

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

WYCHODZI CO TYDZIEŃ

w objętości jednego tomu.



WARUNKI PRENUMERATY

w WARSZAWIE:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie . (52 tomy).	rs. 10	Rocznie. . (52 tomy)	rs. 12
Półrocznie (26 tomów)	„ 5	Półrocznie (26 tomów)	„ 6
Kwartalnie (13 tomów)	„ 2 kop. 50	Kwartalnie (13 tomów)	„ 3

Za odnoszenie do domu 15 kop. kwart.

Cena każdego tomu 25 kop., w oprawie 40 kop.

DOPŁATA ZA OPRAWĘ:

Rocznie . . (za 52 tomy) . .	rs. 6 kop.	—
Półrocznie. (za 26 tomów). . .	„ 3 „	—
Kwartalnie (za 13 tomów). . .	„ 1 „	50

Za zmianę adresu na prowincyi dopłaca się 20 kop

Komitet redakcyjny:

Dr. Piotr Chmielowski,
Teodor Jeske Choiński,
Dr. Julian Ochorowicz,
Julian Adolf Święcicki.

SEKRETARZ REDAKCYI
Edward Nicz.

WYDAWCY
Granowski i Sikorski.

REDAKTOR
Franc. Jul. Granowski.



Redakcya i Administracya: Warszawa, Nowy-Świat 47. — Telefonu 564.
Filie: w Łodzi ul. Piotrkowska № 92, — we Lwowie Plac Maryacki 1.,

Drukarnia Granowskiego i Sikorskiego, Nowy-Świat 47.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH.
№ 54.

DZIEJE
Narodu Polskiego

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH.

Z PRZEDMOWĄ

Władysława Smoleńskiego.

CZĘŚĆ III.

WARSZAWA.
Redakcya i Administracya:
47. Nowy-Świat 47.

1898.

DZIEJE
NARODU POLSKIEGO.

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH

Z PRZEDMOWĄ

WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO.

CZĘŚĆ III.

Z księgozbioru

Michała-Kazimierza Romera

WARSZAWA.
DRUKARNIA
Granowskiego i Sikorskiego.
47. Nowy-Świat 47

Дозволено Цензурою.

Варшава, 21 Сентября 1898 года.

VII.

Próby reform i upadek rzeczypospolitej.

AUGUST III (1736 — 1763) był bezmyślnym, opasłym leniwcem. Po za łowami, którym oddawał się z namiętnością, pędził życie gnuśne, urozmaicając je strzyżeniem papieru lub strzelaniem do psów, sprowadzanych przed okna pałacu królewskiego. Nie miał pociągu do rozpusty, którą odznaczał się ojciec, ale też i nie posiadał jego energii i rzutkości politycznej. W sprawach publicznych polegał we wszystkiem na swych ministrach saskich: najprzód na księciu rzeszy niemieckiej, Aleksandrze Sułkowskim, później na Henryku Brühlu, karyerowiczu ograniczonym a chciwym. Na system polityczny Augusta III-go rzucają światło sprawy kurlandzkie.

Po śmierci ostatniego z rodziny Kettlerów, księcia Ferdynanda († 1737), imperatorowa Anna w celu osadzenia w Kurlandyi Ernesta Birona wysłała do Mitawy kilka tysięcy wojska rosyjskiego. Pod grozą bagnetów wojsk imperatorowej Kurlandczycy obrali księciem Birona, którego August III potwierdził i pozwolił mu rezydować w Petersburgu. Pod-

czas małoletności nowego imperatora, Iwana, matka jego, Anna (wnuczka Iwana, brata Piotra Wielkiego), regentka państwa, zesłała Birona na Syberyę, Kurlandczykom zaś przeznaczyła na księcia brata mężowskiego, Ludwika Ernesta brunświckiego. Nim August III zdążył zatwierdzić wybór nowego księcia, wybuchła w Petersburgu rewolucya, która rządy Anny brunświckiej wywróciła, a tem samem i rugowała z Kurlandyi Ludwika Ernesta. Przez lat kilkanaście, w oczekiwaniu powrotu Birona, obywała się Kurlandya bez księcia; dopiero w r. 1758 za zgodą rady senatu wystawił August III dyplom inwestytury synowi swemu, Karolowi, ożenionemu później z Franciszką Krasińską. Po śmierci imperatorowej Elżbiety (córki Piotra Wielkiego), następca jej, Piotr III (r. 1762), przeznaczał Kurlandyę krewniakowi swemu, Jerzemu Ludwikowi, księciu holsztyńskiemu. Następczyni Piotra III, żona jego, Katarzyna II (1762—1796), zażądała od Augusta III odwołania z Kurlandyi królewicza Karola i dla poparcia uwolnionego z Syberyi Birona wysłała do Mitawy 15,000 wojska. Królewicza wojska rosyjskie obległy w zamku mitawskim; August III, ulegając konieczności, odwołał go z Kurlandyi. Kurlandczycy złożyli ponownie hold Bironowi.

Oprócz faktycznej straty Kurlandyi doznała Polska i innych klęsk. Feldmarszałek Münnich armję rosyjską prowadził na Turków przez terytoryum polskie (r. 1739). Podczas wojny siedmioletniej przez Polskę również maszerowali Rosyanie na pomoc Austryi. Nie brała rzeczpospolita żadnego udziału w ówczesnych wstrząśnieniach europejskich (w wojnach: o sukcesyę austryacką i siedmioletniej), doświadczała

jednak skutków wojny. Król pruski, Fryderyk II, w odwet za przepuszczanie armii rosyjskiej podczas wojny siedmioletniej trapił województwa pograniczne najazdami, porywaniem chłopów polskich i rabunkiem. Zalewał rzeczpospolitę fałszywą monetą, którą pod stemplem saskim kazał bić w Berlinie i Wrocławiu.

Klęskom politycznym towarzyszył bezrząd wewnętrzny. Z wyjątkiem jednego, pacyfikacyjnego z roku 1736, żaden sejm za Augusta III nie doszedł. Zrywali obrady sąsiedzi, zwłaszcza król pruski, iżby rzeczpospolita nie podjęła aukcyi wojska i nie wystąpiła czynnie na widowni wypadków europejskich; psuli je rodacy zarówno z przyczyn natury prywatnej, jak publicznej. Pierwszym w dziejach przykładem w roku 1749 zerwany został trybunał piotrkowski, skutkiem czego prowincye koronne pozbawione były wymiaru sprawiedliwości. Ogół szlachecki, rozpróżniaczony i ciemny, nadmiar sił ekspensował na orgje pijackie i burdy sejmikowe, działalność publiczną ograniczał na wysługiwaniu się domom możnowładczym; za hasło polityczne miał frazes: „Polska stoi bezrządem!“ Podczas takiego poniżenia rzeczypospolitej, bezrządu wewnętrznego i demoralizacyi społeczeństwa lepsze jednostki podjęły pracę dźwigania sprawy publicznej. Około połowy wieku XVIII budzi się ruch umysłowy, publicystyka podejmuje krytykę istniejącego porządku; organizuje się stronnictwo polityczne, zamierzające przekształcić rzeczpospolitę w państwo rządne i silne.

Wiedzę zachodnio-europejską zaszczepiali na gruncie polskim cudzoziemcy: Francuzi, Włosi i Niem-

cy, sprowadzani w charakterze pedagogów na dwory magnatów. Osiadły w r. 1740 w Warszawie teatyn, ks. Antoni Marya Portalupi, krzewił filozofję profesora halskiego, Krystyana Wolffa; pomysły tegoż uczonego rozpowszechniał rozlegle wykształcony Sas, Wawrzyniec Mitzler de Kolof. Z krajowców przeszczepianie wiedzy zachodniej na grunt ojczysty najgorliwiej popierali dygnitarze duchowni. Wizytator generalny misyonarzy, ks. Piotr Śliwicki, wykład teologii w seminaryach swego zgromadzenia oczyścił z niedorzeczności scholastycznych. Jędrzej Stanisław Załuski, biskup krakowski, zamierzał zaprowadzić w akademii jagiellońskiej reformę w nauczaniu filozofii i przedmiotów matematycznych. Współcześnie pijar, Stanisław Konarski, zabiegał około reformy szkolnictwa. Ze szkół pijarskich, dla których ułożył ustawy, zatwierdzone przez kuryę rzymską, usunął scholastycyzm, w nauczaniu dał przewagę rozumowaniu nad pamięciowością, podniósł skalę wykładów matematycznych, wprowadził do geografii atlas i globus, pomieścił w programie fizykę doświadczalną. Założony przez niego w Warszawie konwikt szlachecki (*Collegium nobilium*, r. 1741) był głównym rozsadnikiem tak zwanej nowej filozofii (filozofja *recentiorum)*, której treść główną stanowiły nauki doświadczalne i ścisłe. Profesor ks. Antoni Wiśniewski jasnym wykładem fizyki, wspartym zręcznie wykonywanemi doświadczeniami, budził w młodzieży zamiłowanie do przedmiotu, pierwszy raz w Polsce traktowanego ze stanowiska wiedzy zachodniej. W pismach popularnych przypominał teoryę Kopernika, wbrew wersyi biblijnej uzasadniał obrót ziemi około

słońca. Ze zwolennikami filozofii scholastycznej: jezuitami i dominikanami, prowadził dysputy publiczne, w których przy pomocy teatynów udowodniał pożyteczność nauk doświadczalnych i ścisłych. Nowa filozofja spotkała się z przeciwnikami, oskarżającymi ją o stosunki z djabłem i herezyę, w końcu jednak, po zaciekłej polemice piśmiennej, zatryumfowała: konwikt szlachecki Konarskiego zapełnił się synami senatorów i dygnitarzy. Za przykładem pijarów poszli franciszkanie warszawscy; wreszcie i jezuici, zagrzani emulacyą, zerwali z filozofją scholastyczną. Ostatni, rozporządzając znacznymi środkami materyalnymi, przewyższyli rychło pijarów zasobnością pomocy naukowych, obfitością i dokładnością doświadczeń fizycznych. Profesorowie kolegjów jezuickich z gabinetami fizycznymi udawali się na zjazdy trybunalskie i sejmikowe; efektownemi doświadczeniami, wykonywanemi publicznie, budzili w powszechności zainteresowanie i podziw Przewyższyli jezuici pijarów i w astronomii. Budowali obserwatorya, sprowadzali z za granicy narzędzia astronomiczne, publikowali spostrzeżenia naukowe. W akademii wileńskiej, dzięki hojności kasztelanowej mścisławskiej, Elżbiety z Ogińskich Puzyninej, ks. Tomasz Żebrowski wykładał kurs astronomii, łącząc go z praktyką w dostrzegalni, zaopatrzonej w teleskopy i zegary angielskie. Podniósł obserwatoryum wileńskie następca jego, Jakób Nakcyanowicz, a Marcin Odlanicki Poczobut zrównał je z najgłośniejszemi dostrzegalniami europejskiemi. W kolegjum jezuitów warszawskich uprawiał astronomję ks. Stefan Łuskina; w poznańskiem Józef Rogaliński. Wypędzeni z ojczyzny (r. 1761) jezuici

francuscy niemało przyczynili się do przeniesienia na grunt polski wiedzy zachodniej.

Budziły ruch umysłowy stowarzyszenia, organizowane w celu sprowadzania z za granicy i rozpowszechniania dzieł naukowych. Inicyatywę w tym kierunku podjął referendarz koronny, ks. Józef Załuski, z Mitzlerem de Kolof i innymi cudzoziemcami. Tenże referendarz Załuski z bratem, biskupem Jędrzejem Stanisławem, zebrał w Warszawie kolosalną bibliotekę, którą w r. 1745 ofiarował rzeczypospolitej. Zbiory Załuskich uprzystępniały uczonym i publiczności znajomość literatury, ułatwiły badanie przeszłości polskiej. Dyrektor biblioteki, Jan Daniel Janocki, ogłaszał dzieła bibliograficzne, Mitzler de Kolof publikował kroniki i opisy geograficzne, Konarski zbiór praw (*Volumina legum*), pijar Maciej Dogiel dokumenty historyczne. Dzięki inicyatywie i pracy jednostek przestały być obcemi społeczeństwu badania filozoficzne Bakona, Kartezyusza, Leibnitza i Wolffa, pomysły Kopernika i Newtona, poglądy historyczne Woltera; w pogardę szła łatwowierność, rozświetlała się przeszłość narodu, wychodziły na jaw wady w ustroju rzeczypospolitej.

Szerzeniu się nowej filozofii towarzyszył krytycyzm, który podkopywał wiarę w czary, upiory, zabobony, gusła i prognostyki. Z okazyi przejścia planety Wenus przez tarczę słoneczną (r. 1761) powstał spór naukowy pomiędzy astronomami i astrologami, zakończony porażką ostatnich. Nieudolność, z jaką dokonał obserwacyi tego zjawiska głośny autor kalendarzy, profesor akademii zamojskiej Duńczewski, pobudziła ks. Łuskinę do ośmieszenia astrologii i ba-

łamuctw prognostykarstwa. Odwaga krytycyzmu targnęła się również na przesądy społeczne i polityczne: usiłowała podkopać cześć dla stosunków i instytucyi, które spowodowały bezsilność państwa i klęski.

Król Stanisław Leszczyński w dziele: *Głos wolny, wolność ubezpieczający* (r. 1733) pochwalał *liberum veto* i elekcyę, lecz w innych kwestyach zalecał reformy. Doradzał osłabienie władzy królewskiej przez pozbawienie jej rozdawnictwa urzędów i zajęcie starostw na skarb; żądał obieralności ministrów na lat sześć i odpowiedzialności ich za bezprawia; uproszczenia obrad sejmowych, równego rozdziału podatków i t. p. Najważniejsze jednak były jego projekty w sprawie reformy stosunków włościańskich. Żądał dla chłopów wolności osobistej, zamiany pańszczyzny na czynsz w zbożu i opieki państwowej, mianowicie: nadania im prawa apelacyi od wyroków dziedzica do sądów grodzkich i trybunałów

Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki, w broszurze: *List ziemianina do pewnego przyjaciela z innego województwa* (r. 1744) w celu dokonania aukcyi wojska, w której upatrywał przyszłość Polski, zalecał udoskonalenie administracyi skarbowej, podniesienie przemysłu i handlu krajowego, pomnożenie ludności przez utrudnienie wstępowania do klasztorów, pociągnięcie duchowieństwa i szlachty do płacenia podatków. Żądał obok tego przywrócenia dawnych praw mieszczaństwu, swobody religijnej dla dysydentów i ograniczenia w zrywaniu sejmów. „Jeżeli nie masz na który punkt zgody, czemuż go w reces nie puścić, a insze, ktore bez kontradykcyi, utrzymać?“

Oświadczał, że *liberum veto* szanuje i poważa, zapobiedz tylko usiłuje nadużyciu wolności.

Franciszek Radzewski, podkomorzy poznański, w wydanych pod pseudonimem Poklateckiego *Kwestyach politycznych obojętnych* (r. 1749) mnóstwo podał argumentów przeciwko *liberum veto* i elekcyi, za reformą sejmikowania i sejmowania, lecz jednocześnie równą sumę dowodów przytoczył w obronie pierwszych i przeciwko zmianom w dotychczasowym trybie obradowania, wybór zdania pozostawiając czytelnikowi.

Śmielszym w wypowiedzeniu pomysłów reformatorskich był Francuz, guwerner książąt Sanguszków, Cezar Pyrrhys de Varille. W dziele: *Compendium politicum* (r. 1760), napisanem według wskazówek Konarskiego, klęski i poniżenie Polski przypisywał słabości władzy królewskiej, elekcyom i *liberum veto.* Potężną była Polska w okresie nieograniczonych Piastów dziedzicznych, słabła w miarę rozrostu możnowładztwa. Magnaci przekładali obieralność królów nad sukcesyę, iżby sami mogli ubiegać się o koronę lub ciągnąć korzyści z kandydatów do tronu; nie pozwolili opisać trybu elekcyi w celu łatwiejszego dokonywania nadużyć i gwałtów. Podtrzymywali zrywanie sejmów, iżby wśród nierządu uciskać mogli obywateli drobniejszych i ugruntować panowanie swego egoizmu.

Sam Konarski przygotował i ogłaszał współcześnie czterotomowe dzieło: *O skutecznym rad sposobie* (1760—63), w którem przyczynę bezrządu upatrywał w wadliwym trybie sejmowania. Zbijał mniemanie,

jakoby Polska stała bezrządem, żeby król nie posiadł przy pomocy urzędników większości sejmowej i nie zagrażał wolności, radził pozbawić go rozdawnictwa wakansów; rzucał myśl dziedziczności tronu. Pomysły Konarskiego zyskały uznanie najwybitniejszych w narodzie mężów: senatorów, ministrów i ziemian.

Niebrak było również zabiegów około przeniesienia pomysłów reformatorskich na grunt praktyczny. Podjęli je książęta Czartoryscy, stanowiący z rodziną i przyjaciołmi politycznymi stronnictwo, zwane *familją*.

Książęta Czartoryscy dopiero pod koniec wieku XVII zaczęli odgrywać rolę znaczniejszą. Floryan za króla Michała był prymasem; brat jego Michał, wojewoda wołyński, później sandomierski, za Jana III posłował do Moskwy. Syn Michała, Kazimierz († 1741), kasztelan wileński, ożeniony z podskarbianką Morsztynówną, lawirował pomiędzy Leszczyńskim a Augustem II, przechylając się zawsze na stronę zwycięską. Z potomstwa Kazimierza księżniczka Konstancya wyszła za dorobkiewicza, zdolnego dyplomatę, generała Stanisława Ciołka Poniatowskiego, późniejszego wojewodę mazowieckiego. Synowie Kazimierza: Teodor, Michał i August, dzięki poparciu szwagra, dobrze widzianego na dworze królewskim, do znacznych doszli godności: pierwszy został biskupem poznańskim, drugi podkanclerzym litewskim, trzeci wojewodą ruskim. Wzmogło się też stanowisko materyalne Czartoryskich przez małżeństwo Augusta z najbogatszą dziedziczką w kraju, z Zofją Denhofową, z domu Sieniawską. W ostatniem bezkrólewiu Czartoryscy z Po-

[…]niatowskim popierali Leszczyńskiego, lecz po kapitu[…]
[…]acyi Gdańska najpierwsi przerzucili się na stronę

Książęta Czartoryscy, herbu Pogoń litewska.

Mikołaj Jerzy († 1662), wojewoda wołyński.

Floryan (* 1620 † 1674), prymas.
Michał (* 1621 † 1692), wojewoda sandomierski.

Kazimierz (* 1674 † 1741), kasztelan wileński; żona Izabella Morsztynowna.

Konstancya († 1759) za Stanisławem Poniatowskim.
Michał (* 1696 † 1775), kanclerz litewski, żona Eleonora hr. Waldsteinówna.
August (* 1697 † 1782), wojewoda ruski, żona Zofja Sieniawska († 1771).
Teodor († 1768), biskup poznański.

Aleksandra za Sapiehą, powtórnie za Michałem Ogińskim, hetmanem w. litewskim.
Elżbieta za Stanisławem Lubomirskim († 1783), marszałkiem w. koronnym.
Adam (* 1734 † 1823), generał ziem podolskich; żona Izabella z Flemmingów († 1835).

Marya (* 1768 † 1854) za Ludwikiem, ks. wirtemberskim.
Adam Jerzy (* 1770 † 1861)
Konstanty (* 1773 † 1860).
Zofja za Stanisławem Zamojskim.

Witold (* 1824 † 1865).
Władysław (* 1828 † 1894).
Izabella za Janem Działyńskim.

Augusta III i nawiązali stosunki przyjazne z Rosyą. Faworyzowani przez króla i Brühla, uformowali najprzedniejszą potęgę, zamierzali zaś przekształcić rzeczpospolitę w monarchję, myśleli nawet o założeniu swej dynastyi w Polsce. Ambitni a niedostępni, nie cieszyli się w kraju popularnością; nie starali się nawet o nią, czerpiąc siłę w stosunkach z dworem królewskim i z Rosyą. Pochopni do łamania przeszkód przebojem, nie cofali się przed żadnym środkiem, mogącym zapewnić im przewagę w rzeczypospolitej. Książę Michał Czartoryski chował na swym dworze w Wołczynie, na Podlasiu, awanturniczych rębaczy, zwanych „wilkami“, którymi posługiwał się na sejmikach przy wyborze posłów, deputatów i urzędników. Zczasem, z powodu starości Poniatowskiego, kierownictwo interesów „familii“ przeszło w ręce księcia Michała. Pomnażał się też zastęp stronnictwa w miarę dorastania młodszego pokolenia i przez koligacye. Wystąpią na widownię synowie: Poniatowskiego — Kazimierz i Stanisław August; księcia wojewody ruskiego—Adam, generał ziem podolskich, ożeniony z Izabellą Flemminżanką. Córki Poniatowskiego — Izabella wyszła za hetmana polnego koronnego i zarazem wojewodę krakowskiego, Jana Klemensa Gryfa Branickiego; Michała Czartoryskiego—Aleksandra za Sapiehę, podkomorzego litewskiego; Augusta— Elżbieta za Stanisława Lubomirskiego, strażnika koronnego.

Przeciwnikami Czartoryskich byli Potoccy, którzy najdłużej bronili sprawy Leszczyńskiego i najpóźniej poddali się Augustowi III. Antagonizm ich

względem „familii“ płynął nietyle ze wstrętu do reform, ile z odmiennego wyboru środków polity-

---

Poniatowscy, herbu Ciołek.

Stanisław (* 1676 † 1762), kasztelan krakowski; żona Konstancya Czartoryska.

- Kazimierz (* 1721 † 1800), podkomorzy wielki koron.
  - Stanisław (* 1754 † 1833), podskarbi w. kor.
    - Synowie we Włoszech.
  - Konstancya († 1830), za Ludwikiem Tyszkiewiczem.
- Ludwika (* 1728 † 1804) za Janem Jakóbem Zamojskim († 1789).
  - Urszula Zamojska za Michałem Mniszchem († 1806), marszałkiem wielkim koronnym.
- Izabella (* 1730 † 1801) za hetmanem J. K. Branickim († 1771).
- Stanisław August (* 1732 † 1798), król.
- Jędrzej (* 1734 † 1773), feldmarszałek austryacki; żona hr. Kińska.
  - Józef (* 1762 † 1813).
  - Marya Teresa (* 1763 † 1816) za Wincentym Tyszkiewiczem, referendarzem litewskim.
- Michał (* 1736 † 1794), prymas.

cznych. Program Potockich polegał na wyrugowaniu z Polski wpływu obcego i przekształceniu ustroju państwowego siłami własnemi, narodowemi, lub w ostateczności z pomocą Francyi. Oprócz odmiennego stanowiska w polityce zewnętrznej, różniła Potockich z Czartoryskimi emulacya, ubieganie się obu rodów magnackich o hegemonję w rzeczypospolitej. Potoccy, szukając oparcia w masie narodowej, schlebiali jej konserwatyzmowi politycznemu i wyrobili sobie opinję zachowawców. Wistocie rzeczy występowali przeciwko reformom o tyle, o ile wychodziły z inicyatywy Czartoryskich.

Po śmierci prymasa Teodora († 1738) głową Potockich był wnuk Stanisława „Rewery", Józef († 1751), kasztelan krakowski i hetman wielki koronny; po nim Franciszek Sałezy, wojewoda kijowski. Zresztą, Potoccy nie zawsze byli przywódcami stronnictwa, które stworzyli i przezwali „patryotycznem;" zczasem zastąpili ich członkowie innych rodów arystokratycznych. Do tego stronnictwa należała większość domów pańskich z olbrzymią klientelą szlachty średniej i drobnej. Pomimo tego było ono słabe, nie odznaczało się bowiem organizacyą i karnością „familii". Bezsilność jego wynikała z braku uzdolnionego przywódcy i ze slabego poparcia ze strony Francyi.

Walka stronnictwa patryotycznego z „familją" zapełniła całe panowanie Augusta III.

Dla oswobodzenia rzeczypospolitej od wpływu rosyjskiego Józef Potocki w parę łat po sejmie pacyfikacyjnym ściągał wojsko koronne pod Sulejów,

Potoccy, herbu Pilawa.

- Mikołaj, generał ziem podolskich.
  - Jakób († 1612), wojewoda bracławski.
    - Mikołaj († 1651), hetman wielki koronny.
      - Stefan († 1648).
  - Stefan, wojewoda bracławski.
    - Paweł († 1674), kasztelan kamieniecki, żona Eleonora Sołtykow.
      - Teodor (* 1664 † 1738), prymas.
      - Jan, wojewoda smoleński.
        - Józef, kasztelan lwowski, ż. Pelagja Potocka.
          - Piotr, starosta szczerzecki.
      - Michał, kasztelan smoleński.
        - Jan, kasztelan bracławski.
          - Joachim, podczaszy litewski.
  - Jędrzej, kasztelan kamieniecki.
    - Stanisław „Rewera“ († 1667), hetman wielki koronny, żona Zofja Kalinowska.
      - Jędrzej, kasztelan krakow.
        - Józef, († 1751), kasztelan krakow., hetman w. kor.
          - Stanisław († 1760) wojewoda poznański.
            - Anna za Francisz. Salezym Potockim.
      - Feliks († 1702), kasztelan krakowski, hetman w. koronny, ż. Krystyna Lubomirska, marszałkówna.
        - Józef, strażnik w. kor.
          - Francisz. Salezy († 1772), wojew. kijowski; żona Anna Potocka.
            - Szczęsny (* 1752 † 1805), wojew. ruski; żony: 1) Gertruda Komorowska, 2) Józefa Mniszchówna, córka marszałka Jerzego i Brühlówny, 3) Zofja Wittowa († 1823).
        - Jerzy, starosta grabowiecki.
          - Eustachy († 1768), generał artyleryi litew.
            - Ignacy (* 1751 † 1809), marszałek wielki litewski, żona Elżbieta Lubomirska, marszałkówna.
            - Stanisław Kostka (* 1752 † 1821), żona Aleksandra Lubomirska, marszałkówna.
          - Katarzyna za Kossakowskim, kasztelanem kamieńskim.
          - Pelagja za Józefem Potockim, kasztelanem lwowskim.

myślał pobudzić szlachtę do zawiązania konfederacyi i zamiar swój zakomunikował dworowi wersalskiemu. Czartoryscy, dowiedziawszy się o tem, zamierzyli hetmana obezwładnić i w tym celu myśleli przeprowadzić utworzenie związku wojskowego; zabezpieczył się ze swej strony Brühl, zawierając z Francyą traktat, zobowiązujący Saksonję do pomagania jej w wojnie z Maryą Teresą o sukcesyę austryacką. Zamysły Potockiego rozwiały się, nie ustała jednak walka antagonistów. Wyrazem jej była, pomiędzy innemi, sprawa honorowa pomiędzy Kazimierzem Poniatowskim a stronnikiem Potockich, byłym marszalkiem konfederacyi dzikowskiej, Adamem Tarłą. Z powodu sprzeczki o kobietę doszło pomiędzy nimi do pojedynku, w którym Tarło poległ. Sprawa osobista nabrała charakteru publicznego, gdy, według odgłosu powszechnego, Tarłę podstępnie przeszył szablą jeden z sekundantów Poniatowskiego. Potoccy śmierć swego przyjaciela politycznego przypisywali zemście „familii.“

Czartoryscy coraz ściślej zespalali się z dworem królewskim przez schlebianie i wysługiwanie się wszechwładnemu ministrowi. Brühl, na którego szlachta pomstowała, że, będąc cudzoziemcem, rządził królem i trząsł rzecząpospolitą, zabiegał o indygenat polski. Gdy z powodu zrywanych sejmów upragnionego indygenatu doczekać się nie mógł, Czartoryscy przy pomocy krętaczy palestranckich wywiedli go od starożytnego rodu szlacheckiego Ocieskich i dla legitymacyi tej wyjednali zatwierdzenie trybunału piotrkowskiego. Brylowie-Ociescy poczęli zaraz nabywać

dobra ziemskie; syn ministra, dwunastoletni Fryderyk Alojzy, objął starostwo warszawskie, które mu ustąpił książę wojewoda ruski. Odwdzięczył się też minister „familii“, oddając do jej dyspozycyi najważniejsze urzędy. Po śmierci Szembeka prymasostwo objął oddany Czartoryskim kustosz gnieźnieński, Adam Komorowski. Po zmarłym Józefie Potockim kasztelanję krakowską wziął Stanisław Poniatowski, a buławę wielką koronną zięć jego, Branicki. Jednocześnie pieczęć wielką litewską otrzymał książę Michał Czartoryski, a mniejszą zięć jego, Sapieha. Zdawało się, że, mając w swem ręku najwyższe dostojeństwa, ogromne środki materyalne, przychylność dworu i życzliwość Rosyi, Czartoryscy rządzić będą krajem niepodzielnie, stłumią opozycyę i przekształcą rzeczpospolitę w monarchję. Zenit potęgi ich przypadł na rok 1751. Zaszły jednak wypadki, które najprzód sojusz Czartoryskich z dworem zwątliły, w końcu stargały i zamieniły w nieprzyjaźń.

Stronnictwo patryotyczne, odsunięte od łask dworu, szukało oparcia we Francyi, która po rezygnacyi Leszczyńskiego nie zaniechała zabiegów około ugruntowania wpływów swoich w rzeczypospolitej. Program Ludwika XV, podjęty bez wiedzy ministrów i stąd zwany tajemnicą królewską (*Le secret* lub *L'affaire secrete du roi*), polegał na przygotowaniu gruntu do korony polskiej dla księcia de Conti. Instrukcye sekretne w tym względzie otrzymał rezydent francuski w Warszawie, Du Perron de Castera; w roku zaś 1752 wysłany został do Polski dla kontynuowania akcyi sekretnej hrabia de Broglie. Za pośrednictwem posłów francuskich stronnictwo patryotyczne

przedstawiło dworowi wersalskiemu różne plany zgnębienia „familii“ i przeprowadzenia reform w rzeczypospolitej, lecz czynnego poparcia nie doczekało się. Wobec wątpliwej pomocy francuskiej, otwarły się dla stronnictwa patryotycznego widoki sojuszu z dworem warszawskim.

August III córkę, Maryę Józefę, wydał za delfina, syna Maryi z Leszczyńskich. Małżeństwo to, łagodząc antagonizm, panujący pomiędzy Sasami a Leszczyńskim, bratało jednocześnie dwór drezdeński z wersalskim. O ile wspólność stosunków z Francyą łagodziła dotychczasową dysharmonję pomiędzy Augustem III a Potockimi, o tyle osłabiała solidarność dworu królewskiego z „familją.“ Ważniejszem jeszcze w następstwach okazało się małżeństwo przyjaciela Potockich, marszałka nadwornego koronnego, Jerzego Wandalina Mniszcha, z córką Brühla, Antoniną. Za wpływem marszałka względy dworu zaczęły przechylać się na korzyść stronnictwa patryotycznego. Klęską też dla „familii“ był zawód, jaki jej zrobił hetman Branicki. Magnat ten, wnuk córki Stefana Czarnieckiego, właściciel Białegostoku i Tykocina, chociaż żonaty z Poniatowską, sympatyami swemi przechylał się ku Potockim. Przekładając rolę naczelnika partyi nad podrzędne stanowisko w gronie „familii“, objął on kierownictwo stronnictwa po Józefie Potockim. Oderwał się również od obozu Czartoryskich najbogatszy pan na Litwie, miecznik litewski, Karol Radziwiłł „Panie kochanku,“ ożeniony z siostrzenicą Branickiego, starościanką bolimowską, Lubomirską.

Czartoryscy, zagrożeni utratą względów dworu,

zawiedzieni przez najpotężniejszych sojuszników politycznych, szukali ratunku w kombinacyi, zwanej tranzakcyą kolbuszowską.

Posiadacz ordynacyi ostrogskiej, książę Janusz Sanguszko, życiem zbytkownem zabrnął w długi olbrzymie. Naciskanemu przez wierzycieli Czartoryscy nasunęli myśl podziału i sprzedaży ordynacyi osobom prywatnym. We wsi Kolbuszowy (w woj. sandomierskiem), w której Sanguszko krył się przed wierzycielami, projekt Czartoryskich doszedł do skutku. Stanęła tak zwana tranzakcya kolbuszowska (r. 1752), której mocą ordynacya podzieloną została pomiędzy Czartoryskich i znaczniejsze osoby z obozu patryotycznego. Czartoryskim, jako autorom i uczestnikom tranzakcyi, nietyle chodziło o interes materyalny osobisty, ile o wzgląd polityczny: członków stronnictwa przeciwnego, przez dopuszczenie ich do udziału w rozdrapaniu ordynacyi, pragnęli związać z sobą i zjednać dla swych widoków politycznych. Tranzakcya kolbuszowska pogwałciła prawo, znosząc samowolnie instytucyę, zatwierdzoną przez rzeczpospolitę; krzywdziła interes publiczny, pozbawiając kraj korzyści, związanych z istnieniem ordynacyi: utrzymywania fortecy dubieńskiej i 600 ludzi zbrojnych. Sprawa nabrała ogromnego rozgłosu i znaczenia. Szlachta, siedząca w dobrach ordynackich na prawie zastawnem i czynszowem, zagrożona w swej egzystencyi, powitała tranzakcyę okrzykiem oburzenia; załoga dubieńska udała się po obronę i protekcyę do hetmana Branickiego. Hetman najprzód z przyjaciołmi politycznymi przeciwko tranzakcyi kolbuszowskiej zaprotestował, następnie wprowadził do Dubna kilka chorągwi koronnych i nowo-

nabywców z ordynacyi wypędził. Zanosiło się na wojnę domową; Lubomirscy, którym przypadło z podziału dziewięć miast i przeszło czterysta wsi, podjęli przygotowania do opanowania Dubna orężem Król, skutkiem przedstawień prymasa Komorowskiego, rozkazał Branickiemu wycofać chorągwie koronne z dóbr ordynackich, Lubomirskich zaś pohamował napomnieniami. W końcu, zgodnie z uchwałą rady senatu, oddał ordynacyę w zarząd komisyi administracyjnej, wyrzeczenie zaś decyzyi w sprawie samej tranzakcyi kolbuszowskiej przekazał sejmowi najbliższemu. Postanowienia królewskie były wyrazem niełaski dla Czartoryskich. To też „familja" przeszła stanowczo do opozycyi, miejsce zaś uprzywilejowane na dworze Augusta III zajęło stronnictwo patryotyczne, zwane obecnie hetmańskiem.

Straciwszy oparcie w kraju, Czartoryscy tem ściślejsze nawiązali stosunki z zagranicą: Anglją, Prusami, a głównie z Rosyą. Z tą ostatnią skojarzyli się ostatecznie dzięki roli, jaką odegrał w Petersburgu siostrzeniec ich, syn kasztelana krakowskiego, dwudziestoczteroletni Stanisław August Poniatowski.

Dla młodego Poniatowskiego, który świeżo wrócił z za granicy, wyprosił książę kanclerz urząd stolnika litewskiego i funkcyę sekretarza przy poselstwie angielskiem w Petersburgu (r. 1755). Nad Newą zjednał sobie Poniatowski względy żony następcy tronu rosyjskiego, Katarzyny, z domu księżniczki Anhalt-Zerbst. Za protekcyą wielkiej księżnej kanclerz imperatorowej Elżbiety, Bestużew, wyjednał mu u Augusta III funkcyę posła saskiego przy dworze petersburskim i order Orła białego Młody am-

basador do wspólki z Bestużewem i posłem angielskim, Williams'em, pracował nad wywróceniem systemu politycznego imperatorowej, posilkującej podczas wojny siedmioletniej Austryę przeciwko Prusom. Zabiegal nawet okolo detronizacyi Elżbiety na korzyść następcy tronu, wielkiego księcia Piotra, który wraz z żoną był wielbicielem króla pruskiego, Fryderyka II. Gdy intrygi te zostaly zdemaskowane, uczestnik ich, Bestużew, upadł, Poniatowski zaś musiał stanowisko swoje opuścić (r. 1758). Wrócił do kraju z ambicyami, które nie dogadzały nawet wujom jego, Czartoryskim, myślącym o koronie dla księcia Adama, generała ziem podolskich, lub dla zięcia kanclerskiego, ożenionego z wdową po Sapieże, Michała Ogińskiego, pisarza polnego litewskiego.

Po śmierci imperatorowej Elżbiety Katarzyna usunęła od tronu męża swego, Piotra III, i wzięła rządy w swe ręce. O dokonanej zmianie zawiadomiła Poniatowskiego, zapewniając, że koronę polską gotuje dla niego lub dla księcia generała ziem podolskich. Czartoryscy, ośmieleni zapewnieniami imperatorowej, zajęli względem dworu postawę wyzywającą. Zamierzali wezwać na pomoc wojska rosyjskie, zawiązać konfederacyę i dokonać detronizacyi Augusta III. Jakoż wkroczył na Litwę generał Soltykow z 8,000 ludzi, gdy Czartoryscy przygotowywali się na trybunał piotrkowski, na którym przedsięwzięli zarzucić Brühlom podrobienie szlachectwa polskiego. Ciągnęli do Piotrkowa z ogromnymi hufcami i przeciwnicy: hetman Branicki i wojewoda kijowski, Franciszek Salezy Potocki, który wydał córkę za młodego Brühla, starostę warszawskiego. Zatarg na trybunale piotrkowskim

miał być dla Czartoryskich punktem wyjścia do konfederacyi i detronizacyi Augusta III. Wybuchowi wojny domowej zapobiegła wieść o śmierci króla, zaszłej w Dreźnie w początkach października r. 1763. Przywódcy stronnictw rozbiegli się dla zarządzenia przygotowań do nowej elekcyi.

Czartoryscy zamierzali wprowadzić na tron czlonka swej rodziny; przeciwnicy stawiali kandydaturę młodego elektora saskiego, Fryderyka Augusta. Gdy ten ostatni w grudniu r. 1763 umarł na ospę, partya hetmańska podjęła myśl oddania korony przywódcy swemu, Branickiemu. Obrót interesów stronnictw zależał w znacznej mierze od uchwał sejmu konwokacyjnego, którego termin prymas, Władysław Łubieński, oznaczył na 7 maja r. 1764. Obie partye miały dość czasu do przygotowań, iżby na sejmikach przedkonwokacyjnych przeprowadzić wybór jak największej liczby posłów sobie przychylnych.

Sejmiki konwokacyjne były niesłychanie burzliwe. Stronnictwo hetmańskie przeważało na nich popularnością, jaką posiadało śród mas szlacheckich; Czartoryscy walczyli środkami intrygi, przekupstwem, a nawet gwałtami. W kilku miejscach odbyły się wybory podwójne. Na generał pruski w Grudziądzu Czartoryscy naprowadzili oddział wojska rosyjskiego, będącego w przemarszu z wojny siedmioletniej. Sejmik, zagrożony bagnetami wojska cudzoziemskiego, rozproszył się. Niedość na tem: Czartoryscy, zaniepokojeni przewagą partyi przeciwnej, zwrócili się do imperatorowej Katarzyny z prośbą o pomoc zbrojną,

przy czem oskarżali hetmana Branickiego i jego przyjaciela politycznego, Radziwiłła „Panie kochanku“, od niedawna wojewodę wileńskiego, o bezprawia i gwałty. Prośba nie była daremną: wojsko rosyjskie w różnych punktach przekroczyło granice rzeczypospolitej; jeden oddział zatrzymał się na Litwie, dwa inne posunęły się ku Warszawie. Pod osloną wojsk rosyjskich stronnicy „familii“, Massalscy: Michał, hetman wielki litewski, i syn jego Ignacy, biskup wileński, zawiązali na Litwie konfederacyę generalną, której głównem zadaniem było zgnębienie Radziwiłła. Konfederacya ta, funkcyonująca pod laską Michała Brzostowskiego, koniuszego litewskiego, w manifestach swoich zapowiadała obronę pogwalconego porządku publicznego, Radziwiłłowi wytoczyła proces o zamach na życie biskupa Massalskiego.

Na sejm konwokacyjny ciągnęły oba stronnictwa zbrojnie. Branicki kilka pułków wojska koronnego ustawił w pobliżu Warszawy, pod Warką; Radziwiłł milicye swoje wprowadził na Pragę. Zbliżyli też ku stolicy poczty swoje i Czartoryscy; na żądanie ich całe miasto otoczyły obozy wojska rosyjskiego. Wnętrze stolicy zapelniły tłumy żołnierstwa. Pałac brylowski, będący siedzibą ambasadora imperatorowej, Kayserlinga, obsadzilo kilkaset piechoty rosyjskiej. Rezydencye wybitniejszych członków obu stronnictw zamienione zostały na warownie.

W dniu otwarcia sejmu od świtu szyki zbrojne zajęły postawę bojową. Milicya Czartoryskich i husarze rosyjscy stanęli na placach i ulicach w pobliżu zamku królewskiego, miejsca obrad sejmowych. Generał rosyjski, Roniker, założył obóz na dziedzińcu

zamkowym; hułani Czartoryskich zajęli schody, wiodące do sali obrad, i obsadzili ławy w izbie poselskiej.

W trakcie tego odbywały się narady stronnictw: hetmańskiego w pałacu Branickiego, „familii“ u księcia wojewody ruskiego. Na konferencyi u hetmana zdecydowano: z powodu obecności w stolicy wojsk rosyjskich ułożyć manifest przeciwko ważności sejmu konwokacyjnego i zerwać go. Odczytania manifestu i zerwania sejmu podjął się przyjaciel hetmana, inspektor wojsk koronnych, poseł ziemi bielskiej, generał Jędrzej Mokronowski.

Dnia 7 maja stanął Mokronowski wobec izby poselskiej, której przywodził marszałek starej laski, krajczy koronny Adam Małachowski; powołał się na manifest, podpisany przez kilkudziesięciu senatorów i posłów, poczem zawołał: „Tamuję czynności sejmu, *sisto activitatem!*“ Wszczął się tumult: jedni z posłów popierali Mokronowskiego, inni domagali się, żeby Małachowski podniósł laskę i zagaił obrady. Nad głową Mokronowskiego błysnęły pałasze hułanów „familii“. Małachowski podczas tego oświadczył: „Mości panowie! ponieważ dla smutnych powodów, które są wam wiadome, nie ma już między nami wolności,—oświadczam, że unoszę z sobą laskę marszałkowską i nie podniosę jej, aż kiedy rzeczpospolita uwolnioną będzie od tej klęski.“ Wyrzekłszy to, opuścił salę obrad w otoczeniu posłów stronnictwa hetmańskiego.

Zerwanie obrad udaremniało rezultaty, jakie Czartoryscy myśleli osiągnąć na sejmie konwokacyjnym przy pomocy przychylnych sobie posłów i ba-

gnetów rosyjskich. Nie na rękę była „familii“ perspektywa nowych sejmików poselskich, a więc i powtórnej walki wyborczej, której obrót wypaść mógł na korzyść stronnictwa hetmańskiego. Niechcąc wypuszczać z rąk bliskiego zwycięstwa, przygotowanego z takim nakładem pieniędzy, intryg i gwałtów, postanowili Czartoryscy chwycić się środka ostatecznego: na zerwanie obrad nie zważać i sejm, wbrew prawu, utrzymać. Na żądanie ich Stanisław Kossowski, starosta i poseł sieradzki, zagaił sesyę i wezwał obecnych do obioru marszałka sejmowego. Wybór padł na księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich. Czartoryskim zdawało się, że przez zamach stanu będą zupełnymi panami sytuacyi.

Owładnąwszy sejmem, mającym, podobnie jak dawniejsze konwokacyjne, obradować na sposób konfederacki, t. j. stanowić uchwały większością głosów, Czartoryscy zamierzyli przystąpić do reform, iżby przekształcić rzeczpospolitę na państwo rządne i silne. Myśleli o zniesieniu *liberi veto*, poprawie sądownictwa, uporządkowaniu skarbowości i wojskowości, dźwignięciu miast i t. p. Na nieszczęście w zabiegach reformatorskich spotkali się z przeszkodą, której nie przewidywali: z oporem państw sąsiednich. Ambasadorowie tych mocarstw zakomunikowali im sekretnie, że lubo popierać będą do tronu ich kandydata, na zniesienie *liberi veto* nie zezwolą.

Niemogąc przeprowadzić programu reformy w zupełności, zrealizowali go Czartoryscy częściowo, o ile pozwalały Prusy, a zwłaszcza główna opiekunka ich, Rosya.

Poprawili tryb sejmowania, oznaczając termin

każdej czynności, jak: obioru marszałka, połączenia się izby poselskiej z senatorską; przepisali porządek podawania projektów do praw i sposób wotowania. *Liberum veto* nadwerężyli, zaprowadzając decydowanie w materyach ekonomicznych prostą głosów większością. Utrudnili zrywanie obrad, zakazując posłom przysięgać na niewolnicze pilnowanie się instrukcyj sejmikowych.

Dla przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości trybunał koronny podzielili na dwa: wielkopolski i małopolski. Pierwszy odbywać się będzie w Piotrkowie dla województw: sieradzkiego, łęczyckjego, płockiego, mazowieckiego i rawskiego; w Poznaniu i Bydgoszczy (alternatą) dla: poznańskiego, kaliskiego, Kujaw, ziemi dobrzyńskiej i Prus królewskich. Trybunał małopolski dla województw: krakowskiego, sandomierskiego, lubelskiego, podlaskiego i ziemi chełmskiej odprawiać się będzie w Lublinie; dla reszty—we Lwowie. Zarówno w trybunałach, jak w sądach asesorskich, które również uległy przekształceniu, wyroki zapadać mają większością głosów.

W celu uporządkowania i podniesienia dochodów rzeczypospolitej ustanowione zostały dwie *Komisye skarbowe:* koronna i litewska. Koronna składa się z wybranych przez sejm czterech senatorów i dwunastu członków ze stanu rycerskiego; litewska z dwóch senatorów i siedmiu szlachty. Każda z nich pod prezydencyą podskarbiego lub pierwszego senatora funkcyonuje od sejmu do sejmu zwyczajnego, na którym składa rachunki ze swych czynności. Oprócz ściągania podatków i wydatkowania sum skarbowych, Komisye obowiązane są czuwać nad podniesieniem sta-

nu ekonomicznego kraju przez uspławianie rzek, bicie traktów handlowych, wynajdywanie rynków zbytu dla produktów polskich i t. p. Dla zasilenia skarbu ustanowione zostało tak zwane *cło generalne* lądowe i rzeczne, od którego nawet sam król nie jest wolnym przy przewożeniu przez komory zboża i innych produktów rolnych; uchwalono nową lustracyę starostw w celu wynalezienia sprawiedliwej kwarty; zreformowano pogłówne żydowskie, zaprowadzając opłatę dwóch złotych rocznie od osoby.

Administracya armii oddaną została *Komisyi wojskowej koronnej*, złożonej z wybieranych przez sejm: czterech senatorów i dwunastu członków ze stanu rycerskiego, funkcyonującej pod prezydencyą hetmana wielkiego lub polnego. Jak Komisye skarbowe ograniczały podskarbich, tak wojskowa koronna uszczuplała władzę hetmańską, przedtem niekontrolowaną i nieodpowiedzialną. Trybunał skarbowy radomski został zniesiony; atrybucye jego weszły w zakres władzy odnośnych Komisyi koronnych.

Dla podźwignięcia miast uwolniono je od sądownictwa prywatnego, tak świeckiego, jak duchownego; od narzuconych propinacyi szlacheckich i tak zwanych *exoffiejów*, t. j. obowiązku dawania podczas zjazdów publicznych lokalów dla dworu królewskiego, senatorów, posłów, deputatów, komisarzy i urzędników.

Oprócz reform powyższych, przekształcających dotychczasowy ustrój rzeczypospolitej, przeprowadzili Czartoryscy uchwały, dotyczące obsadzenia tronu. Królem ma być szlachcic polski z ojca i matki, katolik,

biegły w prawach ojczystych. Popierający cudzoziemca ogłoszeni będą za nieprzyjaciół ojczyzny i podlegną karze konfiskaty majątku. Sejm elekcyjny rozpocznie się d. 27 sierpnia r. 1764; dla uniknięcia tumultów może szlachta ciągnąć na Wolę nie pospolitem ruszeniem, lecz przez posłów, wybranych po województwach, ziemiach i powiatach. Dla utrwalenia swego stanowiska Czartoryscy potwierdzili konfederacyę generalną litewską Brzostowskiego; na ostatniej zaś sesyi sejmowej przeprowadzili zawiązanie konfederacyi generalnej koronnej pod laską księcia Augusta, wojewody ruskiego. Konfederacye te istnieć miały przez czas nieograniczony. najprzód dla wolnego obioru króla, następnie dla ugruntowania i uzupełnienia reform sejmu konwokacyjnego. Przez nie Czartoryscy zyskiwali możność owładnięcia prawodawstwem, albowiem, według ustaw rzeczypospolitej, sejmy, odprawiane podczas istnienia konfederacyi generalnej, nie podlegały zrywaniu i decydowały większością głosów. Wypadnie im tylko na sejmikach przedsejmowych przeprowadzić większość przychylnych sobie posłów, żeby sejmem konfederackim opanować i uchwalać konstytucye w duchu swych planów. Zawiązując konfederacye na czas nieograniczony, Czartoryscy faktycznie *liberum veto* zawieszali, a tem samem umożliwiali sobie przeprowadzenie zczasem większością głosów tego, czego nie zdołali dokonać na sejmie konwokacyjnym. Oprócz tego: przez zawiązanie konfederacyi skupiali w swem ręku władze krajowe, jak sądownictwo i wojskowość, przez co tworzyli rodzaj dyktatury, zapewniającej im przewagę nad przeciwnikami politycznymi. Słowem.

konfederacye, zwłaszcza w związku z protekcyą Rosyi, stanowiły główną siłę Czartoryskich.

Konstytucye sejmu konwokacyjnego dokonały częściowego, lecz ważnego przekształcenia ustroju rzeczypospolitej, nietkniętego od czasu ustanowienia trybunałów za Stefana Batorego, t. j. od dwustu lat. Z powodu przeszkód zewnętrznych nie wyczerpywały one programu Czartoryskich; w niektórych materyach dwójznacznością redakcyi usiłowały przeprowadzić to, na co nie zezwalała czujność Kayserlinga. Tak np.: przeprowadzono uchwałę, według której Komisya skarbowa ma prawo układać i przedstawiać sejmowi „*desideria* i projekta skarbowe, ku pożytkowi rzeczypospolitej z jakiejkolwiek okoliczności ściągające się,“ te zaś decydowane będą w stanach w sposób, praktykowany w sądach *(figura judiciaria)*, t. j. większością głosów. Pod tak sformułowaną kategoryę projektów obiecywali sobie Czartoryscy podciągnąć na następnych sejmach konfederackich wiele materyi, słaby w istocie rzeczy mających związek ze skarbowością, iżby decydować je większością głosów. Połowiczność reform sejmu konwokacyjnego, oprócz przeszkód ze strony mocarstw ościennych, wynikała i ze względów podrzędniejszych, stronniczych. Nie ustanowili Czartoryscy Komisyi wojskowej litewskiej dla tego tylko, żeby ograniczeniem władzy hetmańskiej nie zrażać ku sobie dotychczasowego przyjaciela politycznego, Michała Massalskiego. Niektóre, wreszcie, uchwały pośredni tylko miały związek z programem reformy, były aktem uległości względem Prus i Rosyi w zamian za poparcie „familii“ w walce ze stronnictwem hetmańskiem. Do takich należało:

uznanie królewskości pruskiej, wyznaczenie komisyi do traktowania z dworem petersburskim o odmawiany dotychczas przez rzeczpospolitę tytuł: imperatorowej wszech Rosyi, oraz zatwierdzenie Ernesta Birona księciem kurlandzkim.

Liczyli się Czartoryscy przezornie z Prusami i Rosyą, robili ustępstwa na korzyść swych przyjaciół politycznych; przeciwników zaś gnębili bez miłosierdzia. Osobną uchwałą sejmu konwokacyjnego odebrano komendę nad wojskiem koronnem hetmanowi Branickiemu, regimentarstwo zaś oddano księciu Augustowi Czartoryskiemu. Marszałka wielkiego koronnego, Franciszka Bielińskiego, który odmówił bezprawnemu sejmowi warty, pozbawiono również władzy, iżby oddać ją jego koledze litewskiemu, Ignacemu Ogińskiemu. Nie cofnęli się zresztą Czartoryscy i przed innymi środkami w celu zupełnego rozbicia stronnictwa hetmańskiego.

Po zerwaniu sejmu przywódcy partyi hetmańskiej: Branicki, Radziwiłł, Franciszek Salezy Potocki i inni Warszawę opuścili. Myśleli oni, z jednej strony, o zawiązaniu konfederacyi w wojsku i walce z przeciwnikiem; z drugiej, — oglądali się na pomoc Austryi, Francyi i Turcyi. Gdy nadzieja pomocy obcej zawiodła, pozostawieni sami sobie musieli uledz, tem bardziej, że wielu z ich przyjaciół przerzuciło się na stronę „familii". Za Branickim, który usunął się do południowych województw koronnych, i Radziwiłłem, który podjął wyprawę na Litwę, Czartoryscy wysłali swoje milicye i wojska rosyjskie. Branicki, nacierany przez nieprzyjaciół, zdał komendę nad wojskiem koronnem hetmanowi polnemu, Wacławowi

Rzewuskiemu, i wyjechał na Węgry. Radziwiłł, pomimo zwycięstwa pod Słonimem, wyparty przez wojska rosyjskie z Litwy, wkroczył na Podole, skąd udał się na terytoryum tureckie. Tryumfująca konfederacya generalna litewska odsądziła go od urzędów, majątku i czci. Po zamknięciu sejmu konwokacyjnego ustał w kraju wszelki opór zbrojny przeciwko „familii" i posiłkującym ją wojskom rosyjskim.

Zakłócił przecież tryumfy Czartoryskich zawód, jakiego doświadczyli w sprawie osoby nowego króla. Gdy widokom ich odpowiadał najbardziej wybór księcia Augusta lub jego syna, generała ziem podolskich, Prusy i Rosya oświadczyły się za stolnikiem litewskim, Poniatowskim. Król pruski jeszcze przed sejmem konwokacyjnym przysłał Poniatowskiemu order Orla czarnego, który zwykle tylko panującym był udzielany; imperatorowa z całą stanowczością oświadczyła się za stolnikiem litewskim. Sam Poniatowski, pewny korony, na sejmie konwokacyjnym, na którym posłował z ziemi warszawskiej, zajął postawę wyniosłą i w długiej mowie uwielbiał „wielką monarchinię" za opiekę nad całością praw i swobód polskich. Czartoryscy, radzi nieradzi, musieli pogodzić się z wolą mocarstw, chociaż ku stolnikowi żywili niechęć.

Na elekcyę zgromadził się tlum zaledwo pięciotysiączny. Po wyborze posłów, sejm, któremu marszałkował sługa „familii", Józef Sosnowski, pisarz litewski, uznał tytuł imperatorowej wszech Rosyi; termin koronacyi wyznaczył na 25 listopada, t. j. na dzień imienin Katarzyny. Po odbyciu zwykłych formalności, 7-go września dokonany został jednomyślnością wybór Poniatowskiego. W *pacta conventa*

włożono mu obowiązek założenia szkoły rycerskiej, szanowania praw i przywilejów narodowych, oraz zatwierdzenia uchwał sejmu konwokacyjnego.

Po elekcyi resztki malkontentów, niewyjmując hetmana Branickiego, który wrócił do kraju, przeszły na stronę „familii.“ Jeden Radziwiłł, potępiony dekretem konfederacyi litewskiej, przebywał za granicą, daremnie zabiegając o pomoc dworów europejskich.

Koronacya, w myśl uchwały sejmu konwokacyjnego, odbyła się w Warszawie. Wystąpił trzydziestodwuletni STANISŁAW AUGUST CIOŁEK PONIATOWSKI (1764—1795) nie w pancerzu i po polsku, lecz w stroju cudzoziemskim, staroniemieckim. Podobno musiano podwatować koronę Chrobrego, żeby mogła utrzymać się na fryzurze stolnika.

Sejm koronacyjny, odprawiony w Warszawie w grudniu pod laską Jacka Małachowskiego, starosty piotrkowskiego, reformy konwokacyi zatwierdził, a nawet uzupełnił. Konfederacya generalna litewska w prawach i celach zrównaną została z koronną, skutkiem czego reformy sejmu konwokacyjnego rozciągnięto na cały obszar rzeczypospolitej. Mianowicie: pomimo opozycyi hetmana Massalskiego, ustanowiono na wzór koronnej *Komisyę wojskową litewską*, zniesiono zaś trybunał skarbowy litewski. Dla ugruntowania reform złączone konfederacye utrzymane zostały i nadal. Wakanse otrzymali na tym sejmie wyłącznie stronnicy „familii.“ Kanclerzem koronnym został Jędrzej Zamojski, wojewoda inowrocławski, podkanclerzym koronnym ks. Jędrzej Młodziejowski, opat hebdowski, litewskim Antoni Przezdziecki; urząd wojewody wi-

leńskiego po odsądzonym od niego Radziwille oddano Michałowi Ogińskiemu. Bracia królewscy: Kazimierz, podkomorzy koronny, Jędrzej, generał wojsk austryackich, i ks. Michał, opat czerwiński, otrzymali tytuł książęcy. Tranzakcyę kolbuszowską, tak korzystną dla „familii“, zatwierdzono. Uchwalono w nagrodę zasług wznieść kosztem skarbu na rynku wileńskim pomnik księciu Michałowi Czartoryskiemu.

Rosya protegowała Czartoryskich dla tego, że w popieraniu ich znajdowała okazyę do interwencyi w sprawy polskie; w wyniesieniu Poniatowskiego miała wyłącznie na celu ugruntowanie swych wpływów w rzeczypospolitej. Czartoryscy, z drugiej strony, używali pomocy Rosyi, jak narzędzia, nadającego się do: złamania stronnictwa hetmańskiego, wprowadzenia na tron swego kandydata, owładnięcia rzecząpospolitą i dokonania reform. Jak Czartoryscy byli środkiem dla Rosyi, tak znowu Rosya stanowiła narzędzie dla „familii,“ zamierzającej odbudować powagę rzeczypospolitej. Niedziw, że pomiędzy wrzekomymi przyjaciołmi politycznymi powstał rozdźwięk w chwili, gdy przyszło do urzeczywistniania zamiarów, maskowanych podczas akcyi przygotowawczej.

Sprzeczność pomiędzy widokami Rosyi i Czartoryskich odsłoniła się w części już na sejmie konwokacyjnym, na którym Kayserling, poparty przez posła pruskiego, Benoit, nie pozwolił znieść *liberi veto*. Czartoryscy klęskę, jakiej w tym względzie doświadczyli, zamierzali powetować w przyszłości, uciekając się do dwójznaczności w redakcyi uchwał sejmowych i do zawią-

zania konfederacyi. Na sejmie koronacyjnym Rosya śmielej, niż na konwokacyjnym, odsłoniła przyłbicę: proponowała rzeczypospolitej przymierze zaczepno-odporne, zezwalając pod tym warunkiem na powiększenie armii do 50,000 głów; obok tego domagała się ulg dla dysydentów. Czartoryscy, chociaż pragnęli gorąco powiększenia armii, zredukowanej na sejmie niemym za pośrednictwem Piotra W. do 24,000, — zrozumieli, że wiązanie się zaczepno-odporne z Rosyą wciągnęłoby Polskę do wszystkich planów imperatorowej i słabszego sprzymierzeńca zamieniłoby niejako na wasala strony potężniejszej. Rozumieli również, że zadośćuczynienie żądaniom imperatorowej w sprawie dysydentów równałoby się aktowi uległości rzeczypospolitej względem państwa sąsiedniego i upoważniałoby Rosyę do mieszania się w jej stosunki wewnętrzne. Z tych względów obie propozycye zostały odrzucone. Czartoryscy, zrzekając się czasowo powiększenia sił wojskowych, zaproponowali Rosyi ze swej strony tylko przymierze odporne, które znowu dla imperatorowej nie miało wartości i dla tego zawarte nie zostało. Projekt w sprawie dysydentów, wniesiony na żądanie posła rosyjskiego przez prymasa, sejm koronacyjny odrzucił z oburzeniem. Po takiej porażce Rosya, widząc, że Czartoryscy zamierzają wyemancypować się z pod jej wpływu i stanowią zawadę w przeprowadzeniu planów imperatorowej, wypowiedziała im walkę.

Następcą zmarłego Kayserlinga († 30 września r. 1764) został trzydziestoletni dotychczasowy pomocnik jego, generał-major, książę Mikołaj Repnin, spowinowacony przez żonę z kierownikiem kancelaryi

dyplomatycznej dworu rosyjskiego, Nikitą Paninem. Wtajemniczywszy się szybko w stosunki wewnętrzne rzeczypospolitej, poseł, z natury zręczny i przebiegły, dla osiągnięcia celów swego dworu użyje wszelkich środków materyalnych i moralnych. Znajdował też poparcie w królu, który przy każdej sposobności odpłacał imperatorowej wdzięcznością za koronę.

Stanisław August posiadał z natury zdolności niepospolite, rozwinięte wykształceniem gruntownem. Nad wykształceniem zaś górowała w nim ogłada towarzyska i znajomość świata, której nabył przez podróże i ocieranie się o domy znaczniejsze. Wdziękiem obejścia i ujmującą słodyczą zniewalał sobie ludzi z łatwością. Miał dużo rozsądku i dowcipu, więcej jeszcze smaku estetycznego, lecz grzeszył brakiem charakteru. Przezorny i ważący, niepoddający się uniesieniom i złudzeniom, pozbawiony był wytrwałości w działaniu. Prędko z jednego usposobienia przechodził w drugie; przed wolą, objawioną mu stanowczo, uchylał się i kroki swe stosował do warunków narzuconych. Imperatorowa przezywała go lalką woskową. Zasiadł na tronie w warunkach ciężkich; wyjść z nich zwycięsko nielatwo było człowiekowi bez zasług, który posiadł koronę wbrew większości narodowej, nie miał zaś skrupułu korzystać z pożyczek skarbu rosyjskiego, umarzanych z rozkazu imperatorowej. Obowiązki względem Rosyi odstręczały Stanisława Augusta od Czartoryskich, którzy, zresztą, zrażali go swym absolutyzmem, chęcią rządzenia krajem na własną rękę. Szedł więc król za wymaganiami Rosyi: w liście, pisanym do imperatorowej podczas sejmu koronacyjnego, bronił

się od podejrzenia, iżby współdziałał w odrzuceniu projektu w sprawie dysydenckiej. Wiarogodność oświadczenia stwierdził Repnin, donosząc swemu dworowi, że król „sprawy *nasze* nieobłudnie za *własne* poczytuje.“ Nie idzie za tem, żeby Stanisław August nie rozumiał potrzeby reform; żeby nie życzył ich sobie zarówno dla podźwignięcia sił rzeczypospolitej, jak i w interesie osobistym, — podniesienia władzy królewskiej. W dążeniach jednak w tym kierunku nie okazał dość stanowczości: wahał się i cofał, w miarę napięcia przeszkód zewnętrznych.

Dla obalenia systemu emancypacyjnego Czartoryskich postanowiła Rosya poruszyć przeciwko nim żywioły, które doświadczyły pogromu podczas bezkrólewia. Nadawała się ku temu wybornie sprawa dysydencka, której podjęcie ponowne zapowiedział Repnin na najbliższym sejmie zwyczajnym, przypadającym w jesieni r. 1766.

Repnin oznajmił, że 40,000 wojska rosyjskiego wkroczy do rzeczypospolitej, jeżeli sejm najbliższy nie zadośćuczyni żądaniu imperatorowej. Na wieść o tem rosło w narodzie szlacheckim wzburzenie, przygotowywano się do oporu przeciwko równouprawnieniu dysydentów. Głowa opozycyi, Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, wszystkich senatorów duchownych zachęcał pismem okolnem, aby nie dopuścili ustępstw na korzyść różnowierców; wydał list pasterski do księży swej dyecezyi z nakazem modłów po kościołach dla odwrócenia nieszczęścia, grożącego katolicyzmowi. Za wpływem biskupa księża świeccy i zakonnicy z ambon przestrzegali szlachtę o niebezpieczeństwie, zagrzewali ją do wytrwałości w oporze.

Oburzenie mas szlacheckich, wywołane poruszeniem tej sprawy, zwracało się głównie przeciwko Czartoryskim: któż bowiem, jeżeli nie oni, naprowadził na kraj wojska rosyjskie, których bagnety zagrażają teraz tak samo katolicyzmowi, jak na sejmie konwokacyjnym dopomogły „familii“ do wywrócenia instytucyi republikańskich? Dla tego też dążnością tych mas było nietylko niedopuszczenie do równouprawnienia dysydentów, lecz i zgnębienie Czartoryskich przez rozwiązanie konfederacyi generalnej, a tem samem uniemożliwienie rozwinięcia reform sejmu konwokacyjnego. Wobec takiego usposobienia ogółu Repnin tracił nadzieję przeprowadzenia sprawy dysydenckiej, lecz zyskiwał za to widoki pozbawienia „familii“ tej siły, jaką zapewniała jej konfederacya. Śród takich okoliczności zebrał się w Warszawie w październiku r. 1766 sejm zwyczajny, którego marszałkiem został Celestyn Czaplic, podkomorzy łucki.

Na jednem z pierwszych posiedzeń sejmowych biskup krakowski wystąpił z mową gwałtowną, w której wnosił, aby każdy, ktoby ośmielił się obecnie lub w przyszłości proponować jakiekolwiek ustępstwa dla dysydentów, poczytany był za przeniewiercę i podległ konfiskacie majątku. Senatorowie i posłowie na projekt Sołtyka odpowiedzieli trzykrotnem: zgoda! i zażądali natychmiastowego wotowania. Król, niechcąc drażnić Rosyi, wstrzymał głosowanie; Repnin wobec takiej postawy sejmu zawahał się i zażądał z Petersburga instrukcyi. Nowy reskrypt imperatorowej nakazywał posłowi bezwarunkowe załatwienie sprawy dysydenckiej. Skutkiem stanowczości rozkazu Repnin namówił dysydentów, żeby podali do

króla i sejmu prośbę o przywrócenie im dawnych swobód religijnych, sam zaś zażądał dla siebie od stanów audyencyi publicznej. 4 listopada r. 1766 wobec króla, senatu i posłów w języku rosyjskim wyraził żądanie imperatorowej, które następnie w formie deklaracyi piśmiennej oddał do rąk Stanisława Augusta. Podobnąż audyencyę wyjednał sobie Benoit, posłowie zaś: duński i angielski deklaracye swych dworów w sprawie dysydentów zakomunikowali królowi prywatnie. Do oporu zagrzewał opozycyę nuncyusz papieski, Visconti, który, podobnie jak Repnin i Benoit, przemawiał do sejmu na audyencyi publicznej. Zachęcali do niego niewiadomi autorowie pism, nadsyłanych pod adresem króla, senatorów i posłów. Ostatecznie projekt do prawa o dysydentach sejm polecił wygotować biskupom. Repnin nie użył przymusu, niechcąc zrażać ku sobie opozycyi, potrzebnej mu do akcyi przeciwko Czartoryskim. Dla tego też zapadła uchwała, zatwierdzająca dawne prawa o różnowiercach; polecała tylko, iżby biskupi pod prezydencyą prymasa rozejrzeli się w skargach dysydentów, dotyczących odprawiania obrzędów religijnych, i decyzyę swoją w tym względzie wnieśli do metryki *(skrypt do archiwum)*. Jakoż biskupi uchwalili: wolność odprawiania nabożeństw w zborach i cerkwiach istniejących, oraz w domach prywatnych; restaurowanie świątyń, posiadanych według prawa z r. 1717; chowanie nieboszczyków na cmentarzach; wyjęcie spraw protestantów i dyzunitów z pod jurysdykcyi kościelnej katolickiej; uwolnienie duchowieństwa tych wyznań od opłat przy obejmowaniu posad.

Podobnież zatryumfowała opozycya i w sprawie reform.

Kanclerz Zamojski, działając w myśl programu Czartoryskich i króla, przy wyłuszczaniu propozycyi do obrad jako rzecz najpilniejszą rekomendował objaśnienie uchwały sejmu konwokacyjnego o sposobie decydowania „projektów skarbowych, ku pożytkowi rzeczypospolitej z jakiejkolwiek okoliczności ściągających się“. Wnosił, żeby i podatki przychodziły na sejm w formie gotowych, ułożonych przez Komisye skarbowe projektów, i żeby decydowane były w sposób sądowy *(figura judiciaria)*, t. j. większością głosów. Opozycya zrozumiała, że tu chodzi o podkopanie *liberi veto*, i przeciwko wnioskowi zaprotestowała. Pamiętna, że dwory: rosyjski i pruski, sprzeciwiły się na sejmie konwokacyjnym zniesieniu *liberi veto*, zwróciła się do Repnina i Benoit z doniesieniem o zamachu na nie. Repnin oświadczył, że imperatorowa nie przystanie nigdy na większość głosów, „gdyż takie uchwalanie praw nie da się pogodzić z wolnością narodu“. Na audyencyi u króla dodał, że, jeżeli projekt nie zostanie cofnięty, Rosya i Prusy będą widziały w nim wypowiedzenie wojny. Napróżno Czartoryscy starali się przekonać, że projekt o większości głosów nie zawiera nic nowego i że jest tylko wyjaśnieniem uchwały z r. 1764; daremnie dowodzili stronnicy ich, że obstawać za *liberum veto*, jest to wracać do dawnego bezrządu. Opozycya, wsparta przez Rosyę i Prusy, zwyciężyła. Zapadła uchwała, według której jednomyślnością tylko stanowione być mają prawa w materyach: 1) nowych po-

datków, 2) powiększenia wojska, 3) wypowiadania wojny i 4) zawierania traktatów.

Ostatnim aktem sejmu było rozwiązanie konfederacyi generalnej obojga narodów, a więc przywrócenie mocy zawieszonemu *liberum veto*.

Uchwały sejmu Czaplica były zwycięstwem opozycyi, a klęską Czartoryskich. Rosya tryumfowala połowicznie: z jednej strony winszowała sobie ugruntowania *liberi veto* i rozwiązania konfederacyi, z drugiej — niezadowolniona była z odrzucenia żądań w sprawie dysydenckiej. Imperatorowa nie ukrywała gniewu swego na uchwałę o różnowiercach; upatrywała w niej dla siebie obelgę osobistą, postanowiła też poruszyć wszystkie sprężyny w celu przeprowadzenia swej woli.

Porażkę w sprawie dysydenckiej przypisywał dwór petersburski niedostatecznemu współdziałaniu ze strony Czartoryskich, a w części i króla, pomimo tego, że Repnin winę niepowodzeń zwalał wyłącznie na opozycyę sejmową. Rychło po sejmie Panin wystosował do Czartoryskich list z zapytaniem, czy zechcą dopomódz różnowiercom, jeżeli ci zawiążą konfederacyę i wezwą opieki imperatorowej. Czartoryscy w odpowiedzi na to odradzali zawiązywania konfederacyi dysydenckiej i uchylali się od udziału w sprawie, która w podobnych warunkach grozila rzeczypospolitej wojną domową. Odpowiedź ta zdecydowała nowy zwrót w polityce gabinetu petersburskiego: postanowił on przerzucić się na stronę opozycyi i wesprzeć ją tak, jak podczas bezkrólewia wspierał „familję"; zamierzył, słowem, nieprzyjaciołom Czartory-

skich przywrócić dawne stanowisko, pod warunkiem, że zgodzą się na równouprawnienie dysydentów.

Śród takich okoliczności zawiązali dysydenci dla odzyskania równouprawnienia ze szlachtą katolicką konfederacye: wielko- i małopolscy w Toruniu, litewscy w Slucku. Marszałkiem pierwszej został luteranin, Jerzy Wilhelm Golcz, starosta tucholski; drugiej — kalwin, Jan Grabowski, generał wojsk rzeczypospolitej. Na aktach obu związków znalazło się zaledwo kilka set podpisów, pomiędzy nimi wielu osób nieobecnych i dzieci. W marcu r. 1767 ogłosiły konfederacye manifesty, regestrujące dowody ucisku i krzywd, jakich dysydenci doświadczali w rzeczypospolitej; wzywające protekcyi imperatorowej, oraz królów: pruskiego, szwedzkiego, angielskiego i duńskiego. Po ogłoszeniu manifestów obie konfederacye delegowały posłów do króla i znaczniejszych senatorów z prośbą o zadośćuczynienie żądaniom. Stanisław August po wysłuchaniu poselstw wezwał radę senatu, która uchwaliła zwołanie sejmu nadzwyczajnego na październik r. 1767.

Jednocześnie wiązały się konfederacye szlachty katolickiej z programem politycznym groźniejszym. Ksiądz Gabryel Junosza Podoski, referendarz koronny; oraz pułkownicy rosyjscy: Wasil Karr i baron Otto Igelström, objeżdżali pałace i dwory szlachty, należącej niegdy do partyi hetmańskiej, i oznajmiali, że imperatorowa, zawiedziona na „familii“ i królu, decyduje się na zupełne przywrócenie swobód republikańskich, nadwerężonych uchwałami sejmu konwokacyjnego; gotowa nawet poprzeć detronizacyę Stanisława Augusta, byleby tylko naród zezwolił na równoupra-

wnienie dysydentów. Szlachta, nienawidząc króla, gotowa była detronizacyę jego okupić ustępstwami na korzyść dysydentów i poczęła konfederować się po wszystkich województwach, ziemiach i powiatach. Skonfederowało się około 80,000 szlachty. Król, przerażony, uciekł się pod protekcyę Rosyi: przyrzekł bezwzględną uległość imperatorowej, byleby zabezpieczony został od detronizacyi. Niebawem uległość swą stwierdził czynem. Po zmarłym Łubieńskim zdecydował się oddać prymasostwo Podoskiemu, człowiekowi najgorszych obyczajów

Konfederacye litewskie połączyły się w generalną pod laską Stanisława Brzostowskiego, starosty bystrzyckiego. Marszałka konfederacyi generalnej koronnej upatrzył sobie Repnin w osobie wygnańca, Radziwiłła „Panie kochanku“.

Radziwiłł, odsądzony od urzędów, majątków i czci, przemieszkiwał w Dreźnie, skąd daremnie czynił starania, aby mu wolno było wrócić do kraju. Rosya zwróciła na niego uwagę jeszcze podczas sejmu Czaplica, kiedy, przypisując odrzucenie projektów w sprawie dysydenckiej Czartoryskim i królowi, zamierzała szukać dla siebie oparcia w stronnictwie opozycyjnem. W r. 1767 rozpoczęto z nim negocyacyę. Zapewniono go, że wróci do ojczyzny, odzyska majątki i dawne stanowisko, jeżeli zobowiąże się działać w interesie imperatorowej, głównie zaś na korzyść dysydentów Radziwiłł w widokach wywarcia zemsty na Czartoryskich i królu żadnego warunku nie znajdował zbyt ciężkim. Przyjął więc propozycyę, wynurzając swą wdzięczność imperatorowej i obiecując, że będzie zawsze należał do partyi rosyjskiej;

że we wszystkich czynnościach zastosuje się do woli dworu petersburskiego, z uszanowaniem i uległością wykona wszelkie jego rozkazy. W dodatku upraszał, aby dodany mu był do boku urzędnik rosyjski, któryby go bezpośrednio zawiadamial o życzeniach imperatorowej. Zgodnie z żądaniem dodano mu na towarzysza pułkownika Karra. Wracał Radziwill do kraju po trzyletniem wygnaniu z takim tryumfem, z jakim nie witano Sobieskiego po odsieczy wiedeńskiej. Uniwersał konfederacyi generalnej litewskiej przywrócił go do majątków i dostojeństw. Po tryumfalnym objeździe Litwy przybyl Radziwiłł do Radomia, gdzie z woli Rosyi zawiązać się miala konfederacya generalna koronna.

W Radomiu znajdowali się już marszalkowie i konsyljarze konfederacyi koronnych partykularnych, żywiący nadzieję: obalenia reform Czartoryskich i detronizowania Stanisława Augusta. Po przyjeździe Radziwilla zebrano się w ratuszu dla ułożenia aktu konfederacyi generalnej koronnej i wyboru marszalka. Nieodstępujący Radziwiłła pulkownik Karr przedstawil zgromadzeniu gotowy już projekt aktu konfederackiego, wymagającego tylko podpisów. Niebawem czytanie tego projektu wywołalo głośny protest obecnych i okrzyki: nie pozwalam! Akt bowiem glosił, że konfederacya generalna zawiązuje się w celu równouprawnienia dysydentów i wyjednania gwarancyi rosyjskiej dla swobód republikańskich; o detronizacyi nietylko nie wzmiankował, lecz, naodwrót, opiewał, że naród wiąże się *przy królu*, w obronie całości praw jego i prerogatyw. Ujawnilo się, że przyrzekana detronizacya Stanisława Augusta była jedynie środkiem pobudzenia

szlachty do wiązania się w konfederacye, za których pomocą Rosya zamierzała przeprowadzić główny cel swój: równouprawnienie dysydentów. W istocie rzeczy Rosya nie miała interesu detronizować króla, który wogóle był względem niej powolnym, w chwili zaś konfederowania się szlachty przyrzekł bezwzględną imperatorowej uległość.

Na protesty Karr oświadczył, że żadnych zmian w akcie nie dopuści. Konfederaci ulegli: przedstawiony im akt podpisali i jednomyślnością okrzyknęli Radziwiłła marszałkiem generalnym. W taki sposób stanęła konfederacya generalna koronna radomska. Zgodnie z życzeniem posła rosyjskiego, wyprawiła ona delegacyę do Warszawy z wezwaniem do związku Stanisława Augusta, oraz wystosowała do Repnina list, w którym upraszała o opiekę (gwarancyę) imperatorowej dla praw i swobód republikańskich.

Pod koniec lipca r. 1767 przeniosła się konfederacya radomska do Warszawy, gdzie złączyła się z litewską. Najważniejszą czynnością generalności obojga narodów było wyznaczenie poselstwa do imperatorowej, bawiącej wówczas w Moskwie, i rozesłanie uniwersałów na sejmiki przedsejmowe.

Sejm, którego termin oznaczony został na październik, miał się odbyć pod węzłem konfederacyi, t. j. stanowić prawa większością głosów.

Na pisma dysydentów, domagających się równouprawnienia, i manifesty konfederacyi: toruńskiej i słuckiej, odpowiedzieli katolicy mnóstwem traktatów i pamfletów prozą i wierszem, obiegających przeważnie w manuskryptach. W rozprawach udowodniano

bezzasadność żądań dysydentów; w paszkwilach i satyrach zohydzano ich i ośmieszano. Jednego tylko pocisku oszczędzali katolicy dysydentom: zarzutu szukania opieki w Rosyi, — zwracałby się bowiem przeciwko nim samym. Na sejmikach operował hetman Branicki, biskupi: Sołtyk krakowski, Józef Załuski kijowski, Adam Krasiński kamieniecki i inni, pobudzając szlachtę do oporu w sprawie dysydenckiej. Rozpisali do dygnitarzy i urzędników ziemskich mnóstwo listów z zaleceniem wybierania posłów prawowiernych, z prośbą o zastrzeżenie w instrukcyach sejmikowych nietykalności katolicyzmu. Księża świeccy i mnisi piorunowali przeciwko dysydentom z kazalnic; publiczność zanosiła do Boga modły o ratunek dla zagrożonej religii.

Dnia 5 października otwarty został sejm pod laską marszałka konfederacyi generalnej koronnej, Radziwiłła.

Na pierwszem posiedzeniu sekretarz sejmowy na rozkaz marszałka odczytał wniosek, który przedstawicieli narodu wprawił w zdumienie. Proponowano wyznaczenie *delegacyi* od senatu i izby poselskiej do traktowania z Repninem w sprawie równouprawnienia dysydentów, nowego ustroju rzeczypospolitej i przymierza z Rosyą. Po wyznaczeniu delegacyi sejm ma być zalimitowany, reasumowany zaś będzie po to, żeby gotowe, ułożone przez nią projekty zaakceptować i uprawnić. Myśl tego wniosku była jasną. Delegacya większością głosów stanowiłaby o tem, co według prawa należało do atrybucyi sejmu konfederackiego. Akceptacya przez sejm projektów, ułożonych przez delegacyę, byłaby jedynie

formalnością. W taki sposób Repnin zamierzył ulatwić sobie przeprowadzenie tego wszystkiego, co leżało w interesie Rosyi: równouprawnienia dysydentów, nowego ustroju rzeczypospolitej i przymierza.

Przeciwko projektowi Repnina wybuchnął protest. Biskupi: Sołtyk i Załuski, hetman polny koronny Wacław Rzewuski i syn jego Seweryn, poseł podolski, nie zezwalali na delegacyę, domagając się obrad w całym komplecie sejmowym. Liczyli na to, że przy obradowaniu prawidłowem pozyskaliby większość sejmową, która nie dopuściłaby do urzeczywistnienia planów rosyjskich Repnin postanowił złamać opozycyę użyciem środków nadzwyczajnych. W nocy z 13 na 14 października kazał aresztować Sołtyka, Załuskiego i obu Rzewuskich, odprowadzić ich do obozu rosyjskiego za Wisłę, a następnie wywieść do Kaługi.

Nazajutrz po zamachu ministrowie, senatorowie i posłowie sejmowi zwrócili się do króla ze skargą i prośbą o ratunek. Stanisław August oświadczył, że, lubo podziela żal narodu, nie znajduje innego wyjścia, jak tylko udanie się do wspaniałomyślności imperatorowej. Kanclerz Zamojski podał się do dymisyi. Obiecali naśladować go inni ministrowie, senatorowie zaś i posłowie grozili porzuceniem swych funkcyi, lecz zapowiedzi nie ziścili. Repnin delegacyi, wysłanej do niego w sprawie porwanych dygnitarzy, dał odprawę stanowczą: uwięzionych nie uwolni i nikomu ze swych czynności tłómaczyć się nie potrzebuje.

Ostatecznie Repnin złamał opór izby sejmowej. Przyzwoliła ona na delegacyę i na limitę sejmu, który

zreasumowany będzie dla zatwierdzenia przygotowanych projektów bez mocy odrzucania ich.

Z listy, ułożonej przez Repnina, król wyznaczył 20 senatorów, Radziwiłł 48 posłów, po szesnastu z każdej prowincyi. Sejm został odroczony do 1-go lutego r. 1768.

Zasiedli w delegacyi zarówno zdeklarowani stronnicy Rosyi, jak i obywatele niezależni. Do kategoryi ostatnich należeli Czartoryscy: kanclerz litewski i generał ziem podolskich; niegdy marszałkowie sejmowi: Jacek Małachowski i Celestyn Czaplic; Roch Jabłonowski, kasztelan wiślicki, Antoni Tyzenhaus, podskarbi nadworny litewski, Piotr Bohomolec, poseł witebski, i inni. Oprócz członków, wyznaczonych przez króla i Radziwiłła, przyjęli udział w pracach delegacyi dysydenci: prawosławny biskup mohilowski, Jerzy Konisski, marszałkowie konfederacyi: toruńskiej i słuckiej, oraz kilku innych. Prezydował prymas Podoski; właściwym kierownikiem obrad był Repnin.

Delegacya wypracowała projekty następujące:

Dysydenci otrzymują zupełne równouprawnienie z katolikami zarówno pod względem swobody wyznania, jak prerogatyw politycznych. Znoszą się wszelkie wydane przeciwko nim edykty: wieluński z r. 1424, księcia Janusza mazowieckiego z 1525 i jagiellońskie; kasują się takież konstytucye, począwszy od r. 1717, skończywszy na 1766. Mogą dysydenci bez żadnych ograniczeń stawiać zbory i cerkwie; mają prawo poszukiwać zabranych im przez katolików po r. 1717. Dla zatargów natury religijnej pomiędzy różnowiercami a katolikami ustanawia się sąd mię-

szany *(judicium mixtum)* z ośmiu dysydentów i tyluż łacinników. Pomimo równouprawnienia dysydentów, katolicyzm otrzymuje przywilej religii panującej. Przywilej ten polega na tem, że katolik tylko może być królem i że przejście z religii katolickiej na inną poczytuje się za przestępstwo kryminalne. Pomysly Repnina i Podoskiego, dotyczące wyzwolenia Polski z pod wpływu Rzymu i zaprowadzenia kościoła narodowego, skutku nie wzięły.

Pod nazwą *praw kardynalnych* zatwierdzają się główne podstawy dawnego ustroju wewnętrznego rzeczypospolitej: obieralność królów, *liberum veto* i prerogatywy szlacheckie. Małego zaledwie wyłomu udało się dokonać: królowi — w *liberum veto*, woli narodu — w stosunku dziedzica do chłopa.

Jednomyślność wymaganą jest w tak zwanych materyach *stanu*: 1) podatkach, 2) powiększaniu liczby wojska, 3) zawieraniu traktatów, 4) wypowiadaniu wojny lub decydowaniu o pokoju, 5) zmianie: waloru monety i 6) prerogatyw ministrów, 7) w porządku sejmowania i sejmikowania, 8) organizacyi trybunałów, 9) zezwalaniu królowi na nabywanie dóbr i 10) zwolywaniu pospolitego ruszenia. W pozostałych tylko materyach, tak zwanych ekonomicznych, król w zamian za popieranie sprawy dysydenckiej wyprosił decydowanie większością

Zmiana, jaka zaprowadzona została w stosunku prawnym szlachcica do chłopa, była słabym zaledwie oddźwiękiem żądań niektórych czlonków delegacyi. Świadomość potrzeby zreformowania stosunków włościańskich stawała się coraz bardziej powszechną. Po

Leszczyńskim, który swoją opinję w tym względzie wypowiedział w *Głosie wolnym, wolność ubezpieczającym*, niebrak było nawoływań w interesie ludności chłopskiej, zwłaszcza w *Monitorze*, czasopiśmie, od r. 1765 wychodzącem w Warszawie. Z inicyatywy prywatnej w różnych stronach rzeczypospolitej ukazały się próby reformatorskie. W r. 1733 magistrat miasta Poznania, jako właściciel kilku wsi, przyznał poddanym swoim wolność osobistą, nadal im samorząd i ograniczył ciężary. W tym samym duchu wydał przepisy dla dóbr swych w województwie kaliskiem kustosz katedralny poznański, ks. Wawrzyniec Swiniarski. W Siemiatyczach na Podlasiu wprowadzała reformy księżna Jabłonowska; na Mazowszu, w Bieżuniu, kanclerz Zamojski; w Prusach królewskich Ignacy Przebendowski. Zamojski rozporządzeniem z r. 1765 robociznę zamienił na czynsz, ustanowił sądy chlopskie, zaprowadził kasę gromadzką i t. p. Z inicyatywy Rocha Jabłonowskiego podniesiono w delegacyi projekt uwolnienia chłopów od poddaństwa i zapewnienia im wymiaru sprawiedliwości, lecz Repnin obradować nad nim nie pozwolił. Zgodził się jedynie na pozbawienie dziedzica prawa życia i śmierci *(vitae et necis)* nad poddanym. Poddany, który popełni przestępstwo kryminalne, ma być karany nie przez dziedzica, lecz przez sąd ziemski, grodzki lub miejski. Szlachcic za zabójstwo chłopa złośliwe i rozmyślne karany będzie nie grzywnami, lecz na gardle, według przepisów statutu litewskiego.

Z reform Czartoryskich ocalaly jedynie Komisye skarbowe i wojskowe. Trybunał koronny, którego rozdział, zaprowadzony na sejmie konwokacyj

nym, został zniesiony, sądzić ma alternatą: w jednym roku w Piotrkowie dla Wielkopolski, we Lwowie dla Małopolski, w drugim — w Kaliszu i Lublinie. Hetmani otrzymali godność senatorską. Specyalnie dla księcia Augusta Sulkowskiego, niemogącego doczekać się dygnitarstwa, utworzone zostalo nowe województwo gnieźnieńskie. Nadano indygenaty pomocnikom Repnina: Karrowi, Igelströmowi i kilku generalom rosyjskim. Sam Repnin zaszczytu tego nie przyjął. Równouprawnienie dysydentów i prawa kardynalne, ujęte w formę traktatu pomiędzy rzecząpospolitą a imperatorową, nie mogą być zmieniane bez zezwolenia Rosyi. W taki sposób stanęla *gwarancya* rosyjska.

Sejm czytania uchwał delegacyi słuchał w milczeniu, które zamącil jedynie poseł pruski, Józef Wybicki. Młodzieniec ten w myśl życzeń przebywającego za granicą biskupa kamienieckiego, Adama Krasińskiego, czytanie traktatu pomiędzy Polską a Rosyą przerwal i przeciwko treści jego zaprotestowal Podczas zamieszania, jakie z tego powodu powstalo, Wybicki z sali sejmowej przy pomocy przyjaciół wymknął się i wyjechal z Warszawy. Na ostatniej sesyi sejmowej uchwaly delegacyi zostały podpisane.

Ta sama szlachta, która w zamian za detronizacyę Stanisława Augusta i zburzenie reform Czartoryskich okazala gotowość wyslugiwania się imperatorowej w sprawie dysydenckiej, podjęła przeciwko Rosyi protest orężny. Podniosła go zawiedziona

w głównym celu swoim, — w detronizowaniu króla, i dotknięta w uczuciach religijnych, które mogły pozwolić na *ustępstwa* dla dysydentów, lecz nie na absolutne ich *równouprawnienie.* Celem ruchu było: oswobodzenie rzeczypospolitej od wpływu obcego, detronizacya Stanisława Augusta i przywrócenie stanowiska uprzywilejowanego katolicyzmowi. Głównem jednak hasłem jego była religja, jako sprawa, najżywiej obchodząca ogół prawowierny, najbardziej podatna do poruszenia mas.

Myśl podjęcia ruchu zbrojnego przeciwko Rosyi powstała jeszcze przed sejmem delegacyjnym, podczas wypadków radomskich. Głównym inicyatorem jej był biskup kamieniecki, Krasiński, który razem z innymi senatorami duchownymi zrobił akces do konfederacyi radomskiej, z zastrzeżeniem jednak nietykalności prerogatyw katolicyzmu. Na sejm nie pojechał; namawiał Sołtyka do opuszczenia Warszawy, zawiązania konfederacyi i szukania pomocy w Turcyi, Austryi i Francyi. Przebywał *incognito* na Śląsku austryackim, w Cieszynie, skąd porozumiewał się z przyjaciołmi politycznymi. Myśl jego wprowadził w czyn Józef Pułaski, starosta warecki, i brat, Michał Krasiński, podkomorzy rożański, — obaj podpisani na akcie konfederacyi radomskiej.

Sześćdziesięcioletni Pułaski jeszcze przed reasumpcyą sejmu udał się z Michałem Krasińskim do Lwowa, synów zaś: Kazimierza, Franciszka i Antoniego, wysłał na Ruś w celu gromadzenia sił zbrojnych. Pod koniec lutego r. 1768 zjechał do Baru, forteczki w województwie bracławskiem, gdzie zastał już kilka-

set zbrojnej szlachty okolicznej. 29 lutego spisany został akt konfederacyi.

Konfederacya barska oparła się na zasadach tych związków, które poprzedziły zjazd radomski: formowała się dla obrony wiary i starożytnych swobód republikańskich. Nie zapowiadała detronizacyi króla, ale też i nie wiązała się przy nim. Wzywała do siebie senatorów i szlachtę, wojsko koronne i milicye pańskie, niedopuszczając lutrów, kalwinów i dyzunitów. Marszałkiem został Michał Krasiński, regimentarzem stary Pułaski. Współcześnie z konfederacyą zawiązało się w Barze bractwo religijne pod nazwą kawalerów krzyża świętego, obowiązane do obrony wiary krwią i życiem. Członkowie jego mieli wyszyty na sercu krzyż, za hasło używali okrzyku: „Jezus, Marya!“ Twórcą i głową bractwa był przeor karmelitów barskich, ks. Marek Jandołowicz, mający na Rusi opinję proroka cudotwórcy.

Gdy wiadomość o związku barskim doszła do Warszawy, Stanisław August zwołał radę senatu w celu zdecydowania o postawie, jaką względem konfederatów miał zająć rząd rzeczypospolitej. Przedstawiono radzie dwa pytania: wysłać do Baru posłów w celu skłonienia konfederatów do rozejścia się, czy też wezwać przeciwko nim pomocy wojsk rosyjskich? Król oświadczył się za obu środkami, a za zdaniem jego poszła większość senatorów. Do misyi poselskiej użyto generała Jędrzeja Mokronowskiego, który z powodu roli, jaką odegrał na sejmie konwokacyjnym, cieszył się śród mas szlacheckich popularnością; zawiadomiono o tym kroku Repnina i upraszano o pomoc wojsk rosyjskich na wypadek, gdyby

konfederacya nie rozeszła się. Tymczasem Repnin nie chciał czekać na skutek poselstwa: począł koncentrować wojska rosyjskie i dla rozbicia konfederacyi zażądał współudziału Stanisława Augusta. Jakoż kilka pułków koronnych pod dowództwem Franciszka Ksawerego Korczaka Branickiego, łowczego koronnego, wymaszerowało na Ruś w celu łącznego działania z armią rosyjską.

Pod naciskiem wojsk rosyjskich i pułków koronnych znaczna część konfederatów z marszałkiem i regimentarzem cofnęła się za Dniestr do Mołdawii; reszta zamknęła się w Barze pod dowództwem pułkownika Giżyckiego i w Berdyczowie pod komendą Kazimierza Pułaskiego. Pod Bar podstąpił generał Apraksyn z Branickim i zdobył go; Berdyczów, oblegany przez Kreczetnikowa, kapitulował. Jeńców, pod warunkiem wyprzysiężenia się konfederacyi, wypuszczono na wolność. Nie na tem jednak ograniczyły się klęski konfederacyi: wybuchnął w województwach południowo-wschodnich bunt hajdamaków (kozaków) i chłopstwa prawosławnego, który zagroził żywiołowi polsko-katolickiemu na Rusi wytępieniem doszczętnem.

Najkrwawszym epizodem t. z. *koliszczyzny* była rzeź w Humaniu, majętności wojewody kijowskiego, Franciszka Salezego Potockiego. W miasteczku tem schroniło się do 20,000 zbiegłej ludności okolicznej, ufnej w obronę milicyi nadwornej, którą dowodził setnik Gonta. Na wieść o zbliżaniu się głównego wodza hajdamaków, zaporożca Maksyma Żeleźniaka, Mładanowicz, rządca Humańszczyzny, wysłał przeciwko najezdnikowi Gontę z pułkiem kozackim. Wiarolomny setnik połączył się z wodzem hajdamaków,

zdobył miasteczko i wymordował wszystką ludność, niewyjmując uczniów miejscowej szkoły bazyljańskiej. Pijany tryumfem Żeleźniak ogłosił się hetmanem kozaczyzny i księciem Śmily, majętności Lubomirskich. Gonta przybrał tytuł księcia na Humaniu. Książęta ci, wystraszeni z Humania wyziewami zgnilizny trupów, rozłożyli się obozem za miastem, oddziały zaś rózbójnicze rozesłali w okolice. Po rzezi w Humaniu, gdy już zginęło około 200,000 ludzi, imperatorowa osobnym manifestem potępiła ruch hajdamacki i nakazała wojskom swoim buntowników poskromić Generał Kreczetników rozbroił hajdamaków, kazał ich okuć w kajdany i oddzielić poddanych rosyjskich od polskich. Pierwsi wraz z Żeleźniakiem zostali zesłani na Syberyę, drugich wydano w ręce władz rzeczypospolitej. Łowczy Branicki rozesłał jeńców po różnych fortecach, gdzie ich wieszano po kilkunastu. Gontę stracono pod Mohilowem nad Dniestrem, zadawszy mu męki straszliwe. Resztę zbuntowanego chłopstwa poskromił z wielką srogością oboźny koronny, Józef Stempkowski. W roku następnym, 1769, ponowiły się bunty za sprawę zaporożców: Tymeńki, Paczeńki i Zurby, lecz partye ich zostały rozproszone przez wojsko koronne.

Zwycięstwa wojsk rosyjskich łącznie z buntem hajdamackim uniemożliwiły rozwinięcie konfederacyi w stronach południowo-wschodnich, lecz nie zapobiegły szerzeniu się jej w województwach wewnętrznych. Gdy komendy rosyjskie i polskie uganiały się za Barzanami na Rusi, rozpoczął się ruch w województwach zachodnich i północnych. Wiązały się

konfederacye w różnych miejscach: w krakowskiem pod laską Michala Czarnockiego, w sandomierskiem Piotra Potockiego, w sieradzkiem Józefa Bierzyńskiego, w ziemi gostyńskiej Michala Dzierżanowskiego; na Litwie wystąpili: Szymon Kossakowski, Koziełł, Medeksza i t. p. Niebrak bylo awanturników, którzy, podszywając się pod hasła konfederacyi barskiej, formowali drobne oddziały zbrojne w celu łupiestwa. Nieobecność w kraju generalności, przebywającej na terytoryum tureckiem, pozbawiała związki partykularne jedności dzialania, skazywała je na bezsilność. Dopiero wojna, którą wypowiedziała Rosyi Turcya, otworzyla konfederacyi barskiej widoki lepszej przyszłości.

Setnik zapóroski, Szyło, zapędziwszy się za oddzialem konfederatów,' przekroczył granicę i napadł na Baltę, w której wymordowal Żydów i Turków. Okoliczność ta stala się okazyą do wojny. W manifeście z 22 września r. 1768 za powód jej kladła Porta, między innymi, mieszanie się Rosyi do elekcyi i rządów rzeczypospolitej, oraz utrzymywanie w Polsce wojsk swoich. Jednocześnie godność chana krymskiego otrzymal przychylny Polsce Krim Gieraj; mianowany też został nowy basza chocimski na miejsce dawnego, przyjaznego Rosyi. Stalo się to wszystko nie bez wpływu posla francuskiego w Konstantynopolu, Vergennes, i nie bez starań generalności barskiej, w której współcześnie zaszły ważne zmiany osobiste. Barzanie, goszczący na terytoryum tureckiem, winę klęsk, jakich doświadczyła konfederacya, mianowicie upadek Baru i Berdyczowa, zwalali na starego Pułaskiego, zarzucając mu przedwcze-

sność porywu. Dekretem zaocznym pozbawili go regimentarstwa generalnego, na które zamianowali Joachima Potockiego. Gdy Pułaski nie chciał poddać się wyrokowi, ujęto go i oddano jako więźnia baszy chocimskiemu. W lochach zamku chocimskiego umarł twórca konfederacyi barskiej ze zmartwienia, czy też, jak twierdzą niektórzy, uduszony z rozkazu baszy.

Wojna turecka podniosła znaczenie konfederacyi, otworzyła jej perspektywę zwycięstwa. Imperatorowa, niemogąc przeciwko konfederacyi obrócić sił znaczniejszych, zmieniła system: odwołała Repnina, przysłała zaś na jego miejsce księcia Wołkońskiego. Zmienił też postawę względem konfederacyi król z Czartoryskimi.

Stanisław August, który w przeciągu r. 1768 za uległość względem Rosyi i współdziałanie z nią w gnębieniu konfederatów korzystał wielokrotnie z zasiłków pieniężnych imperatorowej, po wybuchu wojny tureckiej i ustąpieniu Repnina zmienił tryb postępowania. Łowczego Branickiego wycofał z pola walki, usunął się od stosunków z ambasadą rosyjską, zbliżył się zaś do Czartoryskich. Najbliższe jego otoczenie, odsuwając się coraz bardziej od dworu petersburskiego, szukało porozumienia z konfederatami; przygotowywało w tajemnicy magazyny wojskowe i myślało rozpocząć walkę z Rosyą od wywiezienia z Warszawy księcia Wołkońskiego w odwet za aresztowanych w r. 1767 senatorów. Przygotowaniami wojennemi zajmował się książę August Czartoryski; układy z konfederetami prowadził tajemnie zięć jego, Stanisław Lubomirski. który po zmarłym Bielińskim piastował godność marszałka wielkiego koronnego. Kierunek spraw publicznych przechodził znowu w ręce Czarto-

ryskich, podobnie jak to było w pierwszych latach panowania Stanislawa Augusta. Na nieszczęście, zabiegi dworu udaremniły intrygi, w jakie wplątać się dała konfederacya.

Ci sami ludzie, którzy w r. 1767 pragnęli detronizacyi Stanisława Augusta, i obecnie z myślą tą nie zerwali. Pozbycie się króla było głównem zadaniem dygnitarzy, mających wpływ na generalność konfederacką, przebywającą obecnie przy armii tureckiej. Czoło ich stanowili: prymas Podoski, podskarbi wielki koronny Teodor Wessel, marszałek nadworny koronny Jerzy Mniszech i inni. Utrzymywali oni stosunki z Dreznem, myśląc o wprowadzeniu na tron polski księcia saskiego; zbliżyli się też do Wołkońskiego, którego przekonywali, że plany ich najpewniej ugruntują w Polsce interes Rosyi. Ludzie ci potrafili owładnąć konfederacyą i pokierować nią według swych życzeń.

Z powodu, że generalność przebywała przy armii tureckiej, konfederacye partykularne, pozbawione władzy kierowniczej, operowały bez związku; częstokroć działaniami sprzecznemi wchodziły sobie w drogę i szkodziły sprawie publicznej. Wielu marszałków było samozwańczych; niektórzy na mocy elekcyi swych obozów przywlaszczali sobie władzę zwierzchnią nad prowincyą lub kilku województwami. Bierzyński ogłosił się regimentarzem generalnym; Marcin Lubomirski tytułował się marszalkiem sandomierskim, krakowskim i ruskim. Inni, nieuznając niczyjej nad sobą wladzy, działali na własną rękę, dotkliwicj trapiąc kraj kontrybucyami, niż wojska rosyjskie orężem. Dla położenia końca temu chaoso-

wi za staraniem biskupa kamienieckiego w listopadzie r. 1769 stanął wielki zjazd starszyzny w Białej, miasteczku książąt Sułkowskich, leżącem na granicy śląskiej. Zapewniała zjazdowi bezpieczeństwo bliskość granicy austryackiej; osłaniały go zamki okoliczne, jak Bobrek, Lanckorona, klasztor tyniecki, znajdujące się w ręku konfederatów. Zjechał biskup Krasiński, podskarbi Wessel, książę Karol Radziwiłł, kilku kasztelanów, wielu marszałków i konsyljarzy konfederacyi partykularnych. Do najważniejszych zadań zjazdu należało uprawomocnienie marszałków i zaprowadzenie władzy zwierzchniej konfederackiej. Potwierdzeni zostali na dotychczasowych urzędach: Michał Krasiński i Joachim Potocki; marszałkiem generalnym litewskim mianowano doradcę i przyjaciela Radziwiłła „Panie kochanku,“ Michała Paca, starostę ziołowskiego; regimentarzem Sapiehę. Pac został zastępcą niebecnego Krasińskiego; sekretaryat konfederacyi generalnej otrzymał Ignacy Bohusz, dawny sługa Radziwiłłów. Generalność bialska, po załatwieniu różnych spraw, wyznaczyła posłów od konfederacyi do państw cudzoziemskich, pomiędzy innymi Michała Wielhorskiego, kuchmistrza wielkiego litewskiego, do Francyi. W celu zapewnienia sobie większego bezpieczeństwa przeniosła się najprzód na terrytoryum śląskie do Bilska, następnie na Węgry do Preszowa. W tej nowej rezydencyi, obałamucona przez prymasa, Wessla i innych, pod datą 9 sierpnia r. 1770 ogłosiła detronizacyę Stanisława Augusta i bezkrólewie. Akt generalności doręczył królowi na zamku warszawskim konfederat Michał Strawiński, wmieszawszy się pomiędzy podających prośby piśmienne.

Akt bezkrólewia pchnął znowu Stanisława Augusta do szukania opieki w Rosyi. Na wieść, że imperatorowa detronizacyę będzie popierać, król zwrócił się do Wołkońskiego, oświadczając gotowość do uległości i usług. Wołkoński dzięki aktowi bezkrólewia pozyskał króla dla Rosyi tak samo, jak Repnin przy pomocy konfederacyi, poprzedzających generalną radomską. Plany Czartoryskich zostały rozbite; łowczy Branicki i inni dowódcy wojska koronnego otrzymali rozkaz ponownego ruszenia na konfederatów.

Ogłoszenie bezkrólewia dokonane zostało wtedy, kiedy Francya okazała gotowość czynnego poparcia ruchu barskiego. Latem r. 1770 minister Choiseul wysłał do Preszowa generała Karola Franciszka Dumouriez'a dla zorganizowania konfederatów. Na przekór planom Choiseul'a, akt bezkrólewia nie dopuścił do zjednoczenia sił narodowych, skoro króla pchnął w objęcia Rosyi, pułki koronne zwrócił przeciwko konfederacyi. Pomimo pomocy, udzielanej przez Francyę w pieniądzach, broni i ludziach, z powodu braku jedności w narodzie nie na wiele przydały się bohaterskie wysiłki wodzów oddziałów partyzanckich: Kazimierza Pułaskiego, Józefa Zaremby, Sawy Calińskiego i innych. Nadomiar złego chaos, panujący w Polsce z powodu rozdarcia sił narodowych, nastręczał mocarstwom ościennym okazyę do projektów rozbiorowych.

Rosya święciła w wojnie z Turkami tryumfy. W bitwie morskiej pod Czesme, na archipelagu greckim, zniszczyła flotę turecką; generał Rumiancow odniósł szereg zwycięstw na lądzie. Powodzenia Rosyi zaniepokoiły Prusy i Austryę. Już w r. 1769

młody cesarz rzymsko-niemiecki i król węgierski, Józef II, zjechał się z Fryderykiem II w Nissie, na Śląsku pruskim, w celu porozumienia się w sprawie podbojów rosyjskich. W roku następnym zjechali się ciż monarchowie powtórnie w Neustadt, miasteczku morawskiem, dokąd nadszedł list sułtana, wzywający pośrednictwa austryacko-pruskiego do zawarcia pokoju z Rosyą. Jednocześnie władze węgierskie zajęły starostwo spiskie i kawał województwa krakowskiego po Stary Sącz; wojska pruskie pod pretekstem utworzenia kordonu przeciwko morowemu powietrzu wkroczyły do Prus królewskich i pogranicza Wielkopolski. Najazdy te były zapowiedzią projektów, z którymi niebawem zgłosił się król pruski do Petersburga.

Pod koniec r. 1770 udał się nad Newę brat Fryderyka II, książę Henryk, z projektem podziału granicznych prowincyi rzeczypospolitej pomiędzy Austryę, Prusy i Rosyę. Według tego projektu, Rosya za zwycięstwa nad Turcyą, Austrya i Prusy za zapośredniczenie pokoju miały być wynagrodzone kosztem rzeczypospolitej. Imperatorowa, mająca inne widoki względem rzeczypospolitej, na propozycye księcia Henryka dała odpowiedź wymijającą i przedsięwzięła środki dla niedopuszczenia rozbioru. Przedewszystkiem w celu pozbawienia Prus i Austryi pretekstu do mieszania się w sprawy polskie postanowiła uspokoić rzeczpospolitę przez stłumienie konfederacyi i w tej myśli na miejsce księcia Wołkońskiego wysłała do Warszawy energicznego barona Salderna. Nowy poseł wydał w imieniu imperatorowej deklaracyę, wzywającą naród do uspokojenia kraju, Barzan do zło-

żenia broni; jednocześnie zwrócił komendy rosyjskie przeciwko Dumouriez'owi, który stał pod Lanckoroną na czele zorganizowanej armii konfederackiej. Zaskoczony przez pułkowników: Suworowa i Drewicza, Dumouriez poniósł klęskę; stracił około 3,000 konfederatów, pomiędzy którymi zginął regimentarz generalny litewski, Sapieha. Ufny w przewagę oręża, po zwycięstwie lanckorońskiem Saldern wydał nową deklaracyę, w której konfederatów nazywał złoczyńcami i groził im szubienicą; prymasa, intrygującego wciąż przeciwko królowi, skazał na areszt domowy. Gwałtowność posła rosyjskiego popchnęła do udziału w konfederacyi tych, którzy do tego czasu zachowywali się względem niej obojętnie lub wyczekująco. Porwał za broń zięć kanclerza Czartoryskiego, Michał Ogiński, po śmierci Massalskiego mianowany hetmanem wielkim litewskim. Wprawdzie Ogiński rozbity został przez Suworowa we wrześniu r. 1771 pod Stołowiczami, jednakże ruch konfederacki stawał się żywszym dzięki energiczniejszej pomocy Francyi. Na miejsce Dumouriez'a przybył do Polski ze znaczną liczbą oficerów baron de Vioménil, za którego radą generalność przeniosła się z Preszowa do Cieszyna, skąd łatwiej mogła kierować operacyami oddziałów partyzanckich. Najbliższym zamiarem generalności było zdobycie Krakowa, opanowanego przez wojska rosyjskie, i odprawienie w nim sejmu elekcyjnego. Wydawało się jej, że w kandydatach do tronu znajdzie sprzymierzeńców i pomocników. Widoki te spowodowały zamach na osobę Stanisława Augusta, przez co w losach konfederacyi nastąpiła zmiana decydująca.

Ten sam Strawiński, który akt bezkrólewia z 9 sierpnia r. 1770 doręczył królowi na zamku warszawskim, pełnił służbę wojskową w oddziale Kazimierza Pułaskiego, zajmującym fortecę częstochowską. Z powziętym z góry zamiarem wyjednał sobie pozwolenie na wyprawę partyzancką pod Warszawę, w istocie rzeczy w celu porwania Stanisława Augusta i odwiezienia go do Częstochowy. Z kilkunastu towarzyszami przedostał się Strawiński do stolicy i dokonał zamachu w nocy 3 listopada r. 1771. Napadnięto na króla, wracającego ulicą Miodową od kanclerza Czartoryskiego; wsadzono go na konia i ruszono z nim za wały miejskie w kierunku Bielan. W ciemności spiskowcy pogubili się; pozostały przy królu Kuźma uległ wymowie jeńca i odprowadził go do pobliskiego Marymontu. Nazajutrz rano Stanisław August, skaleczony i podrapany, wrócił do Warszawy, poczem zawiadomił o wypadku dwory zagraniczne. Ponieważ Stanisław August zamach konfederacki przedstawił jako zamiar królobójstwa, mocarstwa, mające na widoku podział rzeczypospolitej, znalazły dogodny pretekst do mieszania się w interesa kraju, w którym osoba monarchy narażoną została na szwank; zyskały okazyę do nacisku na dwór petersburski. Imperatorowa, niemogąc własnemi siłami złamać konfederacyi, zaniepokojona przytem zbliżaniem się Austryi do Turcyi, propozycye podziałowe Fryderyka II przyjęła. 6 lutego r. 1772 stanęła w Petersburgu konwencya podziałowa pomiędzy Rosyą a Prusami. W kilkanaście dni później, 19 lutego, cesarz Józef II i matka jego, Marya Teresa, podpisali takież konwencye z Prusami i Rosyą. Konfe-

deraci, niewiedząc o tych układach, dobywali ostatnich sił w walce z wojskiem rosyjskiem. Kilkudziesięciu ludzi załogi tynieckiej pod dowództwem oficera francuskiego, Choisi, kanałem od strony Wisły przedostało się do zamku krakowskiego, skąd zamierzano dobywać samego miasta. Suworow załogę zamkową ogłodził i wielokrotnymi szturmami zmusił do kapitulacyi. Współcześnie generalność cieszyńska otrzymała wiadomość o konwencyach podziałowych i rozkaz opuszczenia krajów austryackich. Wyjechała z marszałkiem swoim, Pacem, do Wiednia, gdzie otrzymała wskazówkę usunięcia się do Bawaryi. Tymczasem wkraczały do rzeczypospolitej wojska mocarstw podziałowych. Konfederaci trzymali się jeszcze w Częstochowie, Lanckoronie i Tyńcu. Dowódca załogi częstochowskiej, Pułaski, poszlakowany o współudział w zamachu królobójczym, opuścił fortecę, którą niebawem zajął z wojskiem swojem Suworow. Lanckorona i Tyniec poddały się Austryakom. Tak skonał ruch szlachecki, pełen czynów bohaterskich, ale i błędów politycznych, przez które stał się bezpośrednią przyczyną rozbioru rzeczypospolitej.

Po podpisaniu konwencyi podziałowych i zajęciu województw nadgranicznych przez wojska rosyjskie, pruskie i austryackie, toczyły się w Petersburgu układy w sprawie dokładnego wyszczególnienia ziem, mających odpaść od rzeczypospolitej. Rezultatem układów były trzy traktaty z 5 sierpnia r. 1772: pomiędzy Rosyą i Prusami, Prusami i Austryą, Austryą

i Rosyą. Wszystkie za powód rozbioru kładą: anarchję rzeczypospolitej, grożącą zakłóceniem stosunków z sąsiadami, oraz potrzebę nadania Polsce takich warunków bytu politycznego, któreby dogadzały interesowi państw ościennych. Rosya zagarniała województwa: inflanckie, połockie z wyjątkiem małej cząstki z lewej strony Dźwiny, witebskie bez powiatu orszańskiego, mścisławskie i część mińskiego,— razem 1692 mil kwadratowych. Austrya księstwa: oświecimskie i zatorskie, południowe części województw: krakowskiego i sandomierskiego, ruskie z wyjątkiem ziemi chełmskiej i bełskie,—ogółem, oprócz Spiża, 1508 mil kw. Prusy: Warmję, województwo pomorskie bez Gdańska, malborskie, chełmińskie bez Torunia i powiaty wielkopolskie po Noteć,— wszystkiego 660 mil kw. Z ogólnego obszaru 13,300 traciła rzeczpospolita 3,860 mil kw. z czterema miljonami ludności.

Po ratyfikacyi traktatów wyszły w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu drukowane wywody praw historycznych Rosyi, Prus i Austryi do ziem zabranych. Współcześnie wydały dwory zaborcze manifesty okupacyjne i wezwały nowych poddanych do złożenia hołdu przed komisarzami: rosyjskim w Połocku, pruskim w Malborgu, austryackim we Lwowie. Wreszcie dla uprawnienia zaborów wypadało skłonić rzeczpospolitę do zrzeczenia się ziem, wyszczególnionych w traktatach i opanowanych; w tym celu zjechali do Warszawy posłowie: rosyjski, mianowany na miejsce odwołanego Salderna, baron Otto Stackelberg, pruski Benoit i austryacki Rewitzky. Wręczyli oni ministrom rzeczypospolitej deklaracyę wspólną, w której, wspomniaw-

szy o zamieszkach w Polsce, komunikowali decyzye swych dworów: uspokojenia kraju, łecz zarazem wyegzekwowania pretensyi, opartych na historyi i prawie. W celu załatwienia obu tych spraw żądali zwołania sejmu nadzwyczajnego.

Okupacya ziem rzeczypospolitej przez wojska państw sąsiednich żadnego nie spotkała oporu. Naród polski, wyczerpany walką czteroletnią, przedstawiał obraz nędzy materyalnej i ogólnego upadku na duchu. Podczas konfederacyi barskiej straciła Polska do 100,000 ludności męskiej, zdatnej do noszenia broni. Nawet król pruski na młodzież włościańską urządzał obławy; ujętą wcielał do swej armii. Oprócz poległych, lub wyłowionych przez Fryderyka II, straciła Polska mnóstwo rodzin pracowitych, które uciekały z dobytkiem przed wojną na Węgry, Śląsk lub Morawy. Do wyjątków należały województwa, w których nie było wsi spalonych lub zrabowanych. Bandy hultajów, podszywających się pod hasla konfederacyi, obdzierały zarówno przyjaciól, jak nieprzyjaciół królewskich. Fryderyk II wznowil przemysł falszowania monety, której puścił w kurs na dwa miljony złotych. Rozlegle obszary pól leżały odłogiem; miejscami wyzdychało wszystko bydło. Ruinie materyalnej towarzyszył upadek ducha, wyczerpanego tyłu ofiarami, zlamanego niewiarą w możność ostania się o wlasnych silach. W chwili, gdy armje państw sąsiednich wkraczały do kraju, mało kto miał ochotę do walki. Nie pozostawało nic innego, jak ukorzyć się przed silniejszymi, uprzedzać nawet chęci i skarbić sobie ich łaski. Gdy komisarz austryacki zjechał do Lwowa dla odbierania hołdu, odmówił przysięgi

jeden starosta Kicki, inni zaś obywatele nietylko wezwaniu zadośćuczynili, lecz wyrażali radość, że z pod rządów Poniatowskiego przechodzą „pod świetne panowanie domu cesarskiego.“ W Polocku szlachta białoruska komisarzowi rosyjskiemu wyrażała wdzięczność dla imperatorowej, że ją zamierzyła wcielić w skład państw swoich W Wielkopolsce niemało było szlachty, która oświadczala gotowość przejścia w poddaństwo króla pruskiego. Wszyscy pragnęli spokoju; gotowi byli przyjąć nawet rząd obcy, byleby wyjść z dręczącej anarchii.

Gdy ogół zapadł w apatyę, Stanisław August rozpisał listy do królów: Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Sardynii, Anglii i do Stanów holenderskich, wzywając ich pomocy. Nie widział on podobieństwa oparcia się siłom trzech państw, sądził jednak, że samo opanowanie kraju przez sprzymierzonych nie stanowi ostatniego aktu sprawy, która wywołać może protest Europy i wojnę powszechną. Z natchnienia też jego na wywody praw historycznych do zajętych ziem polskich szambelan Feliks Łojko wygotował odpowiedzi, w których na podstawie dokumentów zbijał pretensye Rosyi, Prus i Austryi. W skutek deklaracyi ambasadorów, domagających się sejmu, Stanisław August zwołal radę senatu na 6 października r. 1772.

Zebrało się na naradę zaledwo 28 senatorów. Byli pomiędzy nimi tacy, jak Tadeusz Lipski, kasztelan łęczycki, którzy zalecali zwołać pospolite ruszenie i bronić się do upadłego; byli inni, którzy radzili bez oporu uledz żądaniom mocarstw; ogół, idąc za wskazówką bawiącego na Śląsku biskupa kamieniec-

kiego, przemawiał za użyciem środków dyplomatycznych i wyczekiwaniem. Odmowa króla i rady senatu w sprawie zwołania sejmu wywołała gniew ambasadorów. Biskup kamieniecki, poczytywany za głównego sprawcę oporu, został na Śląsku przez tłum zbrojny porwany i przywieziony pod strażą do Warszawy. W celu złamania króla Stackelberg uciekł się do wyprobowanego przez poprzedników środka: straszenia go detronizacyą. Uwięzienie Krasińskiego wywołało popłoch pomiędzy senatorami; Stanisława Augusta zaniepokoiły konferencye posła rosyjskiego ze stronnictwem saskiem. Ostatecznie na skutek próśb ministrów polskich Stackelberg Krasińskiego uwolnił; obiecał wstawić się do imperatorowej za senatorami, aresztowanymi w r. 1767; jednocześnie jednak groził ciężkiemi następstwami, jeżeli sejm nie będzie zwołany. W trakcie tego król otrzymał wiadomości, rozwiewające nadzieję pomocy zagranicznej. Z powodu nalegań Stackelberga rada senatu zwołaną znowu została na 8 lutego r. 1773. W szczupłym zebrana komplecie uchwaliła zwołanie sejmu na 19 kwietnia r. 1773 i upoważniła króla do rozesłania uniwersałów na sejmiki poselskie.

Zwołaniu sejmu przeciwne były te koła obywatelskie, którym przywodził Krasiński i świeżo przybyły z Kaługi biskup krakowski. Niechcąc dopuścić do ulegalizowania rozbioru, Krasiński i Sołtyk podjęli agitacyę, mającą na celu psucie elekcyi posłów za pomocą zrywania sejmików. Jakoż za namową samego Sołtyka, mającego wielki kredyt w obywatelstwie, zerwano przeszło trzydzieści sejmików. Król zwoływał nowe; pomimo tego wybrano wszystkich

posłów nie więcej nad 111, t. j. mniej, niż połowę dawnego kompletu. Uchylenie się wybitniejszych obywateli od wyborów poselskich ułatwiło Stackelbergowi przeprowadzenie kandydatów własnych. W skład sejmu, zwołanego w okolicznościach tak doniosłych, mającego decydować o najważniejszych interesach rzeczypospolitej, weszły przeważnie osobistości liche. Połowa reprezentantów narodu pobierała jawnie żołd od poselstw zagranicznych; niektórzy z nich za samo milczenie kazali płacić sobie po parę set dukatów miesięcznie. Do lepszych zaliczali się ci, którzy pobierali pensyę od króla; zaledwo dwudziestu kierowało się względami dobra publicznego i szło za głosem obowiązku. Naczelnikiem zepsutych stał się Adam Łodzia Poniński, kuchmistrz wielki koronny, poseł liwski. W początkach panowania Stanisława Augusta należał on do stronnictwa hetmańskiego; podczas konfederacyi radomskiej wszedł w służbę interesów obcych. Łaknący znaczenia, lecz płochy; ruchliwy i czynny, a pozbawiony poczuć moralnych; niezmiernie chciwy, a obok tego rozrzutny, gotów był dopuścić się największej podłości za pieniądz, który zaraz trwonił bez namysłu. Idąc za przykładem Podoskiego, nagrodzonego za usługi podczas konfederacyi radomskiej najwyższą godnością w rzeczypospolitej, Poniński zrozumiał, że mocarstwa sąsiednie potrzebować będą człowieka, któryby podjął się przeprowadzić na sejmie potwierdzenie rozbioru i na tem oparł plan swej karyery.

W Warszawie rozlokowały się załogi cudzoziemskie, komendantem miasta był generał austryacki Romanius. Stackelberg, mający 120,000 rubli na wy-

datki roczne, otworzył dom wystawny, wobec którego gasnął dwór królewski. Poniński zabrał się do przeprowadzenia swych planów Przewidywał, że wybitniejsze jednostki na uprawnienie rozbioru nie zezwolą; że dla sparaliżowania zamiarów państw sejm zerwą. W celu niedopuszczenia do zerwania obrad powziął Poniński myśl skonfederowania sejmu. 15 kwietnia r. 1773 zebrał w mieszkaniu prywatnem 75 posłów koronnych, 6 litewskich i namówił ich do zawiązania się w konfederacyę. Pierwsi na marszałka koronnego powołali Ponińskiego, drudzy laskę litewską oddali księciu Michałowi Radziwiłłowi, posłowi brzeskiemu. Konfederacya ta wiązała się „dla obrony powszechnej, przy powadze tronu, religii katolickiej, prawach i wolnościach“ w przekonaniu, że tylko sejm, decydujący większością głosów, zdoła kraj uspokoić i zapewnić mu rząd stały. O całości rzeczypospolitej akt konfederacki nie wspomniał.

19 kwietnia, t. j. w terminie otwarcia sejmu, w zastępstwie nieobecnego marszałka starej laski zagaił sesyę Łętowski, podkomorzy i poseł krakowski. Zawiadomił o zawiązanej konfederacyi i jej marszałkach, poczem zapytał, czy ma laskę oddać Ponińskiemu? Posłowie nowogrodzcy: Tadeusz Reyten i Samuel Korsak, podniósłszy się z miejsc swoich, oświadczyli, że o żadnej konfederacyi, ani o Ponińskim, jako jej głowie, wiedzieć nie chcą i domagali się głosowania na marszałka, którym z alternaty powinien zostać reprezentant prowincyi litewskiej. Posłów nowogrodzkich poparli łęczyccy: Dunin, Kożuchowski i Jerzmanowski, powołując się na instrukcye sejmikowe, zalecające im nie pozwalać na zawiązywanie

jakichkolwiek konfederacyi, które stały się przyczyną wielkich nieszczęść krajowych. Gdy pomimo tego Łętowski oddał laskę Ponińskiemu, powstał w izbie rozruch. Dnia 20 kwietnia w trakcie mowy Korsaka, który Łętowskiego zapraszał do zagajenia sesyi, kolegów zaś do głosowania na marszałka, ukazał się Poniński we drzwiach izby, stuknął kilka kroć laską i zawołał: „solwuję sesyę na dzień jutrzejszy!“ Cała sesya zeszła na sprzeczkach. 21 kwietnia z rozkazu Ponińskiego warta marszałkowska arbitrów nie wpuszczała do izby poselskiej; dla ponownego solwowania sesyi wysłany został Marcin Lubomirski, poseł sandomierski. Ostatecznie, po złamaniu opozycyi, na posiedzeniu sejmowem 24 kwietnia król ze wszystkimi senatorami i posłami podpisał akt konfederacyi. W taki sposób sejm, który zebrał się jako *wolny*, podlegający skutkom *liberi veto*, zabezpieczony został od zerwania.

Przeprowadziwszy konfederacyę, Poniński wniósł projekt wyznaczenia delegacyi sejmowej i nadania jej władzy: traktowania z mocarstwami o podział kraju i o nową formę rządu rzeczypospolitej. Projekt ten wnosił zarazem zalimitowanie sejmu, którego reasumpcya dokonaną być miała jedynie dla ratyfikowania uchwał delegacyi. Król z obawy, żeby delegacya, otrzymawszy władzę decydowania o nowej formie rządu, nie uszczupliła dotychczasowych jego prerogatyw, opierał się projektowi, lecz słabe w izbie znalazł poparcie. W końcu uległ. Wyznaczoną została delegacya do zawarcia traktatów z mocarstwami rozbiorowemi i do ułożenia nowej formy rządu. Termin reasumpcyi sejmu, który zo-

stał zaraz zalimitowany, oznaczono na wrzesień roku 1773.

W skład delegacyi, oprócz marszałków konfederacyi, weszło 7 ministrów, 27 senatorów i 61 posłów. Pierwszą rolę odgrywał kuchmistrz Poniński, biskupi: poznański, kanclerz wielki koronny (po Zamojskim) Jędrzej Młodziejowski; wileński Massalski; marszałek nadworny litewski Władysław Gurowski; podskarbi Wessel i wojewoda gnieźnieński Sułkowski. W zastępstwie nieobecnego w kraju prymasa Podoskiego przewodniczył delegacyi biskup kujawski, Antoni Ostrowski. Pierwszy z projektem traktatu wysunął się Rewitzky, po nim wystąpili: Stackelberg i Benoit. Daremny był opór niektórych delegatów-posłów, protestujących przeciwko uroszczeniom mocarstw. 18 września delegacya podpisała trzy traktaty, którymi imieniem rzeczypospolitej zrzekała się na rzecz Austryi, Rosyi i Prus pretensyi do ziem zajętych.

Po załatwieniu sprawy traktatów podziałowych (które król ratyfikował 18 listopada r. 1773) i reasumpcyi sejmu, ambasadorowie przystąpili do nadania rzeczypospolitej nowej formy rządu. Domagali się, żeby zajęła się nią ta sama delegacya, która podpisała traktaty. Żądaniom ich stało się zadość: delegacyę reasumowano, sejm zalimitowany znowu został do 22 stycznia r. 1774.

W trakcie, gdy delegacya miała przystąpić do obmyślenia nowej formy rządu, nadeszła bulla Klemensa XIV *Dominus ac Redemptor noster* z d. 21 lipca r. 1773, ogłaszająca kasatę jezuitów. Praca nad

formą rządu musiała ustąpić miejsca niecierpiącym zwłoki sprawom, wywołanym bullą papieską.

Delegaci świeccy przemawiali za utrzymaniem zakonu, duchowni za stosowaniem się do woli papieża. Przeważyło zdanie biskupów: kanclerza Młodziejowskiego i Massalskiego; delegacya zgodziła się na wykonanie bulli papieskiej tem łatwiej, że znalazł się sposób zastąpienia jezuitów, jako wychowawców młodzieży, instytucyą państwową. Na wniosek podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza, poparty przez Młodziejowskiego i Massalskiego, 14 października r. 1773 uchwaliła delegacya *Komisyę edukacyjną*, mającą stanowić centralną władzę szkolną na całą rzeczpospolitę. W skład Komisyi weszli z senatu biskupi: wileński Massalski, jako prezes, i płocki książę Michał Poniatowski; wojewoda gnieźnieński Sułkowski i podkanclerzy litewski Chreptowicz, ze stanu rycerskiego: Ignacy Potocki, pisarz litewski, książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, Jędrzej Zamojski i Franciszek Poniński, starosta kopanicki. Komplet ten funkcyonować ma do r. 1780, w którym sejm potwierdzi go na następne sześciolecie lub zmieni, stosownie do okoliczności. Miejsce, opróżnione przez śmierć lub ustąpienie komisarza, nominacyą swoją zapełni król. Majątki po zwiniętym zakonie obrócone zostały na edukacyę publiczną; do objęcia ich wyznaczono lustratorów przysięgłych. Po dokonaniu lustracyi, delegacya uchwaliła: otaksowanie dóbr pojezuickich nieruchomych i wypuszczenie ich szlachcie w dzierżawę wieczystą z obowiązkiem płacenia $4^1/_2$ procentu od sumy szacunkowej na rzecz funduszu edukacyjnego. Dla dokonania tej

operacyi ustanowiła delegacya dwie komisye, zwane *rozdawniczemi:* koronną i litewską.

Ponieważ podczas drugiej kadencyi delegacya, zaprzątnięta sprawą kasaty jezuitów i Komisyą edukacyjną, nowej formy rządu nie obmyśliła, przeto na sejmie, reasumowanym 22 stycznia r 1774, kuchmistrz Poniński wniósł projekt przywrócenia jej dla kontynuowania prac ustawodawczych. Zgodnie z tym wnioskiem sejm został przedłużony (*prorogowany)* i zarazem zalimitowany, delegacya zaś, reasumowana, rozpoczęła trzecią kadencyę. Z powodu nawału pracy odbyła delegacya jeszcze kadencye: czwartą, piątą, szóstą i siódmą; za każdą zaś reasumpcyą sejm po krótkiem trwaniu był przedłużony i znowu limitowany. Wogóle prorogacyi sejmowych było sześć, limit i reasumpcyi siedm i tyleż kadencyi delegacyjnych. W taki sposób czynność delegacyi przeciągnęła się do dnia 27 marca r. 1775, w którym sejm był ostatni raz reasumowany, aż zamknięty został 11 kwietnia i konfederacya uległa rozwiązaniu. Sejm, reasumowany ostatecznie 27-go marca w celu zatwierdzenia wszystkich uchwał delegacyi, próbował raz jeszcze protestować przeciwko gwałtom. Sprzeciwiali się zatwierdzeniu uchwał delegacyi: marszałek wielki koronny, Lubomirski, i biskup łucki, Feliks Turski; najenergiczniej zaś wystąpili posłowie łęczyccy: Dunin, Kożuchowski i Jerzmanowski, oraz łomżyński Przyjemski, brzesko-kujawski Biesiekierski, bracławski książę Antoni Czetwertyński i Skirmunt. Siedmiu ostatnich wyszło z sali obrad, odmówiwszy podpisania uchwał delegacyi. Dunin, Kożuchowski, Jerzma-

nowski i Przyjemski nazajutrz po zamknięciu sejmu protest swój wnieśli do akt grodzkich warszawskich.

Podstawę ustroju rzeczypospolitej stanowią *prawa kardynalne*, wyszczególnione w traktacie z r. 1768. Uległy modyfikacyi jedynie prawa, dotyczące dysydentów. Szlachta niekatolicka wyłączoną została od obejmowania urzędów senatorskich i ministeryalnych; do funkcyi poselskiej ma na każdym sejmie dostęp tylko trzech dysydentów, t. j. po jednym z prowincyi. Zniesiono sąd mieszany i wzbroniono dysydentom używać dzwonów w nowo-wystawianych świątyniach wiejskich. Stackelberg zrezygnował z części zdobyczy, wywalczonej z takim trudem przez Repnina, albowiem dysydenci, o ile stanowili ważny czynnik w procesie *utrwalania* wpływu rosyjskiego w Polsce, o tyle obecnie dawną wagę dla dworu petersburskiego stracili. Zresztą, ograniczeniem praw dysydentów okupywał Stackelberg powolność delegacyi dla zamiarów Rosyi w sprawach ważniejszych.

Do dawnych dodane zostały nowe prawa kardynalne następujące: 1) królem może być tylko Piast, szlachcic rodowity i posesyonat w krajach rzeczypospolitej; 2) synowie i wnuki zmarłego króla mogą zasiąść na tronie dopiero po upływie dwóch panowań od śmierci ojca lub dziada; 3) stałym rządem rzeczypospolitej będzie *Rada nieustająca (Consilium permanens)*, złożona z króla, senatorów i członków stanu rycerskiego.

Składa się Rada nieustająca z prezydującego w niej króla i trzydziestu sześciu komisarzy: trzech biskupów, jedenastu senatorów świeckich, czterech ministrów i ośmnastu ze stanu rycerskiego. Pierwsze

skompletowanie Rady pozostawia się woli i nominacyi królewskiej; następne dokonywane będą co lat dwa przez wybór na każdym sejmie zwyczajnym. Z listy kandydatów sejm większością wotów sekretnych wybiera komisarzy, pomiędzy którymi dwunastu powinno być z kompletu starego. Sekretnemi również wotami z konsyljarzy stanu rycerskiego obierany będzie na każdym sejmie zwyczajnym marszałek Rady. Oprócz biskupów i ministrów, wszyscy komisarze otrzymują pensye.

Rada nieustająca decyduje o zwoływaniu sejmów, zarówno zwyczajnych, jak nadzwyczajnych; wybiera i przedstawia królowi kandydatów na wakujące krzesła senatorskie i urzędy ministeryalne, z wyjątkiem podskarbstwa nadwornego; obok tego, jako organ władzy wykonawczej, czuwa nad spokojem i bezpieczeństwem rzeczypospolitej. Dla sprawowania rządu dzieli się Rada na pięć departamentów: 1) interesów cudzoziemskich, 2) policyi, czyli dobrego porządku, 3) wojskowy, 4) sprawiedliwości, 5) skarbowy. Podział ten dokonywa się na pierwszem posiedzeniu Rady przez wybór czterech konsyljarzy do departamentu interesów cudzoziemskich, po ośmiu do innych. Departamentom przewodniczą: interesów cudzoziemskich — kanclerz, policyi — marszałek (minister), wojskowemu — hetman, skarbowemu — podskarbi, sprawiedliwości — biskup.

Departament interesów cudzoziemskich odbiera ekspedycye zagraniczne, układa noty dyplomatyczne, memoryały i deklaracye, kieruje negocyacyami z mocarstwami obcemi.

Departament policyi czuwa nad porządkiem

w miastach królewskich, kontroluje ich rachunki, dysponuje funduszami i t. p.

Departament wojskowy pełni władzę najwyższą nad armją, której komput oznaczony został na 30,000 głów; kontroluje rachunki i czynności hetmanów, których za wykroczenia służbowe oddaje pod sąd sejmowy. Obok tego władzy jego podlegają Komisye wojskowe, które zostały utrzymane według opisu sejmu konwokacyjnego i koronacyjnego.

Departament sprawiedliwości czuwa nad prawidłowem funkcyonowaniem instytucyi sądowych i nad wykonywaniem wyroków.

Departament skarbowy ma władzę zwierzchnią nad Komisyami skarbowemi, zawiera z przedsiębiorcami kontrakty na wydobywanie kruszców, popiera przemysł fabryczny i handel.

Rozporządzenia departamentów podlegają roztrząsaniu całej *(in pleno)* Rady nieustającej, która decyduje o nich większością głosów. Decyzye Rady podpisuje król, najstarszy konsyljarz-senator i jej marszałek. Na każdym sejmie zwyczajnym zdaje Rada sprawę ze swych czynności.

Atrybucye Rady nieustającej podkopywały władzę królewską. Stracił król najcelniejszą prerogatywę — obsadzanie krzeseł senatorskich i urzędów ministeryalnych; pozbawiony też został szafunku chleba dobrze zasłużonych, t. j. starostw. Delegacya uchwaliła, że starostwa wakujące lub te, które zawakują w przyszłości przez śmierć dożywotników, wypuszczone zostaną w dzierżawę wieczystą *(emfiteuza)* na lat pięćdziesiąt. Dla przeprowadzenia tej operacyi ustanowiła *komisye emfiteutyczne*. Kandydatów na

starostów grodowych podawać będą królowi sejmiki elekcyjne tak samo, jak na członków sądu ziemskiego i urząd podkomorski. W zamian za takie uszczuplenie prerogatyw nadano królowi na własność dziedziczną cztery starostwa: białocerkiewskie, bohusławskie, kaniowskie i chmielnickie. Pozostawiono też do jednorazowego szafunku jego cztery starostwa z tych, które zawakują w przyszłości.

Gdy Prusy i Austrya w traktatach z 18 września r. 1773 ogólnikowo tylko gwarantowały *przyszły* rząd rzeczypospolitej, Rosya podyktowaną przez się konstytucyę w szczególniejszą wzięła opiekę. Aktem osobnym *(acte séparé)* imperatorowa nową konstytucyę rzeczypospolitej zagwarantowała w taki sam sposób, jak prawa kardynalne w r. 1768.

Delegacya, nadając rzeczypospolitej konstytucyę, nie szczędziła jednocześnie nagród dla siebie i w ogóle dla przyjaciół mocarstw sąsiednich. Nadała tytuł książąt polskich Ponińskim (Adamowi i bratu jego, Kalikstowi) i Massalskim, uprawniła przyznane przez cesarzów niemieckich: Lubomirskim, Jabłonowskim i Sułkowskim. Osobnym przywilejem oddała kuchmistrzowi Ponińskiemu w dzierżawę dziesięcioletnią mostowe na Wiśle pod Warszawą; Sułkowskim monopol odprawiania w ich pałacu widowisk teatralnych i redut. Mnóstwo starostw rozdała na dziedzictwa; szafowała *ekspektatywami* dzierżaw wieczystych (po śmierci dożywotników), przyznawała wysokie pensye dożywotnie i t. p. Delegacya, jako najwyższy sąd konfederacki, zniesławiła się przedajnością. Komisye rozdawnicze rozkradły dobra pojezuickie. Komisye emfiteutyczne frymarczyły na swą korzyść starostwami.

Dzięki tylu źródłom dochodów, Poniński nietylko spłacił ogromne długi, lecz, pomimo bajecznej rozrzutności, zebrał przeszło 3,000,000 gotówki. Biskup Massalski przegrywał w karty po trzydzieści kilka tysięcy dukatów. Nigdy nie było w Warszawie tak huczno, jak podczas funkcyonowania delegacyi. Wystawne uczty, urozmaicone hazardowną grą w karty, w dwuletnim okresie sejmu rozbiorowego powtarzały się z dnia na dzień.

O niemoc polityczną przyprawią Polskę prawa kardynalne, mianowicie: elekcyjność królów Piastów i sejm z *liberum veto;* na zawisłość od państwa sąsiedniego skazała ją gwarancya i Rada nieustająca.

O ile Rada nieustająca odpowiadała widokom Rosyi, o tyle niedogadzała magnatom polskim, przywykłym do ciągnięcia korzyści z bezrządu. Niezadowolnieni z niej byli zwłaszcza ministrowie, obowiązani do ulegania władzy zwierzchniej departamentów. Przeciwko projektowi Rady oponowali na posiedzeniach delegacyi; po zamknięciu sejmu w r. 1775 zorganizowali się w zastęp, zmierzający do obalenia nienawistnej instytucyi. Na czele tego zastępu stanął Franciszek Ksawery Korczak Branicki, ów niegdy łowczy koronny, który łącznie z wojskami obcemi uganiał się za konfederatami barskimi.

Współcześni nazywali Korczaka Braneckim, twierdząc, że przywłaszczył sobie popularne nazwisko Gryfów Branickich, z których ostatni, hetman Jan Klemens, umarł w r. 1771. Król, pomny usług, jakich doświadczył od niego podczas pobytu w Petersburgu, nadał mu kolejno urzędy: cześnika, podstolego, łow-

czego koronnego. Należał Branicki do delegacyi; po Wacławie Rzewuskim otrzymał najprzód buławę polną, następnie wielką koronną. Od delegacyi dostał na własność starostwo lubomelskie (Lubomla, na Wołyniu), od króla białocerkiewskie, obejmujące dwa miasta i przeszło 130 wsi. Zapragnąwszy wskrzeszenia dawnych przywilejów hetmańskich: niezawisłości od rządu i samowolnego rozporządzania armją, wypowiedział wojnę Radzie nieustającej i twórcy jej, Stackelbergowi. Sprzymierzeńców miał w hetmanach: wielkim litewskim Ogińskim i polnym koronnym, świeżo wyniesionym na ten urząd, Sewerynie Rzewuskim; w marszałku Stanislawie Lubomirskim, generale ziem podolskich Czartoryskim, pisarzu litewskim Ignacym Potockim i innych. Jeździl Branicki do Petersburga dwukrotnie: najprzód z Adamem Czartoryskim, później z Ignacym Potockim i starał się przy pomocy powiernika imperatorowej, księcia Potiemkina, o obalenie Rady nieustającej. Stackelberg, zaniepokojony, udal się również do Petersburga i zabiegi malkontentów udaremnił. Wtedy Branicki z przyjaciołmi politycznymi powziąl zamiar obalenia Rady, lub przynajmniej uszczuplenia jej atrybucyi na nadchodzącym sejmie zwyczajnym w r. 1776.

Podjęli malkontenci agitacyę w celu pobudzenia szlachty do walki przeciwko Radzie nieustającej. Książę Adam Czartoryski objeżdżał osobiście dwory szlacheckie; na prezenty i datki pieniężne zaciągnął długi ogromne. Rada nieustająca zażądala pomocy bagnetów rosyjskich. Na wielu sejmikach poselskich przyszło do starć krwawych i wyborów podwójnych. Wojska rosyjskie, po zamknięciu sejmu rozbiorowe-

go wycofane z Warszawy wraz z załogami pruskiemi i austryackiemi, wróciły do niej znowu; król ze Stackelbergiem obmyślał sposoby zabezpieczenia Rady nieustającej. Zdecydowano uciec się do zawiązania konfederacyi. Projekt konfederacyi, „potrzebnej dla uspokojenia umysłów,“ wniósł na posiedzeniu Rady nieustającej członek jej, biskup kujawski, Ostrowski, i zalecił na marszałków: dla Korony generała Jędrzeja Mokronowskiego, posła warszawskiego, dla Litwy Jędrzeja Ogińskiego, posła trockiego. W akcie konfederacyi zobowiązano się popierać stan istniejący kraju i wezwano do akcesu przybyłych do stolicy na sejm senatorów, ministrów i posłów. Na pierwszem posiedzeniu sejmowem marszałek Mokronowski ogłosił uchwałę konfederacyi, według której ci senatorowie i poslowie, którzy akcesu nie dopełnili, tracą prawo uczestniczenia w obradach. W taki sposób zmuszono nawet przywódców opozycyi, hetmanów: Branickiego i Ogińskiego, marszałka Lubomirskiego i innych do akcesu. Zapadły uchwały, rozszerzające, wbrew magnatom, atrybucye Rady nieustającej i Komisyi edukacyjnej. Zniesione zostały komisye: wojskowe, emfiteutyczne i rozdawnicze; prawa ich i obowiązki przeszły na właściwe departamenty: wojskowy, skarbowy i Komisyę edukacyjną. Obok tego nadano Radzie moc tłomaczenia praw wątpliwych i ogłaszania w tym względzie *rezolucyi*, które jednak podlegały roztrząśnieniu najbliższego sejmu. Zresztą, w celu uporządkowania prawodawstwa uproszono eks-kanclerza Zamojskiego do ułożenia projektu kodeksów: cywilnego, kryminalnego i procedury

sądowej. Kodyfikacya miała nietylko uchylić sprzeczności i wątpliwości, panujące w prawach, lecz i wprowadzić w życie społeczeństwa idee postępowe, zdobyte przez naukę zachodnio-europejską. Za wskazówkę w tym względzie służyć mogły Zamojskiemu konstytucye sejmowe, dotyczące karania czarów i stosowania przy dochodzeniu winy tortur. Na wniosek Wojciecha Kluszewskiego, kasztelana bieckiego, zapadła konstytucya, zabraniająca dochodzenia czarów za pomocą tortur i znosząca karanie ich śmiercią. Taż sama konstytucya wzbraniała stosowania tortur, jako środka dochodzenia winy w sprawach kryminalnych. W ten sposób sejm zwyczajny konfederacki z r. 1776 uzupełnił konstytucyę Stackelbergowską i ugruntował nowy porządek rzeczy, który pod gwarancyą imperatorowej i kontrolą jej ambasadora przetrwał lat dwanaście.

Główny twórca nowej formy rządu, Stackelberg, faktycznie objął w rzeczypospolitej władzę najwyższą. Nazywano go w Warszawie vice-królem, w istocie zaś rzeczy liczono się z nim więcej, niż ze Stanisławem Augustem. Nie był Stackelberg przeciwny zaprowadzeniu w rzeczypospolitej dobrej administracyi, ładu i spokoju, pod warunkiem jednak, żeby wola jego przemagała we wszystkiem. Dla utrzymania Polski w uległości miał w niej pod swymi rozkazami załogę wojskową, rozporządzał znacznym budżetem i starał się być duszą Rady nieustającej.

Uległością względem Stackelberga Stanisław

August wynagradzał sobie poniekąd te straty, o jakie przyprawiła go nowa forma rządu. Dzięki dobrym stosunkom z ambasadorem, udało mu się zająć w Radzie nieustającej stanowisko kierownicze. Wybory komisarzy wypadały przeważnie po jego myśli. Król, zajmując się ciągle interesami krajowymi, przez samą ich znajomość miał większy wpływ w Radzie, niż członkowie departamentów, ze sprawami publicznemi nieobeznani, wybierani tylko na dwa lata, a więc pozbawieni nawet możności nabrania rutyny administracyjnej. Ujmował sobie komisarzy uprzejmością lub pieniędzmi, niektórych w poufnych rozmowach zdołał oświecić i wpoić w nich lepsze pojęcia o potrzebach państwa. Z członków Rady, używających znacznego wpływu śród obywatelstwa wiejskiego, formował się zastęp ludzi, po większej części królowi przychylnych, obeznanych nieco z polityką i administracyą. Pozbawiony rozdawnictwa dostojeństw senatorskich i ministeryalnych, St. August przez swój wpływ na Radę faktycznie nie przestał być ich szafarzem. Czlonków starszych rodzin arystokratycznych, po większej części niechętnych mu, pomijał, wprowadzał zaś na urzędy senatorskie i ministeryalne ludzi nowych, których przychylności był pewnym. Szczególniejszą zwrócił baczność, żeby rodaków do siebie pociągnąć, rozbroić żywioną przez nich dla tronu zawiść i niechęć. Osiągał to niestrudzoną uprzejmością, ochoczością w dogadzaniu wszystkim. Najskrupulatniej odpowiadał na listy, wedle możności zadość czynił tysiącznym prośbom i rekomendacyom. Ten sam król, którego po dwakroć usiłowano detronizować, — po sejmie rozbiorowym począł zyskiwać

w narodzie popularność. Ogół szlachecki, odznaczający się miękkością charakteru i brakiem ugruntowanych zasad politycznych, przechodził do obozu królewskiego. Stanisław August zręcznością swoją dokazał tyle, że stronnictwo jego, które przed rozbiorem kraju nic prawie bez Czartoryskich nie znaczyło, stało się liczebnie najsilniejszem.

Przewaga wpływów królewskich spotkała się z opozycyą, w istocie rzeczy tą samą, która po zamknięciu sejmu rozbiorowego w celu obalenia Rady nieustającej udawała się do Petersburga. Duszą opozycyi byli hetmani koronni: wielki, Branicki, i polny, Seweryn Rzewuski, dotknięci bezpośrednio utratą władzy nad wojskiem. Pod ich komendą znaleźli się i najbliźsi krewni Stanisława Augusta. Po zmarłym kanclerzu litewskim († 1775) i usunięciu się z widowni księcia wojewody ruskiego († 1782), głową Czartoryskich stał się generał ziem podolskich, człek zacny, lecz słaby, dający się powodować wpływom najróżnorodniejszym, zwłaszcza kobiet. Z generałem ziem podolskich rywalizował o przodownictwo w rodzinie szwagier jego, książę Lubomirski, marszałek wielki koronny († 1783), dość spokojny, lecz królowi niechętny. Za Lubomirskim szli zięciowie jego, młodzi bracia Potoccy: Ignacy i Stanisław Kostka, ludzie utalentowani i ambitni. Całe to grono familijne, niemogąc pogodzić się z bezwzględną uległością Stanisława Augusta dla Rosyi; rozżalone, że pozbawione zostało kierownictwa spraw publicznych, — weszło w stosunek przyjacielski z hetmanami. Niemałą też rolę w szeregach opozycyi odgrywały kobiety, żywiące do króla niechęć z powodów osobistych. Prze-

wodniczyła im księżna marszałkowa Elżbieta Lubomirska, posiadająca nieograniczony wpływ na brata, Adama Czartoryskiego, i na zięciów, Potockich. Z księżną marszałkową rywalizowała generałowa ziem podolskich, Izabella z Flemmingów, niegdy przyjaciółka Repnina. Grupowały się około nich: hetmanowa litewska, Aleksandra z Czartoryskich Ogińska; Katarzyna z Potockich Kossakowska, kasztelanowa kamieńska; wreszcie siostra Branickiego, księżna Sapieżyna, wojewodzicowa mścisławska, zakochana w trybunałach, sejmikach i zwadach publicznych. Komenda tych pań prowadziła przeciwko królowi całe zastępy faworytów, przyjaciół, krewnych i powinowatych; wprzęgła do opozycyi czeredę urzędników i sług dworskich, pieczeniarzy i szlachtę drobniejszą. Popularnem hasłem malkontentów była obrona wolności, walka z despotycznemi wrzekomo dążnościami Stanisława Augusta.

Zabiegi malkontentów, mających głównie na celu obalenie Rady nieustającej, a przynajmniej uszczuplenie jej atrybucyi, hamował Stackelberg. Niemogąc osiągnąć celu głównego, rozpraszała opozycya swą akcyę na sprawy podrzędniejsze: w celu paraliżowania systemu królewskiego posiłkowała się intrygami i plotkami. Od czasu do czasu wybuchała energiczniej, zwłaszcza w chwilach nieporozumienia pomiędzy królem a Stackelbergiem. Najmocniejszym objawem jej wysilków był zatarg o Sołtyka i sprawa Dogrumowej.

Biskup krakowski po powrocie z Kaługi i akcyi sejmikowej z r. 1773 usunął się z widowni publicznej. Wszczął zatargi z kapitułą i rządcami dóbr

biskupich; z chciwością gromadził pieniądze, to znowu stawał się nadmiernie rozrzutnym. Począł zdradzać chorobę umysłową. Nuncyusz zawiesił go w urzędzie biskupim, kapituła odsądziła od administracyi dóbr i wywiozła do Kielc. Zarząd dyecezyi objął koadyutor krakowski, książę Michał Poniatowski, biskup płocki; administracya dóbr przeszła w ręce wyznaczonych przez króla kuratorów, przeważnie krewnych Sołtyka. Opozycya upatrzyła w tym wypadku zamach na osobę senatora. Głoszono, że człowieka zdrowego uznano za waryata dla tego, aby brat królewski, jako koadyutor krakowski, dobrać się mógł do majątków biskupich. Obronę Sołtyka podjęli na sejmie z r. 1782: Branicki z Rzewuskim, marszałek Lubomirski, Ignacy i Stanisław Kostka Potoccy. Stackelberg, poważniony z królem o wybór kandydatów do Rady nieustającej, dla sterroryzowania go zbliżył się do opozycyi, przez co dodał jej śmiałości. Branicki, przyszedłszy na sesyę sejmową pijany, wyrzucał królowi *absolutum dominium*, groził mu pospolitem ruszeniem szlachty i detronizacyą. Rzewuski zapowiadał mu los króla angielskiego, Karola I, jeżeli nie zaniecha zamachów na wolność. Roili sobie opozycyoniści na tym sejmie nadzieję obalenia Rady nieustającej, gdy niebawem pohamował ich Stackelberg. Wymusiwszy na królu powolność w sprawie kandydatów do Rady, zalecił opozycyi, aby niechęci osobiste poświęciła dobru ojczyzny i przystąpiła do rozpraw nad propozycyami od tronu. Sejm skończył się, żadnej nieuchwaliwszy konstytucyi.

Rozjątrzenie umysłów sprawą Sołtyka przygoto-

walo grunt do intrygi, która wstrząsnęła całą niemal rzeczpospolitą.

Marya Dogrumow, żona oficera rosyjskiego, rodem Niderlandka, podczas sprawy Sołtykowskiej dała królowi znać, że uknuto zamach na jego życie. Odprawiona z niczem, umilkła, lecz w półtora roku później ponowiła swe ostrzeżenie, zwierzając się najprzód przed Ryksem, kamerdynerem, następnie przed generałem Komarzewskim, adjutantem królewskim. Oznajmiała, że książę generał ziem podolskich wraz z podskarbim nadwornym litewskim, Antonim Tyzenhausem, zamierza króla otruć lub zamordować. Król, zawiadomiony o tem, poczytał wszystko za plotkę i znowu kazał Dogrumowę odprawić z niczem. Wtedy pomysłowa awanturnica zmieniła plan działania. W r. 1785 za pośrednictwem Taylora, kupca angielskiego w Warszawie, ostrzegała księcia Adama Czartoryskiego o spisku na jego życie, przygotowywanym przez Ryksa i Komarzewskiego. Książę generał zwierzył się z tajemnicy siostrze swojej, marszałkowej Lubomirskiej, i, po naradzie, postanowił ścigać winowajców sądownie. Za radą Taylora Dogrumowa zaprosiła do swego mieszkania Ryksa na rozmowę w sprawie wrzekomego zamachu na generała ziem podolskich. W celu podsłuchania rozmowy ukryli się w sąsiednim pokoju: Taylor, zięć księżnej marszałkowej, Stanisław Kostka Potocki, i adjutant Czartoryskiego. Dogrumowa nawiązała z kamerdynerem królewskim rozmowę tak dwójznaczną, że podsłuchujący przyjaciele księcia generała nabrali przeświadczenia o istnieniu zamachu. Taylor wybiegł z ukry-

cia, aresztował Ryksa i zawiózł go do pałacu księżnej marszalkowej; to samo z Dogrumową uczynil Potocki. Tego samego wieczora Komarzewski, dowiedziawszy się, że zeznania Dogrumowej i jego wplątały w awanturę, dobrowolnie poddał się aresztowi. Sprawa oddaną została do sądu marszałkowskiego. Czartoryski oskarżał Ryksa i Komarzewskiego o zamiar otrucia go lub zasztyletowania; Ryks pozwał księcia i Dogrumowę o potwarz, Taylora i Potockiego o napad zbrojny. Z oddzielną skargą przeciwko Dogrumowej wystąpił i Komarzewski. Proces, którym kierowała głównie księżna Lubomirska, nabrał ogromnego rozgłosu. Opozycya zbiegła do Warszawy i nie posiadała się z radości, że dochodzenie sądowe skompromituje Stanisława Augusta, jako podżegacza do zbrodni. Wielu mniemało, że nie unikną kompromitacyi i najbliżsi osoby królewskiej: książę Michał, będący już wówczas prymasem, i synowiec jego, Stanisław Poniatowski. Zawiadomiono o procesie dwory europejskie; w celu pozyskania wyroku, któryby shańbił króla, uciekano się do wpływu mocarstw zagranicznych. Niemogąc wciągnąć do udziału w sprawie ani imperatorowej, ani cesarza Józefa II, ani króla pruskiego, dla poparcia interesu używała opozycya pieniędzy. Księżna marszałkowa wydała na proces 70,000 dukatów, Czartoryski 36,000, Branicki i hetmanowa Ogińska po 16,000; razem wyrzucono półtrzecia miljona zlotych. Dekret sądu marszałkowskiego skazał Dogrumowę, jako potwarczynię, na piętnowanie i więzienie dożywotnie; Taylora za gwałt, spełniony na osobie Ryksa, na pół roku wieży; księcia Czartoryskiego i Po-

tockiego na grzywny, Ryksa i Komarzewskiego uniewinnił.

Pobici w sprawie Dogrumowej, szukali opozycyoniści odwetu na sejmie z r. 1786. Przed sejmikami poselskimi odbył się w Siedlcach u hetmanowej Ogińskiej wielki zjazd, w którym uczestniczyli najwybitniejsi przeciwnicy Stanisława Augusta. Zastęp ich wzmocniły nowe siły: syn Franciszka Salezego, Szczęsny Potocki, i siostrzeniec Branickiego, Kazimierz Nestor Sapieha, obaj świeżo mianowani: jeden wojewodą ruskim, drugi generałem artyleryi litewskiej. Branicki, ożeniony z panną Engelhardt, siostrzenicą wszechwładnego na dworze imperatorowej księcia Potiemkina, urósł w dumę; lekceważył sobie teraz Stackelberga, z którym mógł walczyć w samym Petersburgu. Uradzono zdobyć na sejmikach większość posłów i opanować na następne dwulecie Radą nieustającą. Sejmiki odbywały się burzliwie; w wielu miejscach wypadły wybory podwójne. Za nadejściem sejmu wszczęły się hałasy i kłótnie, do których dawał powód proces Dogrumowej. Dla złagodzenia umysłów król, zgodnie z żądaniem Branickiego, podał wniosek wymazania z akt procesu Dogrumowej nazwisk kilku dygnitarzy; zresztą musiał znowu uciec się do pomocy Stackelberga. Z wyjątkiem uchwały, nakazującej stopnie oficerskie rozdawać samej tylko szlachcie, sejm, zamącony niesfornością opozycyonistów, nic prawie ważniejszego nie postanowił. Skończył się z większem, niż się zaczął, rozdarciem stronnictw.

Attaki opozycyi na Radę nieustającą i króla były w istocie rzeczy porywami ducha anarchii ma-

gnackiej przeciwko systemowi ładu publicznego, reprezentowanemu przez rząd, wprawdzie narzucony przez Rosyę, lepszy jednak od gospodarki oligarchów z czasów dawniejszych. Wybuchy żywiołów anarchicznych podkopywały rząd, lecz nie zdołały go zburzyć; szkodziły gruntowaniu się ładu wewnętrznego, lecz nie przywróciły panowania chaosu. Wychodził rząd z walki zwycięsko; utrzymawszy się, zapewnił krajowi jaki taki spokój domowy. Po zamęcie w pierwszem czteroleciu panowania Stanisława Augusta, po wojnie barskiej i klęsce rozbioru rzeczypospolitej, pod panowaniem Rady nieustającej kraj odetchnął, naród zyskał dogodniejsze warunki do pracy nad swym rozwojem. Dążność narodu do odrodzenia się, zapoczątkowana za czasów Augusta III, dopiero w drugiem dwunastoleciu panowania Poniatowskiego mogla wejść na drogę prawidłową i wydać rezultaty obfitsze. Jakoż walka opozycyi z rządem nie wyczerpywała wszystkich sił społeczeństwa; jednocześnie z nią odbywał się proces pracy wewnętrznej nad podniesieniem narodu pod względem umysłowym, moralnym i materyalnym.

Pracy około szerzenia oświaty przewodniczył Stanisław August. Gromadził bibliotekę dworską, zasobną w druki i rękopisy. Założył na zamku obserwatoryum astronomiczne, którego dyrektorem był ex-jezuita, ks. Jowin Bystrzycki. Kazał urządzić gabinet fizyczny i laboratoryum chemiczne. Posiadał bogaty zbiór numizmatyczny, uporządkowany przez ks. Jana Albertrandi'ego. Popierał jednocześnie sztukę, zakupując obrazy, sztychy i rzeźby. Sprowadzał z zagranicy ludzi, biegłych w różnych kunsztach,

pomiędzy innymi malarzy: Marcelego Bacciarelli'ego, Bernarda Belloto (Canaletto) i Lebrun'a. Otaczał się uczonymi, poetami i artystami. Obiady czwartkowe stanowiły rodzaj posiedzeń akademickich, na których roztrząsano zagadnienia naukowe, odczytywano poezye, dyskutowano o sztuce. Echa tych rozpraw odbijały się później na szpaltach czasopism dworskich: *Monitora* i *Zabaw przyjemnych i pożytecznych*. Wynagradzał Stanistaw August ludzi zasłużonych, obwieszając ich portretami pędzla Marteau ściany jednej z komnat zamkowych; obok tego jednych zachęcał do pracy medalami z napisem: *Merentibus* (zasłużonym), innych prezentami i pensyami. Nikt króla nie wyprzedził w stosowaniu odkryć naukowych do celów praktycznych. Z rozkazu jego w r. 1784 założony został na wieży zamkowej w Warszawie pierwszy w Polsce piorunochron. Interesowały go zarówno doświadczenia z balonami, jak stosowanie elektryczności w medycynie, szczepienie ospy i t. p. Z inicyatywy Stanisława Augusta układano dzieła oryginalne, tłómaczono na język polski wybitniejszych autorów cudzoziemskich. Dzięki jego poparciu materyalnemu biskup smoleński, Adam Naruszewicz, napisał *Historyę naroda polskiego*. Za przykładem króla szli magnaci, z których jedni zakładali biblioteki, jak Joachim Chreptowicz; kolekcyonowali monety, jak kasztelan wileński, Michał Radziwiłł; zabiegali około stworzenia muzeum narodowego, jak sekretarz litewski, później marszałek wielki koronny, Michał Mniszech; inni łożyli na wydawnictwa książek i map. Kosztem księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego Rizzi Zannoni wydał

(w r. 1772) olbrzymi atlas geograficzny rzeczypospolitej. Niemałe były również zasługi Stanisława Augusta w sprawie rozwoju szkolnictwa. W r. 1765 założył w Warszawie szkołę rycerską, pierwszą w rzeczypospolitej instytucyę wychowawczą, wyjętą z pod opieki duchowieństwa. Zorganizował ją i prowadził książę generał ziem podolskich, niełiczący się ze skrupułami religijnymi, właściwymi konwiktom pijarskim i jezuickim. Nauczali w szkole rycerskiej wyłącznie prawie profesorowie świeccy, przeważnie cudzoziemcy, niektórzy wyznania protestanckiego. Sprowadził Czartoryski z zagranicy i umieścił w jednej z sal szkolnych machinę, która, za pokręceniem śruby wprawiona w ruch, przedstawiała obrót ciał niebieskich według systemu Kopernika. Z inicyatywy jego powstał szereg podręczników szkolnych do gramatyki łacińskiej, geografii powszechnej, historyi, mitologii i t. p. Sam Czartoryski ułożył dla swych wychowańców *Katechizm kadecki*, obejmujący zasady moralności, opartej nie na dogmatyzmie religijnym, lecz na poczuciu honoru i obowiązkach względem ojczyzny. Chociaż konserwatyści zarzucali szkole rycerskiej libertynizm, natłok przecież do niej był duży. Pierwotna liczba stu uczniów konstytucyą z r. 1766 została podwojoną. Z powodu klęsk publicznych łożył później skarb rzeczypospolitej tyłko na sześćdziesięciu; w r. 1774 skutkiem nalegań obywateli zgodziła się komenda szkoły przyjmować jeszcze dwudziestu na koszt prywatny.

Donioślejszą od inicyatywy króla i osób prywatnych była działalność Komisyi edukacyjnej, fun-

kcyonującej pierwotnie pod prezydencyą biskupa Massalskiego, później księcia prymasa Poniatowskiego.

Komisya edukacyjna, jako instytucya państwowa, złożona przeważnie z osób świeckich, wyznawców modnego racyonalizmu francuskiego, wzięła sobie za zadanie wyzwolenie szkoly z pod wpływów kościelnych. Dla dokonania tego zamierzała program nauczania, jednolity dla całej rzeczypospolitej, zastosować do potrzeb krajowych i posilkować się wyłącznie profesorami świeckimi. Z powodu braku sił świeckich, nie mogła odrazu wyrugować nauczycieli duchownych; poprzestała tymczasowo na zniesieniu wykładów teologii i filozofii scholastycznej, t. j. tych przedmiotów, które głównie nadawały szkole charakter kościelny. Uprzątnąwszy na razie to, co z zamierzanym kierunkiem nauczania świeckiego i duchem czasu stało w niezgodzie, zajęła się Komisya reformą akademii i gromadzeniem materyalu do ustawy szkolnej ogólnej.

Na modłę uniwersytetów europejskich akademję krakowską zreformował z polecenia Komisyi ks. Hugo Kołłątaj, wileńską ex-jezuita Marcin Odlanicki Poczobut. Z instytucyi tych, przezwanych Szkolami głównemi, wypędzono tradycye średniowieczne, podniesiono w nich poziom wykładów, zwłaszcza nauk doświadczalnych i ścislych. W Krakowie zbudowano obserwatoryum astronomiczne i zaopatrzono je w instrumenta, zakupione po ks. Rogalińskim z Poznania; urządzono laboratoryum chemiczne; założono szkołę chirurgiczną, w której przy wykładzie anatomii używano zwłok ludzkich. W Wilnie obserwatoryum astronomiczne, głośne już za czasów jezui-

ckich, zbogacone zostało nowymi instrumentami; katedry: historyi naturalnej, chemii i anatomii objęli uczeni cudzoziemcy

Jednocześnie zabiegala Komisya około reformy zakładów naukowych niższych. Przygotowywała profesorów i zaopatrywała szkoły w najniezbędniejsze pomoce naukowe. Przy Szkołach głównych otworzyła seminarya nauczycielskie. Zorganizowała Towarzystwo do układania ksiąg elementarnych. Zaopatrzyła szkoły w narzędzia i machiny do wykładu arytmetyki i fizyki, w zbiory do historyi naturalnej, globusy, mapy i t. p. W sprawie organizacyi szkół zasięgała rady pedagogów krajowych i obcych; sprowadziła z Francyi Piotra Samuela Dupont de Nemours; zwracała się po wskazówki do uczonego Włocha, członka akademii berlińskiej, Jana Borelli'ego. W r. 1781 sekretarz Komisyi, ex-jezuita ks. Grzegorz Piramowicz, wykończył projekt ustaw szkolnych. W r. 1783 zatwierdzone zostały *Ustawy Komisyi edukacyi narodowej.*

Podzielone zostały szkoły rzeczypospitej na wydziały: wielkopolski, mazowiecki, małopolski, wołyński, ukraiński, litewski, ruski, żmudzki, poleski i pijarski. W skład każdego wchodziły szkoły: jedna *wydziałowa,* dowolna liczba *podwydziałowych* i parafialne. Szkoła wydziałowa miała klas sześć z kursem rocznym w każdej, z wyjątkiem piątej, dwuletniej. Obsługiwaną była przez sześciu profesorów, kaznodzieję i dwóch metrów do nauczania języków. Na czele jej stał rektor z pomocnikiem, prefektem, zarządzający całym wydziałem szkolnym. Szkoła podwydziałowa miała trzy klasy, każdą z kursem dwu-

letnim. Obsługiwaną była przez trzech profesorów, kaznodzieję i metrów. Na czele jej stał prorektor, który miał nadzór nad szkołami parafialnemi w swym okręgu. Szkoły, utrzymywane z funduszów Komisyi edukacyjnej, nosiły nazwę akademickich; profesorowie, zarówno świeccy, jak duchowni, stanowili osobny stan, podległy sądownictwu rektora właściwej Szkoły głównej. Obok akademickich były szkoły prywatne: pijarskie, bazyljańskie, dominikańskie, benedyktyńskie i t. p., i te jednak program nauczania musiały stosować do przepisów Komisyi.

Uwolniła Komisya uczniów od różnych praktyk religijnych, jak codziennego śpiewania koronki i litanii; zobowiązywała ich tylko do słuchania mszy przed lekcyami i do odbywania spowiedzi miesięcznej. Zamiast wykładu religii zaprowadziła tak zwaną naukę chrześcijańską, dawaną w niedziele i święta: uczniom dwóch pierwszych klas w szkole, a dalszych w kościele w formie kazań. Zastępowała obok tego wykład religii tak zwana nauka moralna, której pierwowzorem był *Katechizm kadecki* Czartoryskiego. Nauka moralna pobudzała do dobrego, a odstręczała od złego nie obietnicami nagród i postrachem kar w życiu przyszłem, lecz wykazywaniem korzyści i klęsk, jakie ściągają na społeczeństwo cnoty i występki. Pedagodzy uznawali za pewnik, że człowiek rodzi się ani złym, ani dobrym, lecz staje się jednym lub drugim przez wychowanie, przykład i nałóg; rozumieli też, że samo sumienie skłania raczej do dobrego, niż do złego. Nauka moralna, nieuciekając się do pomocy religii, budziła i rozwijała przyrodzone każdemu poczucie dobrego i utrwalała skłonność naturalną do

cnoty wykazywaniem nieszczęść osobistych i klęsk publicznych, jakie powodują występki.

Łacina pozbawioną została dawnych przywilejów, przestała bowiem być językiem wykladowym, ustępując miejsca polszczyźnie. W wykładzie wszystkich przedmiotów: zarówno logiki, historyi i prawa, jak nauk przyrodniczych, przestrzegany był utylitaryzm. Logika podawała wskazówki do oryentowania się w życiu praktycznem. Historya legendy i baśnie zastępowała życiorysami osobistości, godnych naśladowania. Do wykładu dziejów i prawa polskiego wprowadzono krytykę osób i instytucyi. Z nauk przyrodniczych usunięto teorye biblijne i dociekania metafizyczne, jak np. spory o początku materyi; wykazywano za to wlasności zjawisk i ciał, nadające się do zastosowania praktycznego. Profesor fizyki nauczał budowy piorunochronów i wyjaśniał teoryę kierowania balonami; mineralog wykazywał użyteczność kruszców, botanik skuteczność ziól w medycynie. Wdrażali nauczyciele w młodzież poszanowanie dla ludzi wiedzy bez względu na ich przekonania religijne i poglądy filozoficzne. Popularyzowali poglądy Kartezyusza, Woltera, Russa i t. p.

Działalność Komisyi ogarniala i najniższe poklady spoleczne przez zakladanie w miasteczkach i wioskach szkól elementarnych. Oprócz nauki czytania, pisania i rachunków zaznajamiano w nich młodzież z ogrodownictwem, rolnictwem, higieną i t. p.

Policyę, kontrolującą wykonywanie ustaw Komisyi, stanowili wizytatorowie, obowiązani do objazdów peryodycznych i zdawania Szkolom głównym raportów. Prorektor wizytował szkoly parafialne

w swym okręgu. Rektor wszystkie szkoły w wydziale. Wizytatorowie generalni, przeważnie profesorowie Szkół głównych, po dwóch na Koronę i Litwę, dokonywali corocznie objazdu wszystkich wydziałów. Prace Komisyi edukacyjnej popierał król, uczestnicząc na popisach szkolnych w Warszawie i wynagradzając uczniów najlepszych medalami. Przychodziła Komisyi z pomocą publicystyka, wyszydzając nauczanie dawne, a podnosząc zalety nowego. Ludzie postępowi żywili nadzieję, że szkoła zreformowana wykształci nowy typ obywatela, przygotowanego do życia praktycznego, czułego na niedolę kraju, uzdolnionego moralnie do poświęcenia sił swoich dla dobra ogółu Jednolitość programu, zarówno dla szkół państwowych, jak prywatnych, obiecywała wdrożyć w młode pokolenia wspólność zapatrywań i celów, tem samem zespolić społeczeństwo w pracy nad zapewnieniem państwu lepszej przyszłości.

Jak tendencye szkoły miały na względzie przedewszystkiem interes państwa, tak znowu stowarzyszenia prywatne wolnych mularzy, czyli masonów, dążyły do realizowania zadań humanitarnych ogólnych.

Związki wolnomularskie nastały w Polsce w początkach panowania Augusta III, lecz, potępione przez kościół, ścigane przez duchowieństwo, rozwijały się słabo. Krzewicielami ich byli przebywający w Polsce cudzoziemcy, oraz krajowa młodzież magnacka: Mniszchowie, Ogińscy, Potoccy, naśladujący wzory angielskie, francuskie i niemieckie. W początkach panowania Stanisława Augusta dzielili się masoni na wy-

działy: niemiecki, francuski i polski; zebrania ogólne, na których roztrząsano spory wspólne, nosiły nazwę „wielkiej loży warszawskiej“. Po rozbiorze rzeczypospolitej Polacy odłączyli się od cudzoziemców i utworzyli lożę „Przyjaciół doświadczonych“, przezwaną później „Katarzyną pod gwiazdą północną“. W roku 1784 przeprowadzoną została ostateczna organizacya wolnego mularstwa polskiego. Określono stosunek głównej loży warszawskiej do prowincyonalnych, przepisano tryb obierania urzędników, obowiązki członków, regulamin posiedzeń i t. p. Wielkim mistrzem był najprzód generał Jędrzej Mokronowski, po nim Szczęsny Potocki i Kazimierz Nestor Sapieha. Obok męskich istniały loże damskie, złożone przeważnie z osób rodzin arystokratycznych. Przyjmowano do lóż tylko chrześcijan. Wykluczono z obrad kwestye natury religijnej i politycznej. Głównem zadaniem wolnomularstwa było zwalczanie nietolerancyi, tępienie przesądów, rozpowszechnianie pożytecznych wiadomości i zakładanie instytucyi dobroczynnych. Otwierali masoni przytułki dla starców i nędzarzy, rozdawali zupę rumfordzką, zaprowadzili bezpłatne szczepienie ospy i t. p.

Dźwigał się naród i pod względem ekonomicznym: zwiększyła się produkcya rolna i podniósł się dobrobyt ludu, wzrósł przemysł i polepszył się stan miast, ożywił się handel, pomnożyła się liczba ludności.

W przeciągu kilkunastu lat spokoju rolnictwo dźwignęło się z upadku; produkcya zboża zwiększyła się tak dalece, że przewyższyła dawną, przedrozbiorową. W celu pomnożenia dochodów z ziemi wybitniejsi

obywatele podejmowali reformę stosunków włościańskich, przedewszystkiem zrywali z pańszczyzną, jako ze zbyt słabem narzędziem produkcyi rolnej. Po dawniejszych: ks. Swiniarskiego, księżnej Jabłonowskiej, kanclerza Zamojskiego i Przebendowskiego, nastąpił cały szereg prób reformatorskich. Ks. Brzostowski, referendarz litewski, w dobrach Mereczu, które od imienia swego przezwał Pawłowem, pańszczyznę zamienił na czynsz, ciężary w naturze na opłatę pieniężną; obdarzył poddanych samorządem, pracował nad podniesieniem w nich ducha obywatelskiego. Za przykładem Brzostowskiego poszedł synowiec królewski, książę Stanisław Poniatowski, właściciel dóbr korsuńskich, obejmujących do 400,000 mieszkańców. Podkanclerzy litewski, Joachim Chreptowicz, w dobrach swych w województwie nowogrodzkiem: Szczorse i Wiszniew, nadał włościanom wolność osobistą, zniósł robociznę, z wyjątkiem szarwarków i podwód; za używalność gruntów pobierał tylko trzecią część plonu. Szczęsny Potocki, wojewoda ruski, właściciel 3,000,000 morgów ziemi, zmniejszył pańszczyznę, zadawalniał się dwunastu groszami czynszu za dzień roboczy. Zasłynęli łaskawością dla włościan: August Czartoryski, syn jego Adam, księżna marszałkowa Lubomirska z zięciem swym, Stanisławem Kostką Potockim, Jacek Jezierski kasztelan łukowski i t. p. Usuwano z karczem Żydów, jako wyzyskiwaczy i demoralizatorów chłopstwa. *Laudum* województwa sieradzkiego zagroziło wysoką karą pieniężną i kilku tygodniami wieży tym, którzyby utrzymywali Żydów na arendach i szynkach

Drożyzna towarów zagranicznych stała się po-

budką do uprawy przemysłu krajowego. Pierwsze próby w tym kierunku podjęli posiadacze wielkiej własności ziemskiej i kapitaliści, glównie magnaci. Sam król założył w Belwederze pod Warszawą fabrykę fajansu, w Kozienicach hamernię i ludwisarnię; po odpadnięciu do Austryi Bochni i Wieliczki popierał poszukiwanie soli kuchennej. Z magnatów najczynniejszym był Antoni Tyzenhaus, podskarbi nadworny litewski. W różnych miastach litewskich zakładał fabryki: płótna, sukna, papieru; na przedmieściu grodzieńskiem, w Horodnicy, stworzył wielką osadę przemysłową, produkującą wszystko, począwszy od szpilek, igieł i kart, skończywszy na karetach i koronkach. Kierownikami fabryk byli cudzoziemcy: Francuzi, Niemcy, Belgowie i Włosi; robotnikami chłopi z dóbr królewskich. Nie było prawie domu arystokratycznego, któryby nie podejmował jakiejś gałęzi przemysłu. Książę Józef Czartoryski, stolnik litewski, utrzymywał w Korcu, na Wołyniu, fabryki sukna, kapeluszy i fajansu; to samo produkowali: Prot Potocki w Machnówce, na Ukrainie, Szczęsny Potocki w Tulczynie, Sapieha w Rożannie; czynni byli w różnych gałęziach przemysłu: Małachowscy, książę Stanisław Poniatowski, Joachim Chreptowicz, Jacek Jezierski i wielu innych. Za przykładem magnatów szła szlachta zamożniejsza. Odpowiedniejszy pod wielu względami grunt do uprawy przemysłu przygotowywał się w miastach, których wzrost stał się najważniejszą potrzebą ekonomiczną.

Prawodawstwo sejmowe w pierwszem dwunastoleciu panowania Stanisława Augusta nie było dla mieszczan łaskawe. Konstytucya sejmu delegacyjnego

z r. 1768 nakazywała miastom sprawę z dochodów swych zdawać starostom lub dzierżawcom królewskim. Taż konstytucya apelacyę od wyroków sądów miejskich w sprawach cywilnych przekazywała starostom, a w trzeciej dopiero instancyi asesoryom. Oddani przeto zostali mieszczanie tak w sprawach administracyi, jak sądownictwa cywilnego na łaskę i niełaskę starostów, którzy mieli opinję łupiezców. Starostowie, jako administratorowie funduszów miejskich, stali się ich rozrządzicielami. Na mieszczanach, którzy od ich wyroków śmieli apelować do sądu asesorskiego, mścili się. Gorzką była również konstytucya z r. 1776, która wszystkie miasta mniejsze na Litwie pozbawiła tak zwanej magdeburgii, t. j. zniosła w nich prawo niemieckie, motywując to nieudolnością magistratów w wymierzaniu sprawiedliwości, złem spisywaniem aktów i t. p. Przez zniesienie magdeburgii, a więc organów samorządu, magistratów, zarząd miasteczek przeszedł w ręce starostów. Bywały wypadki, że starostowie nakazywali mieszczanom odrabiać pańszczyznę, pomimo czynszów, jakie płacili skarbowi rzeczypospolitej. Nie wynagrodziła tej krzywdy konstytucya z r. 1775, pozwalająca mieszczanom litewskim kupować dobra ziemskie, co miało zachęcić cudzoziemców do osiadania po wsiach i zakładania fabryk. W drugiem dwunastoleciu prawodawstwo również nie było mieszczaństwu przychylne: potwierdzało dawne ustawy, a konstytucya z r. 1786 oddaliła nieszlachtę od funkcyj oficerskich. O ile prawodawstwo sejmowe kierowało się względem mieszczan interesem egoizmu szlacheckiego, o tyle opiekował się nimi król i władze administracyjne:

Komisye skarbowe i departament policyi w Radzie nieustającej.

Król wyznaczał do różnych miast tak zwane komisye dobrego porządku *(boni ordinis)*, złożone z wojewody lub starosty, jako prezydującego, i ze szlachty okolicznej. Zadaniem ich było uporządkowanie gospodarstwa miejskiego: spis funduszów, obrachunek dochodu i długów, ułożenie przepisów, dotyczących bezpieczeństwa i ładu wewnętrznego, zakładanie instytucyi dobroczynnych i szkółek. Komisye skarbowe przychodziły miastom z pomocą około podniesienia w nich przemysłu, rzemiosł i handlu. Departament policyi wspomagał miasta podupadłe funduszami, zabezpieczał je od klęski pożaru, ponumerował domy, uporządkował bruki. Dzięki tej opiece, miasta podniosły się, w wielu rozwinął się przemysł: sukienny, garbarski, piwowarski i t. p.

Wzrósł również handel, lubo doświadczał przeszkód ze strony państw zaborczych, mianowicie Prus. Mocą traktatu rozbiorowego król pruski stał się panem całego brzegu Noteci, znacznej części Warty i ujścia Wisły. Nie otrzymał wprawdzie z powodu oporu Katarzyny II Gdańska i Torunia, jednakże w istocie rzeczy owładnął całym handlem wywozowym Polski. Na zboże polskie i wszelkie towary, idące wodą lub lądem do Gdańska, nałożył 12% cła. Oprócz tego przy wyjściu z portu gdańskiego na Neufahrwasser osadził swoją komorę celną, która pobierała opłatę powtórną, jeżeli towar polski wyprawiany był za morze. Podobneż utrudnienia były przy spławie zboża polskiego Wartą i Odrą ku Szczecinowi. Pozbawiony dróg północnych, zwrócił się handel polski

ku morzu Czarnemu. Zajęcie przez imperatorowę w r. 1783 Krymu, założenie Chersonu, stworzenie na morzu Czarnem floty kupieckiej i otwarcie dla flagi rosyjskiej cieśniny Dardanelskiej dobroczynnie oddziałało na handel zbożowy województw ruskich. Dla ułatwienia handlu staraniem wladz administracyjnych i osób prywatnych urządzone byly gościńce, czyli trakty pocztowe. Za inicyatywą Mateusza Butrymowicza szlachta województwa brzesko-litewskiego podjęła osuszenie bagien poleskich i zbudowała trakty: pińsko-słonimski i pińsko-wołyński. Uspławiano rzeki i bito kanaly. Oczyszczano z kamieni podwodnych Niemen i Dniestr. Kosztem hetmana wielkiego litewskiego, Michała Kazimierza Ogińskiego, kanał, zwany Ogińskim, połączył Szczarę, dópływ Niemna, z Jasiołdą, doplywem Prypeci, przez co otworzył bezpośrednią komunikacyę wodną pomiędzy morzem Czarnem i Baltykiem. Ten sam cel osiągnął kanał, zwany królewskim, łączący Pinę, doplyw Prypeci, z Muchawcem, wpadającym do Buga. Zakwitnęły, zwlaszcza w Warszawie, wielkie firmy kupieckie; ułatwiały operacye handlowe znaczniejsze domy bankierskie: Piotra Teppera, zięciów jego: Karola Szulca i Augusta Arndta, oraz Fryderyka Kabryta, Jana Meysnera i Piotra Blanca. Do najwybitniejszych bankierów należał i Prot Potocki, właściciel domu handlowego w Chersonie, posiadacz wlasnych okrętów na morzu Czarnem i Śródziemnem. Wogóle obrót handlowy zwiększył się znakomicie. Kiedy w r. 1776 weszło do Polski produktów cudzoziemskich za 48,000,000 złotych, a wyszlo krajowych za granicę tylko za 22,000,000 — po upływie lat kilkunastu wywóz do-

sięgnął cyfry 150,000,000 i przewyższył wartość dowozu.

Z wzrostem pomyślności materyalnej powiększyła się i ludność. Po pierwszym rozbiorze liczyła Polska zaledwie 7,400,000 ludności, po upływie lat kilkunastu miała jej około 8,800,000, czyli przyrost wyniósł 19%. Z ogólnej liczby przypadało na szlachtę i duchowieństwo 800,000, na mieszczan chrześcijańskich 600,000, na Żydów 900,000, na chłopów 6,400,000, reszta na Tatarów, Cyganów i t. p.

Postęp pod względem umysłowym, moralnym i materyalnym był niewątpliwy, chociaż nie brak było i oporności mas konserwatywnych.

Nowe prądy umysłowe nie ukróciły w niższych warstwach społecznych ducha teologicznego i fanatyzmu. Nie ugruntowała się zasada poszanowania swobody przekonań, zdarzały się wielokrotnie przykłady ścigania śmielszych objawów myśli niezależnej. Pisma radykalniejsze, pomiędzy niemi przekłady celniejszych dzieł Woltera, z obawy ściągnięcia prześladowań drukowane były potajemnie, lub za granicą bez wskazania autora, tłómacza i wydawcy Profesor Szkoły głównej koronnej, Józef Bogucicki, za publiczną naganę fanatyzmu i obronę husytyzmu pozbawiony posady, doświadczył ze strony kolegów prześladowań dotkliwych Komisya edukacyjna nieustannie musiała mierzyć się z opornością mas zachowawczych. Ogół szlachecki, podburzany przez ex-jezuitów, zarzucał nowym szkołom zaniedbanie łaciny, nauczanie zaś rzeczy niepotrzebnych, jak niektórych działów zoologii; oskarżał je o zaszczepianie w młodzieży ducha niewiary. Niemając zaufania do szkół publicznych,

kształcili obywatele swych synów prywatnie, wysyłali ich za granicę, lub popierali zakłady naukowe pokątne. Gdy liczba uczniów w niektórych szkołach zmniejszała się z roku na rok, Komisya edukacyjna, niemogąc uprzedzeń złamać, musiała czynić na rzecz opinii ustępstwa. Zaprowadziła nauczanie łaciny zepsutej, zawiesiła wykłady niektórych przedmiotów przyrodniczych, nakazała profesorom świeckim uczęszczać razem z uczniami na msze i odbywać spowiedzi miesięczne. U spodu warstwy szlacheckiej, tem bardziej śród mieszczaństwa i chłopstwa, panowała dawna ciemnota.

W warstwach wyższych, wykształconych umysłowo, grasowała rozpusta, pozbawiona hamulca z powodu zwątlenia uczuć religijnych. Swawola współczesnych sfer artystokratycznych francuskich porwała króla i najcelniejsze jednostki w społeczeństwie, niewyjmując kobiet. Nieposzanowanie węzłów rodzinnych, seperacye i rozwody były zjawiskiem pospolitem. Gorszym objawem niemoralności było wysługiwanie się ambasadorowi rosyjskiemu, zarówno w Radzie nieustającej, jak podczas wyborów poselskich i w izbie sejmowej. W warstwach niższych nie zaginęła jeszcze tradycya opilstwa czasów saskich i służalstwa względem możniejszych.

Pracę na polu ekonomicznem nie zawsze wieńczył rezultat pomyślny Szlachta, niemając wykształcenia fachowego, w kierowaniu zakładami przemysłowymi wyręczać się musiała cudzoziemcami, których opłacala drogo; nie dopisywały jej zresztą kapitały, niezbędne dla rozwinięcia fabryk i udoskonalenia produkcyi. Wielu, zrażonych niepowodzeniem,

porzucało przemysł; najbardziej rzutki Tyzenhauz w r. 1780 zbankrutował. Podnoszenie się mieszczaństwa było dopiero w okresie prób pomyślnych; ogół chłopstwa, pomimo postępowej inicyatywy niektórych dziedziców, nie wyszedł ze stanu dawnej niedoli.

Przeszkody, z jakiemi spotykał się postęp, wynikały z natury rzeczy. Zwalczyć je mógł tylko czas przy współudziale opieki państwowej, która obecną działalność swoją zamknąć musiała w granicach, zakreślonych przez konstytucyę narzuconą i zagwarantowaną. Dla wprowadzenia postępu na drogę prawidłową potrzeba było reform, odpowiadających interesom narodu i państwa. Uświadomiała to literatura polityczna.

Nawet konserwatywna konfederacya barska, niezadawalniając się instytucyami staremi, poszukiwała wzorów dla zreformowania rzeczypospolitej. Kuchmistrz Wielhorski, wyprawiony przez generalność w poselstwie do Paryża, zwrócił się po projekt naprawy rządu polskiego do dwóch najgłośniejszych wówczas w Europie pisarzy politycznych: Russa i księdza Gabryela Mably. Russo przygotował *Consideration sur le gouvernement de Pologne et sur la reformation projetée.* Mably postanowił zwiedzić kraj, któremu miał dawać rady; udał się z Wielhorskim najprzód do Krakowa, następnie do dóbr wołyńskich kuchmistrza, Horochowa, poczem ułożył traktat p. t. *Du gouvernement et des loix de la Pologne.* Russo pochwalał dawny rząd polski, mianowicie obieralność królów, *liberum veto* i konfederacye; zalecał jedynie ulepszenia wewnętrzne, przez które podniosłaby się nadwątlona cnota republikańska, i usamowolnienie chłopów

Mably, zgadzając się na obdarzenie chłopów wolnością, wbrew Russowi *liberum veto* potępił i radził zaprowadzić dziedziczność tronu. Sam Wielhorski wydał książkę: *O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych rzeczypospolitej ustaw* (r. 1775), w której pod wpływem Russa nie ganił dawnych instytucyi, lecz tylko domagał się przywrócenia ich do tego stanu, w jakim znajdowały się za Popielidów i Piasta. Józef Wybicki, ów protestator na sejmie w roku 1768, następnie konfederat barski, w książce p. t. *Listy patryotyczne do JW. ex-kanclerza Zamoyskiego, prawa układającego, pisane* (r. 1777), rozważał reformy, jakie wypadałoby przeprowadzić we wszystkich częściach ustroju państwowego, osobliwą zaś uwagę poświęcił sprawie włościańskiej. Dowodził, że poddaństwo człowieka przeciwne jest prawu natury; potępiał je zarówno ze stanowiska moralnego, jak ekonomicznego; żądał nadania chłopu wolności osobistej, własności gruntów i opieki rządowej w wymiarze sprawiedliwości. Ex-jezuita, ks. Piotr Świtkowski, w wydawanem od r. 1782 czasopiśmie p. t. *Pamiętnik polityczny i historyczny* pomieścił cały szereg rozpraw o przyczynach upadku i sposobach dźwignięcia rzeczypospolitej. Najdonioślejsze jednak było dzieło ks. Stanisława Staszyca: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego* (r. 1785), zalecające dziedziczność tronu, sejm nieustający, decydowanie praw większością głosów, równouprawnienie ze szlachtą mieszczaństwa, oczynszowanie i oświatę chłopów, zaprowadzenie armii stotysięcznej. Książka Staszyca wywołała wielką ilość odpowiedzi i uwag w kształcie broszur i rozpraw ob-

szerniejszych; treść jej stała się wyznaniem wiary politycznej najdojrzalszych warstw społecznych. Na nieszczęście, pomysły reformatorskie były tylko teoryami, których urzeczywistnić nie pozwalała gwarancya, czuwająca nad nietykalnością formy rządu z roku 1775. Dowodem daremności wysiłków, zmierzających do wcielania teoryi reformatorskich w praktykę, były losu kodeksu, którego projekt przygotował z polecenia sejmu Mokronowskiego Jędrzej Zamojski.

Dla wywiązania się z zadania, Zamojski zorganizował w Warszawie kancelaryę redakcyjną, do której weszli najwybitniejsi prawnicy, pomiędzy nimi Józef Wybicki. Korzystał obok tego ze wskazówek króla, podkanclerzego Chreptowicza, biskupa płockiego Krzysztofa Szembeka i innych. Przygotował i wydrukował swą pracę w r. 1778 p. t. *Zbiór praw sądowych*, obejmujący kodeks cywilny, kryminalny i proces. Mając na widoku dobro kraju, Zamojski przekroczył w swej pracy granice prawa prywatnego, projektował reformę stosunków włościańskich i miejskich. Dzielił chłopów na dwie kategorye: na osiadłych na gruncie dworskim bez inwentarza *(załogi)* i bez umowy, oraz na osiadłych z załogą własną za kontraktem. Pierwsi opuszczać gruntu nie mogą, drudzy posiadają zupełną wolność osobistą. Z synów chłopa pierwszej kategoryi najstarszy tylko i trzeci musi pozostać na gruncie; inni mają wolność oddania się rzemiosłu i osiedlania się w miastach. Woli ojca w wydawaniu córek za mąż nikt krępować nie może. Chłop, siedzący za kontraktem, w sporach z dziedzicem udaje się do sądu grodzkiego. To samo prawo służy chłopu niewolnemu w razie, gdy mu dzie-

dzic zagarnie dobytek, przyprawi go o kalectwo, więzi dłużej nad dwadzieścia cztery godzin i przywłaszczy sobie nad nim sądownictwo kryminalne. Pan za zabójstwo chłopa podlega karze śmierci. W każdej parafii ma istnieć szkoła, do której chłopi obowiązani są dzieci swoje posyłać przez całą zimę. Miastom przywracał Zamojski używanie praw, zawartych w przywilejach lokacyjnych. Obywatelom miast wojewódzkich ma służyć prawo nabywania majątków ziemskich w promieniu trzymilowym. Wreszcie proponował Zamojski rozciągnięcie kontroli rządowej nad bullami papieskiemi, obracanie czwartej części majątku po księżach zmarłych na cele dobroczynne, oznaczenie lat dla osób, pragnących poświęcić się życiu zakonnemu, i t. p.

Stackelberg w depeszy, wystosowanej do dworu petersburskiego, wyraził opinję, że projekt ex-kanclerza, jako wkraczający w zakres konstytucyi rządowej, sankcyi sejmowej otrzymać nie powinien. Imperatorowa opinję ambasadora podzieliła i nakazała mu baczność, aby konstytucya z r. 1775 najmniejszemu nie uległa nadwerężeniu. Przed sejmem z r. 1780, który miał wydać decyzyę o dziele Zamojskiego, Stackelberg zapoznał króla z wolą imperatorowej, przygotował też sobie posłów powolnych. Na sejmie Kamieński, poseł wołyński, wniósł odrzucenie projektu Zamojskiego z dodatkiem, aby nigdy nie był wznawiany. Gdy książę Stanisław Poniatowski, poseł warszawski, dla formy tylko zaproponował szczegółowe roztrząśnięcie pracy ex-kanclerza, słudzy Stackelbergowscy zakrzyczeli go: „niema zgody!“ poczem darli karty księgi i rzucali ją na ziemię. Na

jednem posiedzeniu za wpływem Stackelberga odrzucono projekt, który ośmielał się modyfikować konstytucyę z r. 1775 naprawą stosunków chłopskich i miejskich. Losy projektu Zamojskiego dawały dowód, że największym szkopułem w rozwoju wewnętrznym jest gwarancya; że nawoływania opinii do reformy stosunków nie znajdą urzeczywistnienia dopóty, dopóki nie zmienią się warunki polityki zewnętrznej. Po latach dwunastu rządów Stackelberga zaszły w świecie politycznym wypadki, które otwierały rzeczypospolitej nadzieję lepszej przyszłości.

Pomiędzy Austryą i Prusami trwał od czasów wojny siedmioletniej antagonizm, który groził zerwaniem stosunków pokojowych. Cesarz Józef II szukał przeciwko Prusom pomocy w Rosyi, gotów w zamian popierać jej interesa w Turcyi. W r. 1780 zjechał się z Katarzyną II w Mohilowie nad Dniestrem, skąd udał się następnie do Petersburga. Po śmierci Maryi Teresy († 1780) zawarł z imperatorową aljans, którym zobowiązał się do czynnego dopomagania jej w wojnie z Turkami. Ośmielona tem Katarzyna zagarnęła Krym, przez co zyskała przewagę na morzu Czarnem i zagrażała Konstantynopolowi. Król pruski, zaniepokojony aljansem austryacko-rosyjskim, szukał również sprzymierzeńców. Następca Fryderyka II, synowiec jego, Fryderyk Wilhelm II (1786—1797), porozumiewał się: z Turcyą i Szwecyą, zwrócił też oczy na rzeczpospolitę Jednocześnie zwróciła uwagę na Polskę i imperatorowa. W przewidywanej wojnie Rosyi z Turcyą Polska ze względu na swe położenie geograficzne nabierala szczególniejszego znaczenia. Przez ziemie jej najłatwiejsze było przejście wojsk ro-

syjskich do Turcyi i najdogodniejsza komunikacya z posiłkową armją austryacką. Obok tego żyzne obszary polskie pomiędzy Dnieprem a Bohem zaopatrzyć mogły wojsko rosyj kie w zboże i bydło. W celu zapewnienia sobie tych korzyści: wolnego przemarszu i żywności, wypadało imperatorowej porozumieć się z Polską. Postanowiła dokonać tego podczas podróży do Krymu, przedsięwziętej w r. 1787. Chętnie przyjęła propozycyę spotkania się ze Stanisławem Augustem w Kaniowie; rada też była widzieć znaczną liczbę panów polskich, wybierających się na jej powitanie do Kijowa.

Zjechała do Kijowa cała niemal opozycya polska: hetman Branicki z żoną, Szczęsny i Ignacy Potoccy, Kazimierz Nestor Sapieha i wielu innych. Wszyscy sadzili się na grzeczności dla imperatorowej i jej dworu, cisnęli się do księcia Potiemkina, który ich wobec generałów i dygnitarzy rosyjskich przyjmował bez ceremonii, leżąc na sofie, ubrany w kożuszek. Płaszczyli się przed imperatorową i jej powiernikiem, sądząc, że potrafią wyjednać odwołanie z Warszawy Stackelberga i podkopią stanowisko Stanisława Augusta. Tymczasem imperatorowa, potrzebując króla, nie chciała jego znaczenia w kraju osłabiać i zabiegi opozycyi udaremniła. Wyróżniła jedynie Szczęsnego Potockiego, którego zaszczyciła wyjątkową uprzejmością, W trakcie tego Stanisław August zjechał do Kaniowa, gdzie siedm tygodni czekał na przyjazd imperatorowej. Towarzyszyli mu dwaj synowcowie: Stanisław, od r. 1784 podskarbi wielki litewski, i Józef (syn Jędrzeja), oficer austryacki; marszałek wielki koronny, Michał Mniszech (sy-

nowiec Jerzego, zięcia Brühla), hetman polny litewski Ludwik Tyszkiewicz, obaj żonaci z kuzynkami królewskiemi; biskup Adam Naruszewicz i inni. W maju nadciągnęła do Kaniowa imperatorowa. Podczas wizyty, która odbyła się na statku, Stanisław August miał z Katarzyną konferencyę polityczną. Zobowiązywał się skłonić rzeczpospolitę do popierania Rosyi w wojnie z Turkami, w zamian za co żądał: przyzwolenia na: następstwo tronu dla księcia Stanisława Poniatowskiego, pomnożenie armii polskiej i powiększenie władzy królewskiej. Na następstwo tronu dla księcia Stanisława imperatorowa nie zgodziła się; na inne żądania przyrzekła dać odpowiedź po powrocie do Petersburga. O ile opozycya czuła się być w rachubach swoich zawiedzioną, o tyle Stanisław August opuszczał Kaniów dość zadowolniony. Wracał do Warszawy przez województwa poludniowe i Kraków, wszędzie przygotowując umysły obywatelskie do sejmu konfederackiego, któryby uchwalił udział rzeczypospolitej w wojnie tureckiej i zmiany w konstytucyi z r. 1775. Po powrocie do stolicy w celu uprzytomnienia dawnych zapasów Polski z Turcyą kazał wystawić w parku łazienkowskim posąg konny króla Jana III.

W sierpniu r. 1787 Turcya, nękana udręczeniami dworu petersburskiego, wypowiedziała wojnę Rosyi. W początkach roku następnego, w myśl układów z Katarzyną, Austrya wypowiedziała wojnę Turcyi. Król szwedzki, Gustaw III, dla wyzwolenia się z pod wpływu Rosyi zerwał z nią stosunki dyplomatyczne i rozpoczął kroki wojenne. Prusy w przymierzu z Anglją i Holandyą gotowe byly wspierać Tur-

cyę. Śród takich warunków politycznych otwierały się Polsce dwie drogi: wejść w przymierze z imperatorową i w zamian za przyzwolenie na pewne zmiany w konstytucyi z r. 1775 przyjąć udział w wojnie przeciwko Turcyi; albo też, korzystając z kłopotów Rosyi, wyzwolić się z pod jej wpływu i odzyskać stanowisko państwa niezałeżnego. O wyborze drogi zdecydować miał sejm zwyczajny, przypadający w jesieni r. 1788.

Po zjeździe kaniowskim imperatorowa przesłała królowi na ręce Stackelberga warunki przymierza pomiędzy Rosyą a Polską. Proponowała traktat, poręczający całość terrytoryalną państw sprzymierzonych i obowiązujący do pomocy wzajemnej w razie niebezpieczeństwa zewnętrznego. Zgadzała się tylko na przymierze odporne, nie zezwalała zaś na żadne zmiany w organizacyi rzeczypospolitej, zwłaszcza proponowane w Kaniowie przez Stanisława Augusta, zmierzające do wzmocnienia władzy królewskiej. Przyzwalała imperatorowa na zawiązanie nadchodzącego sejmu w konfederacyę, lecz tylko dla zawarcia proponowanego przymierza i pomnożenia armii. Król nie myślał korzystać z kłopotów Rosyi i kusić się o wyzwolenie państwa z pod jej wpływu: zamierzał na sejmie konfederackim, oprócz przymierza i aukcyi wojska, przeprowadzić naprawę wewnętrzną państwa bez nadwerężania głównych zasad konstytucyi z roku 1775. Program króla podzielali: kanclerz wielki koronny, Jacek Małachowski, niegdy marszałek sejmu

koronacyjnego, . prymas, Michał Poniatowski. Za utrzymaniem dotychczasowego stosunku z Rosyą był caly zastęp tych, którzy czerpali ze szkatuly Stackelberga, lub protekcyi jego zawdzięczali korzystne stanowiska w rzeczypospolitej: książę Adam Poniński, zaszczycony urzędem podskarbiego wielkiego koronnego; chciwi i przewrotni bracia Kossakowscy: Józef, biskup inflancki, i Szymon, niegdy konfederat barski, obecnie członek Rady nieustającej; Władysław Gurowski, posunięty na marszałka wielkiego litewskiego; Kazimierz Raczyński, generał wielkopolski; kasztelanowie: wojnicki, Piotr Ożarowski, przemyski, książę Antoni Czetwertyński i inni.

Drugą grupę polityczną tworzyli przywódcy dotychczasowej opozycyi, mianowicie hetmani: wielki, Branicki, i polny, Rzewuski, oraz Szczęsny Potocki, który złożył godność wojewody ruskiego, kupił zaś sobie od Fryderyka Alojzego Brühla urząd generała artyleryi koronnej. Byli oni stronnikami Rosyi, lecz z innych pobudek, niż król i jurgieltnicy Stackelberga. Podniesieniu władzy królewskiej byli przeciwni, zasiłków pieniężnych nie pożądali: lgnęli do Rosyi, sądząc, że skłonią ją do zezwolenia na obalenie Rady nieustającej i przywrócenie dawnych rządów możnowładczych. Branicki, człowiek bez czci, nie wahał się podczas bytności w r. 1787 w Kaniowie mówić do imperatorowej i jej poddanych: *„je suis Russe“*; za obalenie departamentu wojskowego i przywrócenie niepodległej władzy hetmańskiej gotów był przelewać dla Rosyi krew swoją. Pierwszy dygnitarz rzeczypospolitej, bez przyzwolenia jej, na własną rękę udał się w początkach wojny rosyjsko-tureckiej do gló-

wnego sztabu księcia Potiemkina, pod Oczaków; objął komendę nad pułkiem kozackim i uganiał się za Turkami. Potulny wobec Rosyan, w otoczeniu polskiem był zuchwałym i wyzywającym. Rzewuski przysięgał niegdyś zemstę Rosyi; wynagrodzony za Kaługę buławą polną i bogatem starostwem kowelskiem, w mowach sejmowych gromił społeczeństwo za zepsucie i uleganie niewoli; grał rolę Katona, w rzeczywistości zaś był arystokratą, niepojmującym życia bez tronu elekcyjnego, *liberum veto* i niepodległej władzy hetmańskiej. Wyrozumiawszy, że tylko Rosya, kierowana widokami wlasnych korzyści, przywrócić może dawny ustrój rzeczypospolitej, oddał się jej zupelnie, zapomniawszy o przysiędze i zemście. Szczęsny Potocki nie był bez zasług: zasłynął z łagodności względem poddanych i z hojności na potrzeby publiczne. Przeważała w nim jednak nad wszystkiem pycha rodowa, chciwość pochwał i pochlebstwa. Imperatorowa, zrozumiawszy Potockiego, nie szczędziła mu w Kijowie uprzejmości; zawróciła ambitnemu magnatowi głowę oświadczeniem, że poczytuje go, na wypadek śmierci Stanisława Augusta, za najgodniejszego korony polskiej. Potiemkin i generałowie rosyjscy okazywali mu cześć najgłębszą. Panowie ci, lubo różni usposobieniem, szli ręka w rękę, związani wspólną nadzieją urzeczywistnienia swych widoków za pomocą Rosyi. Pod koniec r. 1787 przedstawili oni Potiemkinowi projekt zawiązania konfederacyi, którąby połączyła wszystkie siły polskie z Rosyą na wojnę z Turkami. Ponieważ panami konfederacyi byli jej twórcy, pragnęli w ten sposób owładnąć rządem, iżby obezwładnić króla i innych

przeciwników. Projekt ten zmierzał w istocie rzeczy do buntu przeciwko królowi na wzór konfederacyi radomskiej; mógłby wywołać wojnę domową, interwencyę mocarstw i rozbiór rzeczypospolitej. Imperatorowa, zamierzając przeprowadzić widoki swoje względem rzeczypospolitej przy współudziale Stanisława Augusta, na konfederacyę magnacką nie przyzwoliła, lecz rada była, że w autorach projektu znajdzie zawsze gotowe narzędzie do przeprowadzenia swej woli.

Na czele trzeciej grupy politycznej, która otrzymała nazwę stronnictwa patryotycznego, stanęli: Ignacy Potocki, obecnie marszałek nadworny litewski; książę Adam Czartoryski i Stanislaw Małachowski, referendarz koronny, brat kanclerza. Potocki i Czartoryski wyzwolili się z pod komendy hetmana Branickiego, którym w gruncie rzeczy pogardzali; Małachowski, zwany Arystydesem polskim, oddany dotychczas obowiązkom swego urzędu i różnym posługom obywatelskim, po raz pierwszy wystąpił na szerszą widownię polityczną. Zasadniczym rysem ich programu bylo związanie się z Prusami, które podczas toczącej się wojny tureckiej zaczęły zwracać się ku rzeczypospolitej. Z programem, dotyczącym polityki zewnętrznej, łączyli plany zreformowania ustroju rządowego i spolecznego w duchu potrzeb kraju i wymagań postępu. Dzielnego współpracownika w sprawie naprawy wewnętrznej znaleźli w ks. Hugonie Kołłątaju (* 1750), który po wysłużeniu emerytury na stanowisku rektora Szkoły głównej koronnej, zaszczycony godnością referendarza litewskiego, osiadl w Warszawie i rozpoczął działalność publicystyczną.

W książce p. t.: *Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego, o przyszłym seymie anonyma listów kilka* (r. 1788, trzy tomy) Kołłątaj nakreślił plan reformy, który stał się wyrazem wiary postępowców. Garnęli się pod sztandar stronnictwa patryotycznego ludzie młodzi, wychowani w atmosferze reformy szkolnej Konarskiego, przejęci hasłami przedrewolucyjnej literatury francuskiej. Niemałą rolę w tem stronnictwie odgrywały damy arystokratki: księżna generałowa ziem podolskich i marszałkowa Lubomirska z córkami: Ignacową i Stanisławową Potockiemi.

Na sejmikach przedsejmowych ubiegali się o poselstwo przywódcy stronnictw, oraz ci obywatele, dla których śród tak wyjątkowych warunków polity cznych otwierało się pole do zużytkowania na korzyść państwa sił intelektualnych. Szczęsny Potocki został posłem bracławskim; siostrzeniec Branickiego, Kazimierz Nestor Sapieha,—brzesko-litewskim. Referendarz Małachowski przeszedł z województwa san domierskiego, książę Adam Czartoryski i Stanisław Kostka Potocki z lubelskiego. Zastęp patryotów pomnożyli posłowie inflanccy: Juljan Ursyn Niemcewicz i Józef Weysenhoff, brzesko-litewski Tadeusz Matuszewicz, piński Mateusz Butrymowicz, poznański Ignacy Zakrzewski i inni.

Wszystkie stronnictwa, różniące się zarówno pod względem polityki zewnętrznej, jak zamiarów, dotyczących ustroju państwa, spotykały się z sobą w jednem wspólnem życzeniu: pomnożenia armii. Wszystkie dążyły do czynnego udziału rzeczypospolitej w ówczesnych wypadkach politycznych: dwa

pierwsze pragnęły popierać imperatorowę w wojnie tureckiej, patryotyczne dla zrealizowania swego programu przewidywało potrzebę połączenia się z Prusami przeciwko Rosyi i Austryi. Wspólnie odczuwana potrzeba przyjęcia udziału w wypadkach politycznych skłaniala wszystkie stronnictwa do zawiązania nadchodzącego sejmu w konfederacyę. Tylko sejm konfederacki, jako zabezpieczony od zerwania, otwierał widoki pomnożenia armii.

Dnia 6 października r. 1788 otworzył w Warszawie sejm wolny zastępca marszałka starej laski, Kwilecki, poseł poznański. Po rugach obrany został jednomyślnością marszałkiem sejmowym referendarz Malachowski. Nazajutrz w połączonych izbach król przedstawił projekt aktu konfederacyi, ułożony wcześniej przy współudziale najcelniejszych osobistości z senatu i rycerstwa. Projekt ten został przyjęty. Zawiązała się konfederacya przy wierze katolickiej, całości kraju, rządzie republikańskim, prerogatywach królewskich i istniejących magistraturach; za główny cel miala: pomnożenie wojska, uchwalenie podatków i przeprowadzenie ulepszeń wewnętrznych. Wszystkie kwestye decydowane będą większością glosów jawnych. Na żądanie choćby jednego z sejmujących po turnowaniu jawnem nastąpi kreskowanie tajne ostateczne. Wotowanie tajemne uchwalono ze względu na tych członków sejmu, którzy, będąc poddanymi państw zaborczych, nie mogliby bez narażenia się wyrażać swej opinii jawnie. Ponieważ konfederacya wymagała dwóch marszałków, przeto dano jej: z Korony wybranego już przez izbę poselską referendarza

Małachowskiego, z Litwy Kazimierza Nestora Sapiehę, generała artyleryi litewskiej.

Skoro tylko sejm konfederacki ukonstytuował się, poseł pruski, Henryk Ludwik Buchholtz, zwrócił się do niego z deklaracyą treści następującej. Król Fryderyk Wilhelm II dowiedział się ze zdumieniem o zamierzanem przymierzu rosyjsko-polskiem. Jeżeli ani Rosya, ani Austrya nie żywią dla rzeczypospolitej zamiarów nieprzyjaznych, proponowane przymierze zwrócić się może tylko przeciwko Turcyi, albo też przeciwko niemu, królowi pruskiemu. Ponieważ nie masz powodu do sojuszu przeciwko Turcyi, która święcie dochowuje warunków traktatu karłowickiego, przeto wypada wnosić, że zamierzane przymierze zagraża tylko bezpieczeństwu Prus. Otóż król pruski przeciwko przymierzu takiemu protestuje i ze swej strony ofiaruje rzeczypospolitej aljans, dostateczny do osłonięcia obu państw przed niebezpieczeństwem. Pomnożeniu armii nie sprzeciwia się, ostrzega jednak, żeby Polska nie uwikłała się w wojnę, mogącą ściągnąć skutki najopłakańsze.

Wrażenie deklaracyi pruskiej było ogromne. Po raz pierwszy jeden z sąsiadów i współzaborców Polski odezwał się w Warszawie w sposób tak stanowczy przeciwko Rosyi, w tonie dla rzeczypospolitej życzliwym, odpowiadającym godności państwa niepodległego. Dzięki królowi pruskiemu, który zapewniał pomoc bezinteresowną i obronę przeciwko Rosyi, większość sejmowa nabrała przeświadczenia, że wolną jest od więzów Stackelberga, że stała się panem swych czynności. Zaraz po sesyi, na której deklaracya pruska była odczytana, około pięćdziesięciu po-

słów pośpieszyło do Buchholtza z wizytą i podziękowaniem Fryderykowi Wilhelmowi II za uczucia wspaniałomyślne.

Na sesyi 20 października na wniosek Michała Walewskiego, wojewody sieradzkiego, uchwalił sejm jednomyślnie pomnożenie armii do 100,000 i wkrótce potem okazaly się skutki deklaracyi pruskiej. Powstała kwestya o zwierzchnictwo nad wojskiem, która wywołała walkę zaciętą.

Stanisław Potocki dowodził, że powierzenie zwierzchnictwa nad armją stotysiączną departamentowi wojskowemu, instytucyi narzuconej i podległej wpływom obcym, równałoby się oddaniu wszystkich sił zbrojnych rzeczypospolitej na usługi Rosyi. Proponował zniesienie departamentu i przywrócenie Komisyi wojskowej, którąby zależną była tylko od sejmu. W istocie rzeczy Potockiemu i jego przyjaciołom politycznym ze stronnictwa patryotycznego chodziło o wyjęcie wojska nietylko z pod władzy Rady nieustającej, lecz i z pod zwierzchnictwa Stanisława Augusta. Bronił departamentu wojskowego Stackelberg, dowodząc, że sejm nie ma prawa znosić magistratury, zagwarantowanej przez Rosyę; stawał za nim król i brat jego, prymas, ostrzegający przed niebezpieczeństwem nadwerężenia traktatu z r. 1775. Opozycyoniści nie ustawali w atakach przeciwko departamentowi, tem bardziej, że mieli potężnego sprzymierzeńca w dworze pruskim. Na pomoc ociężałemu Buchholtzowi przybył do Warszawy margrabia Hieronim Lucchesini, przebiegły Włoch, który z wielką zręcznością pobudzał sejm do zerwania dotychczasowych stosunków pomiędzy Polską a Rosyą. Za

podnietą Lucchesini'ego opozycya, na wypadek, gdyby wywrócić departamentu wojskowego nie zdołała, zdecydowaną była zawiązać rekonfederacyę i wezwać na pomoc króla pruskiego. Fryderyk Wilhelm trzymał nad granicą korpus, gotowy w każdej chwili wkroczyć do Polski. Stanisław August, niechcąc dopuścić do rozdarcia sejmu i do najazdu pruskiego, zgodził się na wotowanie w sprawie departamentu. Na sesyi 3 listopada, trwającej szesnaście godzin, wygłoszono przeszło ośmdziesiąt mów za i przeciwko departamentowi. Przy kreskowaniu tajnem większością ośmnastu wotów departament wojskowy został zniesiony. Stanęła natomiast *Komisya wojskowa*, wspólna dla Korony i Litwy, złożona z ośmnastu członków: prezydującego hetmana, trzech senatorów, dziewięciu posłów sejmowych i pięciu osób wojskowych. Wybór komisarzy dokonany został przez sejm.

Stackelberg, bez którego woli sejm uchwalił armję stotysiączną i zniesienie departamentu wojskowego, czuł się być mocno upokorzonym. Ze względu na kłopoty, w jakich znajdowała się Rosya, zaprzątnięta wojną turecką i szwedzką, milczał; otrzymawszy jednak wiadomość, że opozycya zamyśla wnieść na sejm nowe projekty, dążące do obalenia konstytucyi z r. 1775, doręczył marszałkom notę, w której za pogwałcenie traktatów groził rzeczypospolitej zemstą. Nota ambasadora najfatalniejsze ściągnęła skutki, pchnęła bowiem opozycyę do ściślejszego, niż dotychczas, związku z Prusami. Pragnąc dać uczuć ambasadorowi, że groźba jego jest płonną; że gwarancya nie może krępować rzeczypospolitej w sprawach wewnętrznych; opozycya zwróciła się do dwo-

ru berlińskiego. Zażądała od niego oświadczenia, że król pruski nie przypisuje sobie prawa krępowania wolności obrad i postanowień rzeczypospolitej; czyli domagała się od tego monarchy zupełnego zrzeczenia się gwarancyi, objętej traktatem rozbiorowym z r. 1773. Dwór berliński żądaniu zadośćuczynił. Buchholtz doręczył marszałkom sejmowym deklaracyę, w której oświadczał: król pruski, jako gwarant, czuje się tylko w obowiązku bronienia niepodległości Polski, nie rości zaś sobie prawa do wdawania się w jej urządzenia wewnętrzne; owszem, wołność rzeczypospolitej w tym względzie pragnie zabezpieczyć jak najmocniej. Oświadczeniem tem wprawił król pruski wszystkich w zdumienie. Wspaniałomyślnem zrzeczeniem się gwarancyi zohydził Rosyę, obstającą za nietykalnością konstytucyi z r. 1775; kompromitował Stanisława Augusta, który przestrzegał o niebezpieczeństwie łamania traktatów rozbiorowych. Ta powtórna deklaracya pruska ośmieliła opozycyonistów do nowego zamachu na rząd, zagwarantowany przez Rosyę, t. j. na Radę nieustającą.

Życzliwe oświadczenia króla pruskiego spowodowały w sejmie myśl wysłania do Berlina posła w celu rokowań o przymierze, oraz nominowania ministrów pełnomocnych do wszystkich dworów europejskich. Król przychylił się do tego i mianował: księcia Józefa Czartoryskiego, stolnika litewskiego, do Berlina; vice-komendanta szkoły kadeckiej, Franciszka Ksawerego Woynę, do Wiednia; Franciszka Bukatego do Londynu, oraz trzech Potockich: Szczęsnego do Petersburga, Stanisława do Paryża i Piotra, starostę szczerzeckiego, do Konstantynopola. Opozycya no-

minacye królewskie przyjęła jako projekt i domagała się, aby sam sejm posłów do państw zagranicznych wyznaczał i odwoływał. Pomimo tego, że wybór posłów zawsze należał do króla, Stanisław August, znowu w obawie wywołania rekonfederacyi i najazdu pruskiego, z atrybucyi swej zrezygnował. Ważniejszą jednak stala się kwestya ułożenia dla posłów instrukcyi i wogóle sprawa zarządu legacyami. Niemając zaufania do departamentu interesów cudzoziemskich w Radzie nieustającej, domagała się opozycya przelania atrybucyi jego na deputacyę sejmową. Żądaniu temu również stało się zadość. Do ułożenia instrukcyi poselskich i kierowania dyplomacyą wyznaczoną została *Deputacya do spraw zagranicznych*, złożona z marszałków sejmowych, czterech pieczętarzy, trzech senatorów, sześciu ze stanu rycerskiego i pisarza litewskiego, Antoniego Dzieduszyckiego,—razem z osób szesnastu. Ustanowienie Deputacyi sejmowej do spraw zagranicznych było nowym zamachem na Radę nieustającą, a tem samem i na gwarancyę rosyjską.

Po zniesieniu departamentu wojskowego i przelaniu atrybucyi departamentu interesów cudzoziemskich na Deputacyę sejmową do spraw zagranicznych, obalenie całej Rady nieustającej było już tylko kwestyą czasu. Pod koniec r. 1788 poczet nieprzyjaciół Rady pomnożył hetman Branicki, który wrócił z obozu rosyjskiego. 19 stycznia r. 1789 na wniosek Walewskiego, wojewody sieradzkiego, i Michała Zaleskiego, posła trockiego, Rada nieustająca została zniesioną. Wyzwoliła się rzeczpospolita z pod rządu, narzuconego przez Rosyę, ciążącego nad nią przez lat dwa-

naście. Obalenie Rady nieustającej nie wywołało takich ze strony Stackelberga protestów, jak zniesienie departamentu wojskowego. Narazie nie wiedziano w Warszawie, czemu ten spokój Rosyi przypisać; później wmówiono w siebie, że imperatorowa nie będzie się upominała o pogwalcenie traktatu. Spokój gabinetu petersburskiego był w istocie rzeczy maską, którą przywdzial z konieczności i do czasu pod naciskiem Austryi.

Dwory: rosyjski i austryacki, skutkiem zawartego pomiędzy nimi przymierza, zobowiązały się działać w Warszawie wspólnie i jednostajnie: posel cesarza Józefa II, de Caché, mial popierać we wszystkiem Stackelberga. Prędko jednak pokazaly się niedogodności tego układu. Rosya nie chciala samorządztwem swojem w Polsce dzielić się z żadnem mocarstwem, nie wyjawiała też zamiarów swoich Austryi, chociaż żądala od niej poparcia. System taki cesarzowi Józefowi II nie dogadzal; kanclerz austryacki, książę Kaunitz, wielokrotnie wyrażal swe niezadowolnienie. Różnila też mocarstwa sprzymierzone i sprzeczność zapatrywań na sprawę polską. Gdy znaczna część narodu polskiego przerzuciła się na stronę Prus i wywróciła rząd z r. 1775, Rosya znosila to niecierpliwie, przemawiała wyniośle i do podobnego postępowania względem rzeczypospolitej usilowała naklonić dwór wiedeński. Calkiem inne było działanie Kaunitza. Przekonany, że podżeganie sejmu ze strony Prus nie mialo innego celu, jak rozjątrzyć dwory cesarskie i sklonić je do groźnego wystąpienia przeciwko rzeczypospolitej, coby Fryderykowi Wilhelmowi nastręczylo okazyę do zajęcia zachodnich woje-

wództw polskich,—wszelkimi sposobami gniewy dworu petersburskiego hamował. Reprezentantowi swemu w Warszawie nakazał jak największą w sprawach polskich wstrzemięźliwość i roztropność; taką samą taktykę zalecał i dworowi petersburskiemu.

Po uchyleniu Rady nieustającej do najpilniejszych zadań sejmu należało: wynalezienie funduszów na armję stotysiączną, niezbędną dla zabezpieczenia niepodległości rzeczypospolitej, i obmyślenie nowej ustawy rządowej, odpowiadającej potrzebom państwa samodzielnego.

Zapał większości sejmowej do zabezpieczenia niepodległości kraju przezwyciężył panujący dotychczas w stanie rycerskim wstręt do podatków stałych, utożsamianych zwykle z niewolą. Po długich dyskusyach przeszła uchwała, nakładająca: na starostwa — dwie, na ekspektantów, po objęciu przez nich oczekiwanych dzierżaw wieczystych, — pół trzeciej, na emfiteutów z r. 1775 — pół czwartej kwarty według nowej lustracyi. Na duchowieństwo, oprócz *subsidium charitativum*, nałożono 20% od dochodów, na dobra ziemskie szlacheckie 10% pod nazwą *ofiary wieczystej*. Spodziewano się z tych źródeł około 36 miljonów złotych. Ponieważ budżet armii stotysiącznej miał wynieść około 40 miljonów, niewiele przeto zdawało się brakować. Niebawem odkryto nowe źródło na zasilenie funduszu wojskowego. Jeden z posłów sejmowych wniósł, żeby następcy zmarłego Sołtyka († 1788) wyznaczyć 100,000 złotych rocznej pensyi, resztę zaś dochodu z dóbr biskupów krakowskich obrócić na wojsko. Wniosek ten przeszedł znaczną większością głosów; po upływie zaś kilku dni, po-

mimo napomnień nuncyusza, uchwaloną została koekwacya (zrównanie) wszystkich biskupstw po zejściu posesorów obecnych. Sejm polecił Komisyi skarbowej zająć dobra biskupów krakowskich, wypuścić je w dzierżawę i z dochodów wypłacać następcy Sołtyka 100,000 złotych rocznie. Po śmierci innych biskupów, z dobrami ich postąpi Komisya tak samo. Prymasowi wypłacać będzie 200, biskupom łacińskim po 100, unickim po 50 tysięcy. Na nieszczęście, osiągnięcie 40 miljonów dochodu rocznego na wojsko okazało się zawodnem. Zamiast spodziewanych 36 miljonów, starostwa, ekspektatywy, emfiteuzy i dobra dziedziczne przyniosły zaledwie ośmnaście. Najfatalniej zawiodła ofiara dziesiątego grosza, która, z powodu ukrywania przez właścicieli prawdziwych dochodów, nie przeniosła sześciu miljonów. Zaradzając niedoborowi, uchwalono półtora podymnego z miast, czopowe od wina, na rzeźników zaś nałożono podatek skór w naturze, który miał przynieść skarbowi kilkanaście miljonów. I te jednak źródła okazaly się zawodnemi. Z powodu niemożności zebrania funduszu czterdziestomiljonowego zmuszony był sejm poprzestać na etacie tymczasowym 65,000 wojska.

Obmyśleniem projektu nowej konstytucyi zajęła się uchwalona 7 września r. 1789 *Deputacya do poprawy formy rządu*, której prezydującym był Krasiński, biskup kamieniecki. Współudział w jej pracach przyjęła niebawem Deputacya do roztrząśnięcia sprawy mieszczańskiej, wyznaczona skutkiem zabiegów prezydenta Starej Warszawy, Jana Dekerta.

Dekert w porozumieniu z Kołłątajem zamierzał ze wszystkich miast królewskich utworzyć związek

w celu przywrócenia im praw, z jakich korzystały w czasach dawniejszych. Na wezwanie jego w połowie listopada r. 1789 zjechało do Warszawy 269 delegatów ze 141 miast z Korony (z wyjątkiem Krakowa) i Litwy. W memoryale, zredagowanym przez Kołłątaja, delegaci żądali dla stanu miejskiego: *neminem captivabimus*, wolności nabywania dóbr ziemskich, dostępu do godności duchownych, urzędów świeckich i stopni oficerskich; wysyłania reprezentantów na sejm, udziału przy zawieraniu traktatów handlowych i t. p. Uzyskała delegacya audyencyę u króla, wizytowała marszałków sejmowych i ministrów, upraszając ich o życzliwe poparcie u stanów obradujących. Zachowywała się demonstracyjnie: zarządziła w kościołach warszawskich suplikacye o pomoc boską, wyprawiła ucztę na ratuszu, uiluminowala domy mieszczańskie. Zachowanie się „czarnej procesyi" mieszczańskiej szlachtę zaniepokoiło. Wieści o współczesnych wypadkach paryskich, tryumfie stanu trzeciego nad królem, szlachtą i duchowieństwem, o zburzeniu Bastylli i prawach człowieka, budziły obawę, aby mieszczaństwo polskie nie dokonało rewolucyi. Dekert dopiął celu o tyle, że sejm po trzydniowej dyskusyi 19 grudnia r. 1789 wyznaczył *Deputacyę do roztrząśnięcia żądań mieszczaństwa.* Deputacya ta, zostająca pod prezydencyą biskupa poznańskiego, Antoniego Okęckiego, obowiązaną była komunikować się z dawniejszą, wyznaczoną do poprawy formy rządu.

Po kilkomiesięcznej pracy, biskup Krasiński przedstawił sejmowi wypracowane przez Deputacyę, a właściwie przez Ignacego Potockiego, „zasady do

poprawy rządu." Proponowano: usunięcie od obrad szlachty nieposesyonatów; tak zwany „sejm gotowy," złożony z posłów sejmu zeszłego, na wypadek wojny, zamieszek domowych, głodu lub bezkrólewia; większość instrukcyi poselskich przy decydowaniu kwestyi podrzędniejszych, a jednomyślność ich w stanowieniu praw kardynalnych; zniesienie konfederacyi i t. p. Zasady te sejm przyjął i polecił Deputacyi wygotowanie projektu „praw kardynalnych", dotyczących trybu obejmowania tronu, udziału króla w sejmie, sądownictwie i administracyi, stanowiska politycznego szlachty, mieszczaństwa i chłopstwa. Ponieważ opracowanie praw kardynalnych i wogóle stworzenie nowej machiny rządowej wymagało czasu, przeto sejm, nieczekając na projekty Deputacyi, uchwalił najniezbędniejsze organy administracyjne, bez których niemożliwy był ład wewnętrzny kraju. Ustanowił mianowicie tak zwane *komisye porządkowe cywilno-wojskowe*, jako organa zarządu administracyjnego na prowincyi.

Województwa, ziemie i powiaty, oprócz sejmików gospodarskich, które zbierały się corocznie na czas krótki, nie posiadały żadnego stałego organu administracyjnego. Myśl stworzenia stałych władz administracyjnych pod nazwą komisyi porządkowych cywilno-wojskowych wyszła od posłów litewskich. Zaprowadzono je po wszystkich województwach, ziemiach i powiatach. Do każdej komisyi sejmik gospodarski wybiera na dwa lata: na Litwie członków piętnastu, w Koronie szesnastu, wszystkich ze szlachty, zarówno stanu świeckiego, jak duchownego. Komisarze litewscy w komplecie trzech, koronni

w liczbie czterech obowiązani są odbywać codziennie sesye i załatwiać na nich prawem przepisane czynności. Pełnią funkcyę bezpłatnie, zyskując za to pierwszeństwo do urzędów i innych zaszczytów. Do obowiązków komisyi porządkowych należały sprawy cywilno-wojskowe i ekonomiczne. Załatwiały one wszelkie czynności, dotyczące kwaterowania wojsk i urządzania magazynów, rekrutowania i zapobiegania dezercyi, rozstrzygały sprawy pomiędzy żołnierzami a obywatelami. W sprawach natury ekonomicznej obowiązane były prowadzić statystykę ludności, ściągać podatki, czuwać nad podniesieniem rolnictwa, rękodzieł i handlu, zawiadamiać rząd o pożytecznych kruszcach, fabrykach i ich produkcyi, kontrolować fundusze instytucyi dobroczynnych i t. p.

Obrady sejmowe w przeciągu r. 1789 były chaotyczne i mało owocne. Sejm nie śpieszył się z wykonaniem najgłówniejszych zadań: z wystawieniem armii sześćdziesięciopięciotysiącznej i zaprowadzeniem nowej formy rządu. Na opieszałość w tym względzie wpłynęła polityka pruska, która zapowiadała rzeczypospolitej najzupełniejsze bezpieczeństwo ze strony Rosyi. Rzeczywiście: niebrak było pozorów, że imperatorowa z dotychczasowej przewagi swojej nad Polską rezygnuje; że ze względu na postawę Prus nie pokusi się o odzyskanie wpływów dawniejszych

Za namową króla pruskiego Deputacya do spraw zagranicznych doręczyła z rozkazu sejmu dworowi petersburskiemu notę, wyrażającą warunki, pod którymi rzeczpospolita zezwala na przemarsz wojsk

rosyjskich przez jej terrytorya. Wojsko imperatorowej nie ma nigdy przechodzić przez rzeczpospolitę w liczbie większej nad 1,500 ludzi i to w ten sposób, że drugi oddział nie wejdzie, zanim pierwszy ziem polskich nie opuści. Komisya wojskowa wyznaczy mu drogę i przyda komisarza wraz z eskortą polską. Magazyny rosyjskie na ziemiach rzeczypospolitej otrzymają również komisarza i oddział żołnierzy polskich. Imperatorowa, idąc za radą Kaunitza, wydała rozkaz, aby wszystkie magazyny bezwłocznie z Ukrainy polskiej wyprowadzić i aby transporta, zarówno ludzi, jak amunicyi, terrytoryum rzeczypospolitej okrążały. Współcześnie książę Potiemkin, który był właścicielem Śmilańszczyzny i miał indygenat polski, ofiarował rzeczypospolitej, jako jej obywatel, dwanaście armat i pięćset karabinów, z fabryk rosyjskich. Nie wszyscy chcieli widzieć w tem żart z dotychczasowych uzbrojeń Polski i z jej zamiarów wojennych względem Rosyi. Inna uchwała sejmowa zakazala wywozić produktów polskich za Dniestr, przez co utrudniała armii rosyjskiej zaopatrzenie się w żywność. Przeświadczenie o absolutnem bezpieczeństwie rzeczypospolitej ze strony Rosyi wdrażał margrabia Lucchesini, mianowany posłem pruskim w Warszawie na miejsce Buchholtza.

Zwycięstwa rosyjsko-austryackie nad Turkami pod Fokszany i nad Rymnikiem skłoniły dwór pruski do kroków stanowczych. Fryderyk Wilhelm postanowił wziąść udział w wojnie. Sprzymierzony z Anglją i Holandyą, mając powolną sobie Szwecyę i Polskę, poczytywał się za najpierwszą potęgę w Europie. Dla zaattakowania Austryi buntował Węgrów

i powziął zamiar pobudzić do powstania Galicyę. Turcyi ofiarował traktat zaczepno-odporny, który też stanął w początkach r. 1790; jednocześnie rozpoczął przez Lucchesini'ego umawiać się o przymierze z rzeczą pospolitą

Na konferencyi z Deputacyą do spraw zagranicznych przedstawił Lucchesini projekty dwóch traktatów: handlowego i odpornego. W pierwszym gabinet berliński decydował się zniżyć cło wiślane od produktów polskich z 12 na 6% i dozwalał na ich *przewóz* przez Śląsk do Saksonii za opłatą 2%. Zastrzegał sobie prawo wzbronienia *wywozu* na Śląsk i oznaczenia w przyszłości cła od towarów, spławianych Wisłą do krajów rzeczypospolitej. W nagrodę za te korzyści żądał odstąpienia Gdańska i Torunia. W traktacie odpornym ofiarował rzeczypospolitej pomoc wojskową z 10,000 piechoty i 2,000 kawaleryi, żądając w zamian 10,000 kawaleryi i 2,000 piechoty. Na główny punkt, dotyczący ubezpieczenia niepodległości rzeczypospolitej, oświadczał ogólnikowo, że zrobi wszystko, na co pozwolą okoliczności. Deputacya odpowiedziała, że, niemając upoważnienia do ustępowania jakichkolwiek ziem rzeczypospolitej, na podstawie projektów króla pruskiego prowadzić układów nie może. Fryderyk Wilhelm, widząc, że rzeczpospolita za nic nie zgodzi się na ustąpienie Gdańska i Torunia, kazał oświadczyć gotowość swoją do zawarcia tylko traktatu odpornego, bez przerywania jednak negocyacyi w sprawach handlowych. Dnia 29 marca r. 1790 stanął *traktat odporny prusko-polski.* Poręczał on dotychczasowe posiadłości obu państw, oraz obronę wzajemną na wypadek, gdyby jedna ze

stron sprzymierzonych była przez kogokolwiek zaczepioną. W razie zaczepki jednego sprzymierzeńca, drugi starać się będzie zapobiedz jego pokrzywdzeniu drogą dyplomatyczną (przez *bona officia)*; gdyby środek ten okazał się bezskutecznym, w przeciągu dwóch miesięcy pośpieszy z pomocą zbrojną. Król pruski dostarczy rzeczypospolitej 14,000 piechoty i 4,000 kawaleryi z odpowiednią liczbą artyleryi. Rzeczpospolita dostawi królowi pruskiemu 8,000 kawaleryi i 4,000 piechoty ze stosownym pociągiem armat. W razie potrzeby kontyngens posiłkowy może być powiększony: ze strony króla pruskiego do 30,000 ludzi, ze strony rzeczypospolitej do 20,000. Na żądanie strony zaczepionej pomoc w ludziach zastąpiona będzie pieniężną. Artykuł VI stanowił: gdyby jakie państwo zagraniczne chciało na podstawie aktów dawniejszych mieszać się do interesów wewnętrznych rzeczypospolitej, król pruski dla odwrócenia wojny użyje najprzód środków dyplomatycznych; w razie ich bezskuteczności wesprze Polskę pomocą zbrojną według zasad, omówionych w traktacie.

Traktat prusko-polski zburzył panowanie w Polsce wpływów imperatorowej, a z upadkiem ich ustąpić musiał i człowiek, reprezentujący dotychczasowy system rosyjski. Rychło po zawarciu traktatu prusko-polskiego Stackelberg, odwołany, Warszawę opuścił. Na jego miejsce mianowany został były poseł w Konstantynopolu, Jakób Bułhakow.

Po traktacie z Prusami stronnictwo patryotyczne stało się wszechwładnem. Sejm dzielił się jeszcze na postępowców, pragnących reform radykal-

nych, i konserwatystów, obstających przy zachowaniu dawnych instytucyi, lecz od wpływów rosyjskich wyzwolił się zupełnie. Stanisław August z konieczności zrezygnował z programu kaniowskiego i połączył się z większością sejmową, zbrataną z Prusami. Od tego czasu występował z hasłem: król z narodem! na co większość sejmowa odpowiadała: naród z królem! Ze stronników Rosyi Szczęsny Potocki, pogniewany na sejm, wyjechał do Włoch; hetman Rzewuski osiadł w Wiedniu, Branicki zaś udawał patryotę. Najwymowniejszym wyrazem nastroju większości sejmowej była sprawa Ponińskiego. Jeszcze w roku 1789 na wniosek Wojciecha Suchodolskiego, posła chełmskiego, Poniński został uwięziony i oddany pod sąd sejmowy w zarzucie przywłaszczenia sobie w r. 1773 godności marszałka konfederacyi, brania pensyi zagranicznych i służenia interesom obcym na szkodę rzeczypospolitej. Potrafił Poniński umknąć z więzienia, lecz został schwytany pod Toruniem i lepiej zamknięty w koszarach artyleryi koronnej. Usiłował najprzód wciągnąć do sprawy swych współpracowników w delegacyi sejmowej, pomiędzy innymi biskupa Massalskiego, marszałka Gurowskiego i hetmana Branickiego; po odrzuceniu tego żądania prosił o amnestyę, której jednak nie otrzymał. W jesieni r. 1790 wyrokiem sądu sejmowego skazany został na utratę urzędów, tytułu książęcego, szlachectwa, orderów, nazwiska rodowego, na wyrzucenie przez wartę marszałkowską za okopy warszawskie i wygnanie z rzeczypospolitej na zawsze. Jedynie na usilne prośby rodziny publiczne wyprowadzenie skazańca za rogatki sąd zamienił na wywiezienie wieczorem w karecie.

Zawarcie przymierza z Prusami i złamanie stronnictwa rosyjskiego uprzątało najważniejsze przeszkody, tamujące prawidłowy bieg uchwał sejmowych. Otwarły się widoki na przeprowadzenie reform wewnętrznych, do których projekty opracowywały Deputacye: do poprawy formy rządu i do sprawy mieszczańskiej. Pracom Deputacyi przyszła w pomoc publicystyka, której wzrost podczas agitującego się sejmu był imponujący i wpływ, zarówno na prawodawców, jak na umysły ogółu, olbrzymi.

Literatura peryodyczna pod względem ilościowym i jakościowym daleką była od zadośćuczynienia potrzebom umysłowym społeczeństwa. *Zabawy przyjemne i pożyteczne* upadły w roku 1777, *Monitor* przestał egzystować w r. 1784. Wychodząca od roku 1774 dwa razy na tydzień *Gazeta warszawska* była organem skrajnie zachowawczym. Redaktor jej, ks. Stefan Łuskina, człowiek nie bez zasług naukowych i pedagogicznych, nie mógł pogodzić się z kasatą zakonu jezuickiego, do którego sam należał, i wypowiedział walkę kierunkowi wolnomyślnemu. Zaprzątnięty dyskredytowaniem nowatorów francuskich: Woltera i Russa, całkiem oddany myśli przywrócenia jezuitów, nie zwracał uwagi na najżywotniejsze sprawy polityczno-społeczne, będące przedmiotem obrad sejmowych. Redagowany przez ks. Świtkowskiego *Pamiętnik polityczny i historyczny*, przekształcony w r. 1788 na *Pamiętnik historyczno-polityczny i ekonomiczny*, stał na gruncie postępowym, lecz, jako miesięcznik, nie miał dostatecznej ruchliwości, by podążyć za szybkim biegiem wypadków. Dopiero w r 1791 staraniem posłów in-

flanckich: Niemcewicza i Weysenhoffa, oraz kasztelana raciąskiego, Tadeusza Mostowskiego, poczęła wychodzić dwa razy tygodniowo *Gazeta narodowa i obca*, organ stronnictwa patryotycznego.

Z powodu niewielkiej liczby wydawnictw peryodycznych opinja publiczna wypowiadała się w pismach ulotnych, obiegających z rąk do rąk, zastępujących gazety. Pisma te, przeważnie treści polemicznej, poruszały najróżnorodniejsze sprawy publiczne w formie rozprawy naukowej, powieści, satyry, humorystyki, epigramatu, pamfletu, a nawet paszkwilu. Najpospolitszym był pamflet, z jaskrawą przesadą i zaciekłością stronniczą omawiający kwestye, będące na dobie. Kołłątaj zorganizował rodzaj kancelaryi publicystycznej, przezwanej przez konserwatystów „kuźnicą“, z której wyszedł cały szereg pism okolicznościowych. Pomocnicy jego: kanonik Franciszek Salezy Jezierski i pijar Franciszek Ksawery Dmochowski, zasłynęli z ciętości pióra i zręczności w wyszukiwaniu słabych stron konserwatystów. Literatura broszurowa ogarnęła wszystko: zarówno całokształt przyszłego ustroju rzeczypospolitej, jak kwestye szczegółowe: trybu obejmowania tronu, wojska, podatków, stanowiska klas społecznych,—mieszczaństwa, Żydów i chłopstwa.

Całokształt reformy Kołłątaj sformułował w projekcie p. t. *Prawo polityczne narodu polskiego* (r. 1790), stanowiącym część czwartą listów do Stanisława Małachowskiego. Staszyc przedstawił go w *Przestrogach dla Polski* (r. 1790), będących rozwinięciem *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego;* bezimienny w znakomitej broszurze: *Myśli polityczne dla Polski* (r. 1789).

Autorowie ci różnili się w poglądzie na zakres władzy królewskiej, lecz zgadzali się na sukcesyę tronu, zniesienie *liberi veto*, równouprawnienie ze szlachtą mieszczaństwa i reformę stosunków włościańskich. Z zapatrywaniami ich polemizował rzecznik obozu konserwatywnego, kasztelan witebski Adam Wawrzyniec Rzewuski, synowiec Seweryna, autor broszury: *O formie rządu republikańskiego myśli* (r. 1790). Obstając za wyłącznością przywilejów szlacheckich, reformę stosunków społecznych poczytywał za zbyteczną; w sukcesyi tronu upatrywał grób swobód narodowych. Najmocniej różnił postępowców i konserwatystów pogląd na tryb obejmowania tronu: wywołał on polemikę, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele stronnictw.

Przesiadujący w Wiedniu hetman Rzewuski, rozgoryczony projektami postępowców, w broszurze: *O sukcesyi tronu w Polszcze rzecz krótka* (r. 1789) ubolewał nad upodleniem społeczeństwa, które zatraciło w sobie poczucie dobrodziejstw elekcyi. W innem piśmie: *O tronie polskim, zawsze obieralnym, z dziejów i prawa dowody* (r 1789) ogłaszał za pewnik, że korona polska była elekcyjną nawet za Popielidów i Piastów. Broszurami swemi wywołał Rzewuski ogrom pism, w których jedni uzasadniali pożyteczność, inni szkodliwość elekcyi. Z obozu postępowego Kołłątaj ogłosił *Uwagi nad pismem... O sukcesyi tronu w Polszcze rzecz krótka* (r. 1790), kanonik Jezierski *O bezkrólewiach w Polszcze* (r. 1790), biskup Krasiński *List w materyi sukcesyi tronu* (r. 1790). Wykazując skutki elekcyi, ostrzegali przed

nią, jako czynnikiem, powodującym anarchję i zależność państwa od wpływów cudzoziemskich.

Sprawa pomnożenia wojska wywołała setki projektów, mających na widoku zasilenie dochodów skarbowych. Do najgłośniejszych należał pomysł ks. Michała Ossowskiego, wspólnika przedsiębiorstw przemysłowych Prota Potockiego, wyłożony w broszurze: *O urządzeniu starostw rada i projekt do prawa.* Radził starostwa oszacować i sprzedać przez licytacyę, na ruchunek zaś przyszłych dochodów z tego źródła wypuścić na pewną sumę bilety skarbowe, które mogłyby pokryć koszta wystawienia i utrzymania armii stotysiącznej. Inni autorowie przemawiali za większem opodatkowaniem duchowieństwa, za sekularyzacyą wszystkich dóbr kościelnych, a nawet za skasowaniem zakonów. Duchowieństwo broniło się zaciekle, zarzucając projektodawcom nienawiść dla kościoła i pogardę religii.

W kwestyi równouprawnienia mieszczaństwa uciekali się postępowcy do teoryi współczesnej literatury francuskiej; posiłkowali się także motywami historycznymi, ekonomicznymi i moralnymi. „Prawa człowieka“, w imię których wszyscy ludzie powinni być równi, stanowiły punkt wyjścia w sprawie mieszczańskiej. Kanonik Jezierski w powieści historycznej p. t. *Rzepicha, matka królów* (r. 1790) i w pamflecie, wydanym pod pseudonimem Jarosza Kutasińskiego: *Uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polszcze* (r. 1790) poniżenie mieszczaństwa przypisywał przemocy szlachty, uprzedzeniu i przesądom. Przekładem głośnej broszury ks. Sieyésa *(Que c'est que c'est tiers ètat)*, wydanej p. t. *Duch nieboszczki Bastylii* (r. 1790).

starał się uświadomić w mieszczaństwie prawo do udziału w sprawach publicznych na równi ze szlachtą. Sami mieszczanie, podnieceni wyznaczeniem Deputacyi sejmowej do roztrząśnięcia ich przywilejów, poczęli gromadzić dowody historyczne. Adwokaci warszawscy: Adam Mędrzecki i Franciszek Barss, w książkach: *Prawa miast polskich do władzy prawodawczej, wykonującej i sądowniczej*, oraz: *Wiadomość o pierwiastkówej miast zasadzie w Polszcze* i t. p., odsłaniali lepszą przeszłość stanu mieszczańskiego, zaćmioną egoizmem polityki szlacheckiej. Inni autorowie uzasadniali konieczność równouprawnienia mieszczaństwa potrzebą podniesienia sił ekonomicznych kraju i zwiększenia zastępu obywatelstwa.

Sprawę żydowską poruszył poseł piński, Mateusz Butrymowicz, ogłoszeniem broszury p. t. *Sposób uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów* (r. 1789). Przeszkodę do zasymilowania Żydów upatrywał autor nie w religii mojżeszowej, która w zasadzie identyczna jest z chrześcijanizmem, lecz w błędnem prawodawstwie, wyodosobniającem ich z ogółu społeczeństwa. Dla przeprowadzenia procesu asymilacyi wypadałoby Żydów oddać pod władzę magistratów miejskich, wzbronić im używania ubioru odrębnego i języka obcego w dekretach kahalnych, kontraktach i księgach kupieckich; nad wychowaniem młodzieży rozciągnąć kontrolę Komisyi edukacyjnej. Głosy, wywołane broszurą Butrymowicza, największy nacisk kładły na wychowanie Żydów; zalecały nawet zaprowadzenie dla nich nauki przymusowej. Wiarę w możność przekształcenia moralnego Żydów podtrzymywała popularna wówczas teorya

Locke'a, według której czystą tablicę duszy ludzkiej zapisuje wychowanie i okoliczności zewnętrzne. Pod naciskiem publicystyki w czerwcu r. 1790 sejm wyznaczył *Deputacyę do ułożenia projektu reformy Żydów*, przez co sprawa teoretyczna weszła na grunt praktyczny.

Potrzeba polepszenia doli chłopstwa przenikała pisma obu obozów politycznych. Autorowie radykalni stali na gruncie pomysłów Wybickiego, wypowiedzianych w *Listach patryotycznych:* domagali się dla chłopów wolności osobistej, własności gruntów, oczynszowania i szkół elementarnych.

Niepoprzestając na akcyi publicystycznej, stronnictwo patryotyczne uciekało się do pomocy i innych środków, jak teatr i stowarzyszenia polityczne. Grana w teatrze warszawskim komedya Niemcewicza p. t. *Powrót posła* wyszydzała przesądy szlacheckie i wywołała oburzenie w kołach konserwatywnych Z inicyatywy Kołłątaja powstał w Warszawie klub poltyczny, do którego należeli najwybitniejsi posłowie stronnictwa patryotycznego. Dzięki tym posłom klub stał się ogniwem, łączącem „kuźnicę“ z sejmem; był szermierzem interesów partyi postępowej w samem ognisku władzy prawodawczej.

Podczas najwięszego ożywienia opinii publicznej upływał drugi rok obrad sejmowych. Ponieważ według praw rzeczypospolitej sejm zwyczajny zwoływany był co dwa lata, przeto obecny powinien się skończyć i ustąpić miejsca nowemu. Według prawa królowi wypadało na sześć tygodni przed nowym sejmem zwołać sejmiki dla obioru posłów. Zakończenie obecnego sejmu rozwiązałoby konfederacyę, sta-

nowiącą z nim jedność, i spowodowaćby mogło największe niebezpieczeństwo. Któż mógł upewnić, że nowy sejm zawiąże się również w konfederacyę i, zabezpieczony od zerwania, kontynuować będzie prace zeszłego? Przedłużać sejm obecny na następne dwulecie było rzeczą niepodobną, prawo bowiem wzbraniało pozbawiać narodu wybierania posłów w terminie zwyczajnym. Niektórzy posłowie, stając na gruncie prawnym, dłuższe trwanie obrad nad dwa lata poczytywali za pogwałcenie ustaw rzeczypospolitej; domagali się zamknięcia sejmu i zwołania sejmików poselskich. Inni, głównie konserwatyści, niechcąc dopuścić do nowej formy rządu, któraby mogła znieść elekcyę królów, domagali się również zamknięcia sejmu, a z nim i rozwiązania konfederacyi, stanowiącej całą siłę stronnictwa postępowego. Po długich dyskusyach w połowie czerwca r. 1790 zdecydowano: prorogacyę sejmu wraz z konfederacyą i zwołanie sejmików na 9 lutego r. 1791 dla obioru nowego kompletu posłów. W taki sposób stronnictwo patryotyczne uratowało sejm konfederacki i zapewniło sobie widoki na przeprowadzenie reformy rządu. Reforma zaś ta stała się niebawem sprawą naglącą z powodu ważnych wypadków politycznych.

Sprzymierzeniec Rosyi, cesarz Józef II, umarł (20 lutego r. 1790); brat jego i następca, Leopold II, postanowił wycofać się z wojny tureckiej i zabezpieczyć od strony Prus. W Reichenbach, na Śląsku pruskim, w lipcu roku 1790 pełnomocnicy dworów: austryackiego i pruskiego za pośrednictwem Anglii ułożyli konwencyę, której mocą cesarz Leopold zobowiązał sie zawrzeć pokój z Turcyą i nie pomagać Ro-

syi; król pruski zrzekał się pretensyi do nowych nabytków terrytoryalnych, a więc i zamiarów względem Gdańska i Torunia. Umowa reichenbachska była dla rzeczypospolitej niekorzystną, osłabiała bowiem wartość traktatu prusko-polskiego z 29 marca r. 1790. Traktat ten miał pierwotnie dla Prus znaczenie w widokach wojny z Austryą i Rosyą; stracił je w połowie z powodu pokoju z pierwszą; zachował tylko wagę na wypadek starcia się z drugą. Gdy Prusy pogodzą się z imperatorową, traktat z 29 marca nie będzie miał dla nich żadnej wartości, skutkiem czego rzeczpospolita pozbawioną zostanie pomocy, na którą liczyła na wypadek najazdu rosyjskiego. Niefortunnym również dla Polski wypadkiem był pokój, jaki w sierpniu r. 1790 zawarł z Rosyą Gustaw III, król szwedzki. Powstał w Warszawie poploch; budziło się w stronnictwie patryotycznem przeświadczenie o konieczności bronienia rzeczypospolitej środkami własnymi, bez oglądania się na pomoc obcą. Okoliczności te nakazywały przyśpieszyć reformę rządu, która miała stworzyć siłę, zabezpieczającą niepodległość i całość państwa.

Dnia 5 sierpnia r. 1790 prezes Deputacyi do poprawy formy rządu, biskup kamieniecki, wniósł na sejm projekt praw kardynalnych. Z pomieszczonych w projekcie punktów sejm wziął pod uwagę przedewszystkiem: całość i niepodległość rzeczypospolitej. Uchwalił prawo kardynalne o nierozdzielności krajów rzeczypospolitej w słowach: „Nie będzie się godziło na żadnym sejmie, ani komukolwiek żadnej części zamieniać, tem bardziej od ciała rzeczypospolitej oddzielać“. Rychło potem postanowiono jednomyślno-

ścią zniesienie gwarancyi rosyjskiej z r. 1768 i 1775, uchwałę zaś tę zapisano również pomiędzy prawa kardynalne. Uchwalona nierozdzielność krajów rzeczypospolitej wymierzoną była przeciwko Prusom, które miały nadzieję wytargować Gdańsk i Toruń w zamian za ustępstwa handlowe; zniesienie gwarancyi, a więc i praw narzuconych w r. 1768 i 1775, było nowem wyzwaniem Rosyi. Zniechęcanie ku rzeczypospolitej króla pruskiego pozbawieniem go widoków na Gdańsk i Toruń i jednoczesne wyzwanie Rosyi uchwałą o zniesieniu gwarancyi było krokiem hazardownym, pogarszającym jeszcze sutuacyę polityczną, na jaką naraził Polskę kongres reichenbachski. Z innych projektów Deputacyi do poprawy formy rządu najwięcej obudził namiętności znoszący elekcyę królów, a zaprowadzający obieralność rodzin, mających obejmować tron sukcesyjnie.

Szczęsny Potocki i hetman Rzewuski zredagowali w Wiedniu protestacyę przeciwko sukcesyi tronu, oblatowali ją za pośrednictwem przyjaciół w ziemstwie bracławskiem i rozpowszechnili drukiem. Za ich przykładem wnieśli podobny manifest do ksiąg włodzimierskich posłowie wołyńscy i kilku obywateli z województw ruskich. W sejmie posłowie konserwatywni z całą mocą wystąpili przeciwko projektowi Deputacyi. Stronnictwo patryotyczne, obawiając się sprawę tak ważną oddawać na los głosowania, postawiło wniosek, aby marszałkowie sejmowi zapytali naród uniwersałem, przy czem stać pragnie: przy wolnej elekcyi, czy też przy sukcesyi wybranej rodziny królewskiej? Wniosek ten zajął trzy burzliwe sesye na których mówcy obu stronnictw zużyli wszel-

kie możliwe argumenty na temat elekcyi i sukcesyi. Na lepszą tę sprawę wprowadził drogę dopiero marszałek konfederacyi litewskiej, Sapieha, podawszy projekt zapytania narodu, czy dla uniknięcia skutków bezkrólewia nie zgodzi się na obiór następcy tronu za życia Stanisława Augusta? Po przyjęciu tego wniosku przeszedł drugi, wkładający na marszałków sejmowych obowiązek, aby osobnym uniwersałem zalecili narodowi wybór następcy tronu w osobie elektora saskiego.

Przedyskutowanie wielu innych projektów Deputacyi do poprawy formy rządu było niemożliwe w terminie, oznaczonym na zamknięcie sejmu prorogowanego, t. j. przed 9 lutego r. 1791. Deputacya do spraw zagranicznych przedstawiła sejmowi, że wobec toczącej się wojny rosyjsko-tureckiej i nieukończonego układu handlowego pomiędzy rzecząpospolitą a Prusami byłoby nieroztropnością rozwiązywać konfederacyę i sprawy tak ważne, podobnie jak wiele innych, rozpoczętych, lecz niezałatwionych, puszczać na los, oddając je w ręce nowego sejmu wolnego, t. j. na łaskę *liberi veto.* Z okazyi tych przedstawień posłowie stronnictwa patryotycznego wykazywali potrzebę prorogowania na czas dłuższy konfederacyi z sejmem. Żeby nie uchybić prawu, nakazującemu zwoływanie sejmików co dwa lata, proponowali: odprawienie ich 16 listopada r. 1790 i połączenie kompletu nowoobranych posłów z dotychczasowym. Pomysłem tym zaradzali niedogodności, na jaką byłby narażony sejm przyszły, złożony ze świeżego kompletu posłów, nieobeznanych dokładnie z pracami rozpoczętemi, lecz nieukończonemi. Słowem·

proponowano prorogować na czas dalszy konfederacyę i sejm, lecz w komplecie podwójnym. Wnioskom tym stało się zadość. Uchwalono, że z kompletem dotychczasowym połączą się posłowie, jacy wybrani zostaną na sejmikach 16 listopada. Nowi posłowie zjadą do Warszawy na 16 grudnia, uczynią akces do istniejącej konfederacyi i razem z kompletem dawnym kontynuować będą prace sejmowe.

Zwołane na 16 listopada r. 1790 sejmiki, oprócz obrania posłów, miały odpowiedzieć na uniwersały marszałków: jeden z zapytaniem w sprawie elekcyi, drugi z zaleceniem do następstwa tronu elektora saskiego. Stanisław August nie zaniedbał niczego, co uważał za potrzebne do nadania sejmikom obrotu w duchu interesów stronnictwa patryotycznego. Wysłał na prowincyę ludzi zaufanych a wpływowych; nawet do Wiednia wyprawił Stanisława Potockiego, iżby pohamował Szczęsnego w agitacyi szkodliwej i skłonił go do zerwania z hetmanem Rzewuskim. Sejmiki odbyły się spokojnie i dały odpowiedź nadspodziewanie pomyślną w sprawie następstwa tronu, nieprzychylną w kwestyi sukcesyi. Z wyjątkiem jednego, wołyńskiego, wszystkie, zarówno koronne, jak litewskie, przyzwalały na wybór następcy tronu w osobie elektora saskiego Fryderyka Augusta, wnuka Augusta III. Za dziedzicznością korony oświadczylo się tylko pięć: trzy koronne, dwa litewskie.

16 grudnia r. 1790 połączyli się nowi posłowie z dawnymi i na wezwanie króla podpisali akt konfederacyi. Podwójny komplet sejmowy składał się łącznie z senatorami z pięciuset blisko członków.

Sejm w komplecie podwójnym rozpoczął obra-

dy od potępienia magistratur rządowych za uległość względem reprezentanta terroryzmu cudzoziemskiego, Stackelberga, do czego znalazł okazyę w kupnie pałacu dla ambasady rosyjskiej.

W r. 1768 Repnin wymógł na delegacyi uchwalę, nakazującą Komisyi skarbowej zakupienie dla posła rosyjskiego pałacu i obmyślenia funduszu na jego konserwacyę. Nim to nastąpi, skarb miał wypłacać 25,000 złotych rocznie na najem lokalu. W zamieszaniu, które rychło potem rzeczpospolitę ogarnęło, uchwała poszła w zapomnienie; dopiero na sejmie w r. 1776 obmyślono fundusz na mieszkanie dla ambasadora. Zdawało się, że sprawa uległa przedawnieniu, gdy w r. 1787 Stackelberg po powrocie z Kijowa zażądał od departamentu interesów cudzoziemskich wykonania uchwały sejmowej z r. 1768 i zapragnął palacu, zwanego brylowskim (Brühla), będącego własnością księcia Adama Ponińskiego. Wskutek rozporządzenia Rady nieustającej Komisya skarbowa fantazyi Stackelberga zadośćuczyniła; na kupno pałacu, umeblowanie, stajnie i t. p. wydała przeszło miljon złotych. Główni winowajcy czynu: Rada nieustająca i podskarbi wielki koronny, Poniński, nie istnieli już; pomimo tego niektórzy z posłów domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności członków magistratur, którzy na tak wielki wydatek rzeczpospolitę narazili. W rezultacie sejm członków byłej Rady nieustającej i Komisyi skarbowej od odpowiedzialności uwolnił, palac zaś kazał zająć na skarb; dopiął jednak swego, ujawniwszy oburzenie na serwilizm, okazywany niedawno posłowi rosyjskiemu przez naj-

wyższe władze administracyjne. Zadokumentował w ten sposób wolę utrzymywania godności narodowej i odtrącania wszystkiego, co uwłaczać mogło niepodległości. W dalszym ciągu sejm przystąpił do prac ustawodawczych. 24 marca uchwalił prawo o sejmikach, 18 kwietnia o miastach.

Dążnością bylo stronnictwa patryotycznego przeprowadzenie zasady, że nie każdy szlachcic, lecz tylko *osiadły* należy do udziału w rządzie rzeczypospolitej, i że taki tylko ma prawo do uczestniczenia w obradach sejmikowych. W czasach dawniejszych nieposesyonaci przyjmowali udział w obradach na zasadzie zwyczaju; dopiero sejm z r. 1768 za wpływem Repnina wpisał w prawa kardynalne dostęp wszystkiej szlachty do zabierania głosu na sejmikach. Ubogie i ciemne tłumy szlacheckie, które na rozkaz magnatów po pijanemu okrzykiwaly posłów i dyktowały instrukcye, raziły już uzacnione uczucia obywatelstwa osiadłego. Kwestya: kto do sejmiku należy i na nim glos zabierać może? wywołala długą dyskusyę; ostatecznie jednak rozstrzygniętą zostala w duchu żądań stronnictwa postępowego. Prawo wyborcze przyznane zostało dziedzicom i ich synom, zastawnikom i posesorom dożywotnim, płacącym sto złotych ofiary dziesiątego grosza; oraz wojskowym urlopowanym, mającym posiadłość ziemską. Od kandydowania na urzędy i poselstwo usunięci zostali: niemający lat dwudziestu czterech, niebędący nigdy na funkcyi publicznej, skartabellowie i zostający pod kondemnatą (pod wyrokiem zaocznym) w sprawie cywilnej.

Po uporaniu się z sejmikami przyszla z kolei pod obrady sprawa miejska.

Wyznaczona w grudniu r. 1789 Deputacya do sprawy miejskiej, chociaż zasilana była materyałem przez najwybitniejszych prawników warszawskich, jak Mędrzecki i Barss, pracę swoją ciągnęła powolnie. Dekert, dotknięty niechęcią szlachty dla mieszczaństwa, ze zmartwienia rozchorował się i umarł († 4 października r. 1790), niedoczekawszy się owocu swych starań. W przeddzień śmierci napisał do marszałka Małachowskiego list, w którym dziękował mu za jego ludzkość i sprawiedliwość, lecz zarazem wyrzekał na rzeczpospolitę, że ociąga się z dopuszczeniem mieszczan do praw obywatelskich. Szlachtę nazywał ślepą; przepowiadał, że się miasta zbuntują. Po śmierci Dekerta sejm okazał bezprzykładną hojność w nadawaniu mieszczanom szlachectwa. W listopadzie i grudniu r. 1790 nadał przeszło czterysta nobilitacyi osobistościom najbardziej wpływowym, bankierom i prawnikom. „Kuźnica“ Kołłątajowska uderzyła na alarm. Kanonik Jezierski wydrukował piorunujący *Głos naprędce do stanu miejskiego*, w którym doradzał mu wzgardzić nobilitacyami, a domagać się równouprawnienia ze szlachtą. W hojnem nadawaniu szlachectwa upatrywał podstęp, zmierzający do osłabienia w nobilitowanych bankierach i prawnikach interesu w popieraniu sprawy mieszczańskiej. Zwątpienie Dekerta i podejrzliwość ks. Jezierskiego okazały się bezzasadnemi. W sejmie znajdowała się znaczna liczba posłów przychylnych mieszczaństwu i ci sprawę jego podjęli rychło po uchwaleniu prawa o sejmikach. Wniesiono sporo projektów do prawa o miastach, wygłoszono mnóstwo mów, aż sprawę na dobrą drogę wprowadził Jan Suchorzewski, poseł kali-

ski, znany dotychczas z obstawania za staremi instytucyami rzeczypospolitej, elekcyą i udziałem ogółu szlacheckiego w obradach sejmikowych. Suchorzewski wniósł projekt, który 18 kwietnia zamieniony został w prawo.

Zrównani zostali mieszczanie ze szlachtą pod następującymi względami: otrzymali prawo *neminem captivabimus*, wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do wszystkich godności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych. Zajęcia miejskie zrównane zostały w zacności swojej z ziemiańskiemi. Szlachcic, przyjmujący obywatelstwo miejskie, oddający się handlowi lub rękodziełom, prerogatyw swego stanu nie traci. Przed każdym sejmem zwyczajnym wybiorą mieszczanie reprezentantów, zwanych plenipotentami, którzy zasiadać będą w sądzie asesorskim, oraz w Komisyach: skarbowej i policyi. Plenipotenci, zasiadający w asesoryi i rzeczonych Komisyach, w sprawach, dotyczących miast i handlu, mają głos czynny, w innych zaś okolicznościach — doradczy. Mają też prawo komunikować sejmowi o potrzebach miast i dla uskutecznienia tego mogą marszałka prosić o głos. Ułatwioną została mieszczanom nobilitacya. Mają prawo żądać jej: plenipotenci po dwuletniej posłudze publicznej; nabywcy dóbr ziemskich, opłacających ofiary dziesiątego grosza najmniej dwieście złotych; wojskowi, którzy dosłużą się rangi kapitana lub rotmistrza; urzędnicy cywilni, zaszczyceni stopniem regenta kancelaryi. Oprócz tego na każdym sejmie uszlachconych będzie trzydziestu mieszczan z osób, odznaczających się na jakiemkolwiek polu działalności. Zapewniony został miastom samo-

rząd i wolność od jurysdykcyi szlacheckiej. Prawa te nadane zostały miastom królewskim, posiadającym przywileje lokacyjne. Korzystać z nich będą i te miasta prywatne, którym dziedzic nada ziemię na własność i wyjedna dla nich u króla tak zwany dyplom zatwierdzający.

Mieszczaństwo, lubo niezrównane ze szlachtą pod względem udziału w prawodawstwie, ustawę z 18 kwietnia powitało z wdzięcznością. Nazajutrz zebrali się na zamku najcelniejsi obywatele z prezydentem miasta Warszawy, Łukaszewiczem, na czele i rzucili się królowi do nóg, mieszając podziękowania ze łzami radości. Uniesienie stało się tem żywsze, że najprzedniejsi dygnitarze szlacheccy poczęli na znak braterstwa przyjmować prawo miejskie.

Prawa: o sejmikach i o miastach, lubo ważne, stanowiły drobną zaledwie cząstkę budowy konstytucyjnej, o której wzniesienie kusiło się stronnictwo patryotyczne. Przy dotychczasowym trybie obrad sprawa reformy postępowała powolnie, do czego przyczyniały się utrudnienia ze strony konserwatystów i nurtowanie tajemne partyi rossyjskiej: biskupa Kossakowskiego, kanclerza Małachowskiego, hetmana Branickiego, kasztelana wojnickiego Piotra Ożarowskiego i innych, utrzymujących stałe stosunki z następcą Stackelberga, Bułhakowem. Niepodobna było liczyć na rychłe przeprowadzenie całości reform, któreby nadały państwu tęgość i siłę, a tymczasem stosunki polityczne układały się coraz gorzej. Prusy, zrażone trudnościami w wytargowaniu Gdańska i Torunia, chłodły dla rzeczypospolitej; Rosya odnosiła tryumfy wojenne, które zapowiadały pokój z Turkami. Śród

takich okoliczności jedynym środkiem ratunku wydawało się przeprowadzenie reformy jak najprędzej i ryczałtem, przez zamach stanu.

Szczuple kółko patryotów na zebraniach w mieszkaniu marszalka Małachowskiego uchwalilo ułożyć projekt konstytucyi, wnieść go na sejm i przeprowadzić bez dyskusyi. Należeli do niego: Ignacy Potocki, mianowany świeżo marszałkiem wielkim litewskim; ks. Kołłątaj, Mostowski kasztelan raciąski, posłowie inflanccy: Weysenhoff i Niemcewicz, krakowski Stanisław Sołtyk, brzesko-litewski Tadeusz Matuszewicz i kilku innych. Za pośrednictwem ks. Scypiona Piatoli'ego, Włocha, niegdy guwernera w domu księżnej marszałkowej Lubomirskiej, a obecnie sekretarza królewskiego, dopuszczono do tajemnicy Stanisława Augusta. Od tego czasu narady odbywały się w zamku, w gabinecie ks. Piatoli'ego. Liczba stowarzyszonych doszła niebawem do sześćdziesięciu. Projekt konstytucyi, zredagowany przez króla, postanowiono wnieść na jedno z najbliższych posiedzeń po świętach wielkanocnych i przeprowadzić bez odsyłania go do deliberacyi, przez aklamacyę. Liczono na to, że wielu posłów opozycyjnych, spędzających święta na prowincyi, z powrotem do Warszawy opóźni się; do wyprobowanych patryotów król rozesłał listy naglące o przyjazd jak najrychlejszy. Na wniesienie projektu konstytucyi obrano dzień 5 maja r. 1791. Na krótko przed tym terminem król zawiadomił o zamierzonym kroku kilku dygnitarzy: kanclerza Małachowskiego, podkanclerzego Chreptowicza i marszałka wielkiego koronnego, Mniszcha. Małachowski zdradzil tajemnicę przed Bułhakowem, skut-

kiem czego stronnicy rosyjcy rozesłali na prowincyę gońców w celu ściągnięcia posłów opozycyjnych na sesyę sejmową 5 maja. Na wieść o tem patryoci w celu uprzedzenia powrotu opozycyonistów wniesienie projektu konstytucyi postanowili przyśpieszyć na dzień 3 maja. Niezaniedbali jednocześnie szukać poparcia w opinii publicznej, zwłaszcza w mieszczaństwie, zelektryzowanem świeżo otrzymanemi prerogatywami. 29 kwietnia marszałek Małachowski z czterdziestu przeszło osobistościami wybitnemi udał się na ratusz Starej Warszawy w celu przyjęcia prawa miejskiego. Powitano go z wielką czcią i wdzięcznością, po skończonej zaś ceremonii odprowadzono do domu w asystencyi cechów z chorągwiami, śród radosnych okrzyków. 2 maja wieczorem odbyło się w pałacu radziwiłłowskim na Krakowskiem Przedmieściu posiedzenie klubu, na które zaproszono mnóstwo osób różnego stanu. Odczytany projekt konstytucyi powitali obecni z zapałem. Odbywały się narady i w mieszkaniu Bułhakowa, który wezwał swych przyjaciół dla obmyślenia sposobu sparaliżowania zamiarów stronnictwa patryotycznego. Uchwalono protestować przeciwko projektowi konstytucyi; roli głównego oponenta podjął się Suchorzewski, poseł kaliski.

3 maja zbiegły na Plac Zamkowy tłumy publiczności. Krążyła pogloska, że na sesyi przyjmie prawo mieszczańskie sam król, a posłowie konserwatywni domagać się będą rugowania z izby marszałka Małachowskiego za manifestacyę ratuszową w dniu 29 kwietnia. W celu okrzykiwania Stanisława Augusta i obrony Małachowskiego tłoczyły się na salę obrad tłumy kupców i rękodzielników. Zapelniły ganki, za-

jęły ławki izby sejmowej, tłoczyły się za baryerę marszałkowską. Postawa mieszczaństwa przejmowala opozycyonistów obawą rewolucyi.

O godzinie jedenastej zagail posiedzenie marszałek Małachowski propozycyą odczytania ważnych depesz, jakie nadeszły od posłów polskich za granicą. Kilku poslów prosiło o głos, pomiędzy innymi Soltyk i Suchorzewski. Marszałek dal głos Soltykowi, który zażądał natychmiastowego odczytania depesz i przedsięwzięcia środków ratunku, jeżeli rzeczypospolitej grozi niebezpieczeństwo. Zaledwo skończył, Suchorzewski po raz wtóry domagał się glosu, oświadczając, że ma wielkie a okropne rzeczy do wyjawienia. Po krótkim głosie króla, który również zalecał odczytanie wiadomości zagranicznych, Suchorzewski przecisnął się przez tłum, padl przed tronem i, szarpiąc na sobie odzienie, mówił w uniesieniu: „Uknowaną została rewolucya na zgubę wolności. Dla łatwiejszego przeprowadzenia projektu konstytucyi, ułożonego w tajemnicy, chcą sejm przerazić zmyślonemi wiadomościami zagranicznemi o niebezpieczeństwie rozbioru rzeczypospolitej.“ Protestował przeciwko wszystkiemu i oświadczał, że ratować Polski przez nałożenie kajdan na wolność nie myśli. Pogardzi ojczyzną, jeżeli zapanuje w niej despotyzm. Po Suchorzewskim na żądanie wielu wystąpił członek Deputacyi do spraw zagranicznych, Tadeusz Matuszewicz, i odczytał depesze, ostrzegające o zbliżaniu się Prus do dworu petersburskiego i o przypuszczalnem odosobnieniu Polski. Po odczytaniu depesz Ignacy Potocki wezwał króla, aby wskazał środki ratunku. Stanisław August oświadczyl, że zabezpieczenie kraju widzi jedy-

nie w silnym rządzie, którego projekt, gotowy już, zgadza się z wolą wielu sejmujących. Daly się słyszeć okrzyki: „prosimy o projekt!“, który też odczytał sekretarz sejmowy, Siarczyński. Gdy większość sejmowa projekt konstytucyi przyjęła z okrzykiem zapału, Suchorzewski, ciągnąc za rękę synka, którego z sobą przyprowadzil, wołał: zabiję siebie i swoje dziecko, aby nie dożyło niewoli pod nową konstytucyą! Za przykładem Suchorzewskiego różni opozycyoniści konstytucyę ganili i żądali oddania jej pod deliberacyę; patryoci zaś najprzód zarzuty zwalczali, następnie domagali się natychmiastowego przyjęcia projektu. Król prosił marszalka o policzenie głosów. Małachowski wezwał opozycyonistów, aby powstali z miejsc. Zamiast podnieść się z ławek, opozycya znowuż wystąpiła z mowami; marszalek konfederacyi litewskiej domagal się powtórnego odczytania projektu. Drugie czytanie opozycyoniści zagluszali krzykami. Śród zamieszania Michał Zabiello, posel inflancki, zwrócił się ku tronowi i prosił króla, aby, niezwlekając dłużej, zaprzysiągł konstytucyę. Prośbę Zabiełły poparły tysiączne glosy arbitrów; senatorowie i poslowie ruszyli ku tronowi. Suchorzewski padł znowu na ziemię i wołał: po moim trupie! Po trzykrotnem jeszcze zapytaniu Małachowskiego, czy izba projekt przyjmuje, i okrzykach: zgoda! król złożył na konstytucyę przysięgę według roty, odczytanej przez Feliksa Turskiego, niedawno mianowanego biskupem krakowskim. Na wezwanie króla tłum senatorów i posłów ruszył dla wykonania przysięgi do kościoła św. Jana. Mieszczaństwo, obecne na Placu Zamkowym, powitało ich okrzykami; obu marszalków sejmowych zaniosło

do kościoła na rękach. W kościele marszałek Sapieha, poczytywany za narzędzie hetmana Branickiego, oświadczył, że dla nierozdzierania jedności narodu przychyla się do konstytucyi, chociaż znajduje w niej wiele przepisów, przekonaniu jego niedogadzających. Po przemówieniu Sapiehy Turski odczytał zgromadzonym rotę przysięgi, a kolega jego, biskup smoleński, Tymoteusz Gorzeński, zaintonował *Te, Deum* śród huku dział, ustawionych pod zamkiem. Po powrocie do sali obrad senatorowie i posłowie podpisali konstytucyę i uchwalili, aby ją zaprzysięgły wszystkie magistratury.

Ze stu pięćdziesięciu kilku członków, obecnych na sesyi 3 maja, nazajutrz jeden tylko senator, książę Antoni Czetwertyński, kasztelan przemyski, i dwudziestu siedmiu posłów udało się do grodu warszawskiego z manifestem przeciwko konstytucyi. Na następnej sesyi, 5 maja, opozycyoniści albo nie uczestniczyli, postanowili bowiem nie brać udziału w dalszych czynnościach sejmu i rozjechać się do swych województw; albo też konstytucyę zaprzysięgli i podpisali. Z powodu jednomyślności, jaką pozyskała na tej sesyi, otrzymała konstytucva nazwę *Ustawy rządowej 3 i 5 maja r. 1791.*

Składa się konstytucya z artykułów jedenastu. Pierwszy dotyczy religii, trzy następne określają stanowisko prawne szlachty, mieszczaństwa i chłopów; reszta opisuje władze rządowe: prawodawczą, wykonawczą i sądową.

Religją panującą jest katolicyzm; przechodzić z niego na inne wyznanie zabrania się pod karą apostazyi, jaką oznaczy kodeks kryminalny. Wszelkię

inne wyznania są dozwolone i doświadczać będą opieki rządowej. Z treści tego artykułu należało wnioskować, że ograniczenia względem dysydentów, zaprowadzone przez konstytucyę Stackelbergowską w r. 1775, ustąpiły zupełnemu równouprawnieniu różnowierców w obejmowaniu urzędów i dostępie do sejmu.

Szlachta (art. II) utrzymuje się przy wszystkich przywilejach i prawach, nadanych jej od czasów najdawniejszych.

Mieszczanie (art. III) zapewnione mają korzyści prawa z 18 kwietnia r. 1791.

Chlopi (art. IV) wzięci zostali w opiekę prawa i rządu, łecz tylko pod względem umów z dziedzicami. Wszelkie umowy i układy, zawarte pomiędzy dziedzicami a chlopami, mieć będą dla stron obu moc obowiązującą. Dziedzice nie mają prawa zmieniać ich samowolnie, chłopi nie mogą się wyłamywać z pod dobrowolnie przyjętych obowiązków. Konstytucya nie dotyka ani natury, ani wielości dotychczasowych ciężarów, nie nadaje chłopu wolności osobistej i nie wyzwala go z pod sądownictwa patrymonjalnego. Przyszlość chlopstwa powierza dobrej woli dziedziców. Łaskawszą była dla przybyszów. Wszyscy ludzie, przybywający do kraju, niewyjmując tych, którzy wydalili się z niego przedtem nieprawnie, zapewnioną mają wolność osobistą i możność osiedlania się w miastach lub po wsiach, wedle upodobania.

Utrzymala konstytucya dawną organizacyę społeczną, opartą na różności stanowiska prawnego: szlachty, mieszczaństwa i chlopstwa. Dokonała zna-

cznego zbliżenia mieszczaństwa do szlachty, lecz położenia chłopów nie zmieniła. Krępowała autorów konstytucyi obawa, żeby przez znaczniejsze ustępstwa dla chłopów nie obrazić interesów materyalnych szlachty i nie wywołać z jej strony protestu zbrojnego. Wogóle w artykułach, dotyczących układu społecznego, stanęła konstytucya nie na gruncie rewolucyi, lecz reformy stopniowej, zawisłej w postępach swoich od warunków przyszłości. Zresztą prawodawcy mniejszą przypisywali wagę do wad ustroju społecznego, większą do ułomności w organizacyi rządu, w której upatrywali główną przyczynę dotychczasowej niemocy rzeczypospolitej.

Władza prawodawcza mieści się w sejmie, podzielonym na dwie izby: senatorską pod prezydencyą króla i poselską. W skład izby senatorskiej wchodzą biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie; w poselskiej zasiadają reprezentanci szlachty i plenipotenci od miast, ci ostatni bez prawa głosu przy stanowieniu uchwał. Posłowie szlacheccy poczytywani być mają za reprezentantów nie województw swoich, ziem i powiatów, lecz całego narodu; powolani są do obradowania w sprawach państwa, a nie jednostek administracyjnych. Sejm będzie *ordynaryjny* co dwa lata, *extraordynaryjny* jeden co ćwierć wieku dla poprawy konstytucyi, i *gotowy*, zwoływany w wypadkach nagłych, dla decydowania w pewnej tylko materyi. Na pierwszy i drugi sejmiki obiorą posłów; w gotowym zasiadać będzie komplet ostatniego sejmu ordynaryjnego. Zarówno na sejmie ordynaryjnym, jak extraordynaryjnym i gotowym wszystkie kwestye decydowane będą większo-

ścią głosów. Znosi się przeto *liberum veto* i sejmy konfederackie. Prawa dzielą się na *ogólne*, w materyach: konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i stanowienia podatków wieczystych, i na *uchwały sejmowe* w kwestyach: wojny, pokoju, zaciągania długów i t. p. Inny jest tryb stanowienia praw ogólnych, inny uchwał sejmowych.

Propozycye od tronu w materyach, dotyczących praw ogólnych, przed wniesieniem ich na sejm komunikowane być muszą sejmikom, które swój pogląd na nie wyrażą w instrukcyach poselskich. Projekt do prawa ogólnego roztrząsa izba poselska i decyzyę swoją przesyła senatorskiej. Izba senatorska decyzyę poselskiej albo zatwierdza i zamienia ją w prawo ogólne, lub też odrzuca. Gdyby odrzuconą decyzyę izba poselska ponowiła po upływie dwóch lat, t. j. na następnym sejmie ordynaryjnym, senat musi ją przyjąć. W taki sposób senat zapobiegał tylko niedojrzałości praw ogólnych. Propozycye od tronu w materyach, dotyczących uchwał sejmowych, wnoszone być mogą wprost do izby poselskiej, bez komunikowania ich sejmikom. Izba poselska decyzyę swoją w materyi uchwał sejmowych przesyła senatorskiej, która nad nią głosuje. Połączona większość obu izb ma moc decydującą.

Władza wykonawcza należy do króla i jego rady, zwanej *Strażą praw*. Tron polski będzie elekcyjnym, lecz tylko przez wybór rodzin sukcesyjnych. Po śmierci Stanisława Augusta panować będzie elektor saski, Fryderyk August, po nim najstarszy jego syn, wnuk i t. d. Ponieważ elektor nie miał syna, infantką polską jest córka jego, Marya Augusta Nepo-

mucena. Mąż infantki rozpocznie dynastyę, po której wygaśnięciu wybierze naród inną rodzinę. Król, wstępując na tron, zaprzysięga konstytucyę i *pacta conventa*. Jest nietykalny i nieodpowiedzialny. Ma prawo ułaskawiania *(jus agratiandi)* skazanych na śmierć, rozrządza siłami zbrojnemi podczas wojny, mianuje biskupów, urzędników cywilnych i oficerów. Nic zresztą postanowić nie może bez Straży praw. Straż składa się: z prymasa, jako prezesa Komisyi edukacyjnej, z pięciu powołanych przez króla na dwa lata ministrów: policyi, pieczęci, wojny, skarbu i spraw zagranicznych. Wchodzi do Straży i marszałek ostatniego sejmu, lecz bez prawa mieszania się do jej postanowień. Marszałkowi służy tylko moc zwołania sejmu gotowego na wypadek najazdu nieprzyjacielskiego, zamieszania wewnętrznego, klęski glodu i w razie śmierci króla. Dla ważności rezolucyi Straży niezbędny jest podpis króla i jednego z ministrów, którzy za czynności swoje odpowiadają przed sejmem z osób i majątków. Do wykonywania postanowień Straży funkcyonować będą Komisye rządowe: edukacyi, policyi, wojska i skarbu. Komisye rządowe rozkazują istniejącym już od r. 1789 porządkowym wojewódzkim.

Organizacya sądownictwa zastosowaną została do układu społecznego. Funkcyonować będą dawne instytucye sądowe, osobne dla szlachty, mieszczaństwa i chłopstwa. Dla ułatwienia wymiaru sprawiedliwości ułożony zostanie kodeks praw cywilnych i kryminalnych.

W wypadkach nadzwyczajnych: podczas małoletności. w razie choroby mysłowej lub niewoli króla,

władzę wykonawczą pełnić będzie *regencya*. Stanowić ją będzie Straż, do której ministrów wyznaczy sejm gotowy; pod prezydencyą królowej, a w nieobecności jej — prymasa. Regencya z urzędowania swego zdaje sprawę na każdym sejmie ordynaryjnym.

Osobna „deklaracya stanów" nakazywała złożenie przysięgi na konstytucyę wszystkim magistraturom i wojsku, zalecała nabożeństwo dziękczynne w d. 8 maja i uchwaliła wzniesienie w Warszawie kościoła pod wezwaniem Opatrzności boskiej. Ogłaszała za nieprzyjaciół ojczyzny, zdrajców i buntowników tych, którzyby przeciwko konstytucyi intrygowali i ku obaleniu jej wiązali się w rokosz lub konfederacyę.

Marszałkowie sejmowi uniwersałem z 7 maja zawiadomili o nowej konstytucyi wszystkie magistratury prowincyonalne.

Zapał narodu dla ustawy rządowej przeszedł wszelkie oczekiwania. Warszawa, a za nią miasta prowincyonalne, niewyjmując drobnych osad kresowych, prześcigały się w uwielbianiu króla, w objawach wdzięczności dla sejmu za artykuł trzeci konstytucyi. Entuzyazm ten podniecała szlachta braterską uprzejmością w obcowaniu z mieszczaństwem i przyjmowaniem prawa miejskiego. Dobre też było dla konstytucyi usposobienie szlachty. Komisye cywilno-wojskowe w odezwach i listach wyrażały wdzięczność królowi i sejmowi. Przybywały do stolicy deputacye od trybunałów, od niektórych województw, ziem i powiatów. Najwymowniej jednak ogół szlachecki zadokumentował postawę swoją względem konstytucyi w lutym r. 1792 na sejmikach, zwoła-

nych dla wyboru deputatów i urzędników. Z wyjątkiem włodzimierskiego, mielnickiego, lubelskiego i ciechanowskiego, wszystkie sejmiki zaprzysięgły konstytucyę i uchwaliły wysłanie delegatów w celu podziękowania za nią królowi i stanom sejmującym. Ostatnim aktem radosnych uniesień i najpiękniejszych nadziei był obchód uroczysty pierwszej rocznicy konstytucyi. Dnia 3 maja r. 1792 sesya sejmowa odbyła się w kościele św. Krzyża, przepełnionym członkami magistratur rządowych, delegatami sejmikowymi i publicznością. Po nabożeństwie tłum, z królem na czele, udał się procesyonalnie na plac naprzeciwko koszar ujazdowskich dla uczestniczenia przy zakładaniu kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności boskiej. Po odbyciu ceremonii biskup Naruszewicz wygłosił mowę patryotyczną. Wieczorem zajaśniała Warszawa iluminacyą. W teatrze grano dramat Niemcewicza p. t. *Kazimierz Wielki*, umyślnie napisany na tę uroczystość. Żaden dysonans nie zamącił podniosłości obchodu święta narodowego.

W trakcie całorocznych uniesień publiczności dźwigała się budowa nowego rządu według planu, nakreślonego w konstytucyi. Zorganizowaną została Straż, do której król powołał: do interesów wewnętrznych (pieczęci) kanclerza Małachowskiego, do zagranicznych podkanclerzego Chreptowicza, do policyi marszałka Ignacego Potockiego, do spraw wojskowych hetmana Branickiego, do skarbowych podskarbiego nadwornego koronnego Tomasza Ostrowskiego. Sejm pracował nad szczegółowym opisem organu władzy prawodawczej, Straży, i Komisyi rządowych; nad prawem wyborczem dla miast, uregulowaniem

stosunków dyzunickich i t. p. W opisie sejmu i Straży ujawnił zastarzałą nieufność do władzy królewskiej, skutkiem czego myśl monarchiczną konstytucyi wykrzywił i osłabił tendencyę stworzenia rządu silnego. Pozbawił następców Stanisława Augusta prawa nominacyi senatorów świeckich, pozostawiając im jedynie zatwierdzanie jednego z kandydatów, wybranych na sejmikach. Ministrowie, mianowani przez króla bezpośrednio, podlegają na każdym sejmie balotowaniu i pozbawieniu urzędu na żądanie $^{2}/_{3}$ wotujących, choćby żadnej nie popełnili winy. Komisye rządowe, złożone z członków, wybieranych przez sejm, otrzymały moc rozporządzenia króla i Straży roztrząsać i oddawać je pod sąd organu władzy prawodawczej. Oprócz pozbawienia króla: prawa bezpośredniego nominowania senatorów świeckich i dowolnego utrzymywania ministrów, sejm uszczuplił mu prawo łaski, wyjmując z pod niej przestępstwa stanu, skazanych na śmierć w sądach wojskowych, oraz na takąż karę w sądach kryminalnych za zabójstwo, kradzież skarbu i najazdy. W innych wypadkach pozostawiono królowi jedynie zamianę kary śmierci na więzienie wieczyste i to pod tym warunkiem, że decyzyę jego podpisze jeden z ministrów, zasiadających w Straży. O ile w nieufności do władzy królewskiej sejm ujawnił dawnego ducha republikańsko-szlacheckiego, o tyle w organizacyi komisyi rządowych okazał dążność do wzmocnienia sił państwowych przez ściśle zjednoczenie Litwy z Koroną pod względem administracyjnym. Biorąc przykład z uchwały sejmowej z r. 1788, która stworzyła wspólną Komisyę wojskową dla całej rze-

czypospolitej, zaprowadził jedność administracyi policyjnej i skarbowej, t. j., zamiast podwójnych, uchwalił Komisyę policyi *obojga narodów* i takąż Komisyę skarbową. Ustanowił prawo wyborcze dla miast, według którego nastąpiły elekcye plenipotentów, wprowadzenie ich do sejmu i do komisyi rządowych. W celu wyzwolenia dyzunitów z pod wpływu rosyjskiego sejm przedsięwziął kroki ku ustanowieniu dla nich zwierzchności kościelnej, zależnej tylko od rzeczypospolitej. Z inicyatywy jego odbył się w Pińsku zjazd *(kongregacya)* duchownych i świeckich przedstawicieli dyzunitów, który w obecności komisarza rzeczypospolitej obmyślił organizacyę cerkiewną, pod względem dogmatycznym związaną z patryarchatem carogrodzkim. Z wyjątkiem opisu Komisyi edukacyjnej, ułożenia kodeksu praw i uregulowania sprawy żydowskiej, sejm w ciągu jednego roku zrobił wszystko: zbudował i wprawił w ruch nową machinę rządową, ujął w karby stosunki społeczne według zasad konstytucyi. Obfita i rozumna w ogóle działalność sejmu w sprawie organizacyi wewnętrznej niedostateczną była pod względem zabezpieczenia państwa od zamachów zewnętrznych.

Nieprzejednani wrogowie sukcesyi tronu: Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski, przesiadując w Wiedniu, obmyślali sposoby wywrócenia konstytucyi. Potocki zwracał się najprzód do ministrów austryackich; przekonawszy się, że u dworu wiedeńskiego pomocy dla swych zamysłów nie znajdzie, porozumiał się z księciem Potiemkinem, prowadzącym układy pokojowe z Turkami w Jassach. Potiemkin wezwał go do siebie w celu dokładniejszego omówienia planu dzia-

łania i środków. W połowie października r. 1791 zjechał do Jass Potocki, a za nim Rzewuski. Niezdoławszy porozumieć się z Potiemkinem, który dla poratowania zdrowia wyjechał w step i umarł, udali się na Podole galicyjskie, do Jazłowca, i wyczekiwali dalszych rozkazów dworu petersburskiego. W niespełna miesiąc zjechali powtórnie do Jass, wezwani przez Bezborodkę, który otrzymał po Potiemkinie misyę ukończenia z Turcyą układów pokojowych. Na konferencyach z Bezborodką układali plany wywrócenia konstytucyi i z niecierpliwością oczekiwali zawarcia pokoju rosyjsko-tureckiego, który miał umożliwić poparcie ich przez wprowadzenie wojsk imperatorowej do krajów rzeczypospolitej.

Na wieść o przebywaniu Potockiego i Rzewuskiego w obozie rossyjskim w Jassach, sejm uchwalił: wezwać ich do powrotu i złożenia przysięgi na konstytucyę. Jakoż król w Straży wystosował rozkaz do hetmana, Komisya wojskowa do generała artyleryi, wyznaczając im na powrót do kraju termin trzymiesięczny. Zamiast zadośćuczynienia rozkazom władzy, panowie ci odpowiedzieli na nie zuchwałymi listami, w których sejm nazwali spiskiem, konstytucyę zbrodnią i grobem wolności. Wysłany przez króla do Jass Stanisław Potocki nie zdołał również skłonić malkontentów do zaniechania konszachtów z Bezborodką. Wtedy sejm, oburzony zuchwalstwem generała artyleryi i hetmana, pozbawił ich urzędów i skasował obie buławy polne. Stało się to rychło po 9 stycznia r. 1792, po podpisaniu w Jassach pokoju rosyjsko-tureckiego. Imperatorowa, mając rozwiązane

ręce, dla ułożenia akcyi w sprawie polskiej zaprosiła Potockiego i Rzewuskiego do Petersburga.

Za Potockim i Rzewuskim przybył także nad Newę hetman Branicki, wrzekomo w interesie majątkowym żony, spadkobierczyni po Potiemkinie, w istocie rzeczy w celu wspólnych knowań z malkontentami. Król, naglony przez Bułhakowa, pozwolił hetmanowi na wyjazd, otrzymawszy od niego słowo honoru i deklaracyę piśmienną, że konstytucyi będzie wierny i że wróci do rzeczypospolitej na każde jej wezwanie. Na posluchaniu prywatnem, jakiego imperatorowa udzieliła Potockiemu i Rzewuskiemu, zdecydowano, że malkontenci dla wywrócenia konstytucyi zawiążą się w konfederacyę i wezwą pomocy Rosyi. Akt konfederacyi ułożony został przy współudziale generała Popowa, niegdy powiernika Potiemkinowskiego. Jednocześnie czternastu suplikantów złożyło w imieniu narodu polskiego u stóp imperatorowej akt oskarżenia sejmu o gwałty i zbrodnie, a zarazem prośbę o pomoc w przywróceniu swobód republikańskich. Rosyjscy mężowie stanu wypracowali plan wtargnięcia wojsk imperatorowej w kraje rzeczypospolitej i przygotowali deklaracyę z wykładem powodów tego czynu. Deklaracya oskarżała sejm ostatni o złamanie traktatów, wypowiedzenie gościnności armii rosyjskiej, prześladowanie poddanych imperatorowej, nieprawne wywrócenie rządu republikańskiego i t. p. 18 maja r. 1792 Bułhakow doręczył Chreptowiczowi, jako ministrowi spraw zagranicznych, deklaracyę o wtargnięciu do Polski wojsk rosyjskich.

O niebezpieczeństwie nikt w Warszawie nie

wątpił, nie przypuszczano jednak, żeby spadło tak prędko

Sejm, ostrzeżony o zamiarach dworu rosyjskiego przez posła polskiego w Petersburgu, Deboli'ego, przedsięwziął środki obrony. Uchwalił doprowadzenie do skutku armii stotysiącznej, sprzedaż starostw i zaciągnięcie trzydziesto miljonowej pożyczki zagranicznej. Do Wiednia wyjechał w celu upraszania cesarza o pomoc dyplomatyczną książę Adam Czartoryski, do Berlina z przypomnieniem traktatu z 29 marca r. 1790 Ignacy Potocki. Powierzywszy komendę sił zbrojnych królowi, sejm na sesyi 29 maja zalimitował się na czas wojny. Zamiast rozpraw prawodawczych, rozbrzmiał po kraju odgłos trzech aktów: odpowiedzi na deklaracyę rosyjską, odezwy wodza naczelnego do wojsk. oraz uniwersału króla i stanów sejmujących do narodu. Zamknął się sejm *czteroletni* (zwany też *wielkim*), niezabezpieczywszy kraju przed skutkami wojny. Środki obrony, uchwalone od kwietnia r. 1792, były spóźnione. Negocyacya o pożyczkę trzydziesto-miljonową w Holandyi po deklaracyi Bułhakowa żadnego nie mogła wziąść skutku. W skarbie złączonym obojga narodów na wojsko i wszystkie potrzeby kampanii znajdowało się 1,300,000 złotych. W chwili oddania królowi komendy komput całej armii w Koronie i Litwie wynosił 57,000 głów; wyłączywszy rezerwy i garnizon kamieniecki, stanąć mogło do boju z ogromną siłą rosyjską 45,000. Podniósł sejm etat wojskowy do liczby 100,000 wtedy, gdy na dokompletowanie armii brakło pieniędzy i czasu. Środki, przedsięwzięte w kwietniu i maju r. 1792, byłyby dobre

przed trzema laty i to przy sprężystem funkcyonowaniu władz wykonawczych.

Jeszcze przed zalimitowaniem sejmu czteroletniego wtargnęły w granice rzeczypospolitej dwie armje rosyjskie: jedna, licząca 64,000 ludzi, pod naczelną komendą generała Kochowskiego na Ukrainę; druga, o połowę mniejsza, pod wodzą Kreczetnikowa — na Litwę. Obie wkraczały czterema kolumnami: pierwsza pod generałami: Kutuzowem, Duninem, Derfeldenem i Lewanidowem; druga pod Kreczetnikowem, Dołgorukim, Mellinem i Fersenem. Z korpusem Derfeldena ciągnęli konfederaci petersburscy i pod koniec maja stanęli w Targowicy, miasteczku nad Siniuchą (w woj. bracławskiem), należącem do Szczęsnego Potockiego. Przywieźli oni z sobą *akt konfederacyi generalnej wolnej koronnej*, ułożony przy współudziale generała Popowa w Petersburgu, datowany 14 go maja roku 1792-go w Targowicy. Wiązali się przy wierze katolickiej, równości *wszystkiej* szlachty, a nie *osiadłej* tylko; *przy całości granic* rzeczypospolitej i rządzie republikańskim, a przeciwko sukcesyi tronu i konstytucyi 3-go maja. Dla wydobycia rzeczypospolitej z rąk ciemiężycieli wzywali pomocy imperatorowej. Akt tej konfederacyi marszałkiem generalnym związku mianował Szczęsnego Potockiego, wodzami wojsk: Branickiego i Rzewuskiego, sekretarzem Dyzmę Bończę Tomaszewskiego, konsyljarzami dziewięciu obywateli, pomiędzy którymi znajdował się i Jan Suchorzewski. Wszystkich związkowych, występujących w imieniu całej Koro-

ny, było trzynastu. Wodzowie nie mieli pod sobą ani jednego żołnierza. Szczęsny Potocki i Rzewuski nie zarzucili tytułów, których pozbawieni zostali przez sejm: pierwszy — generała artyleryi koronnej, drugi — hetmana polnego.

Dowódcą armii koronnej, przeznaczonej na obronę Ukrainy, mianował król synowca swego, księcia Józefa Poniatowskiego, byłego oficera wojsk austryackich. Pod komendą księcia znajdowało się około 16,000 wojska, podzielonego na trzy brygady pod generałami: Kościuszką, Czapskim i Pouppartem. Reszta armii koronnej regimentami i bataljonami rozproszoną była po całym kraju. Wojsko tak nieliczne, świeże i źle opatrzone, chociaż okazywało zapał do walki, musiało ustępować pod przewagą sił nieprzyjacielskich. Książę opuścił główną kwaterę w Tulczynie, cofnął się najprzód do Lubaru, następnie do Polonnego, Zasławia i Ostroga, zmierzając ku Bugowi. W odwrocie tym stoczyła armja polska kilka krwawych utarczek: blisko Połonnego, pod wsią Boruszkowcami; pod Zieleńcami i przy przeprawie przez Bug, pod Dubienką, gdzie wsławił się męstwem i znajomością sztuki wojskowej generał Kościuszko. Po przeprawieniu się przez Bug, maszerował książę Poniatowski na Lublin do Kurowa.

Nad armją litewską, liczącą 15,000 ludzi, podobnie, jak koronna, rozrzuconą po różnych punktach kraju, objął komendę Ludwik książę wirtemberski, siostrzeniec Fryderyka II, króla pruskiego, brat stryjeczny następczyni tronu rosyjskiego, żonaty z Maryą Czartoryską, córką generała ziem podolskich. Wódz ten okazał się zdrajcą: przejęto list, w którym zawiada-

mial króla pruskiego, że, zgodnie z jego życzeniem, nie koncentruje korpusów polskich, by tem łatwiej stały się łupem wojsk rosyjskich. Na wieść o tem żona doręczyła mu pozew rozwodowy, a król dymisyę i pozwolenie na wyjazd za granicę. Następca księcia wirtemberskiego, generał Józef Judycki, opuścił Wilno, poniósł klęskę pod Mirem i cofnął się do Grodna, gdzie oddał komendę Michałowi Zabielle. Nowy wódz armii litewskiej po utarczce z Rosyanami pod Świsłoczą zwrócił się ku Brześciowi i stanął pod Węgrowem nad Liwcem, w ziemi drohickiej.

Król ustanowił krzyż zasługi wojskowej *(virtuti militari)* i zapowiadał wyjazd swój do armii koronnej; poprzestał jednak na przygotowaniu powozów i przeglądzie obozu na Pradze, w którym znajdowało się kilka tysięcy żołnierza. W istocie rzeczy w skuteczność wysiłków orężnych nie wierzył; niewiele też liczył na pomoc dworów: wiedeńskiego i berlińskiego. Austrya, zajęta wojną z rewolucyą francuską, pomódz Polsce nie mogła; król pruski dawał do zrozumienia, że go w obecnych okolicznościach traktat z 29 marca r. 1790 nie obowiązuje. Niewierząc w skuteczność walki, ani w pomoc mocarstw europejskich, Stanisław August powziął myśl traktowania z Rosyą. Sądził, że propozycyą wydania infantki polskiej za wnuka imperatorowej, wielkiego księcia Konstantego, skłoni Rosyę do zerwania z konfederacyą targowicką i wycofania wojsk swych z rzeczypospolitej. W pomysłach tych ugruntowała niebawem Stanisława Augusta odpowiedź Fryderyka Wilhelma na list jego, zawieziony do Berlina przez Ignacego Potockiego. Król pruski oświadczył, że nie

poczuwa się do obowiązku bronienia rzeczypospolitej przed skutkami konstytucyi 3-go maja, ustanowionej bez jego współudziału i wiedzy. Wiarolomstwo Fryderyka Wilhelma pchnęło Stanisława Augusta do negocyowania z Rosyą. Napisal do imperatorowej list z propozycyą zapewnienia następstwa tronu polskiego wielkiemu księciu Konstantemu pod warunkiem utrzymania konstytucyi 3-go maja. Imperatorowa odpowiedziała, że od zamiaru przywrócenia wolności republikańskich, zagwarantowanych przez nią, a wywróconych na ostatnim sejmie, nie odstąpi i malkontentów nie opuści; oświadczała najkategoryczniej, że przeblagać ją można jedynie poddaniem się i przystąpieniem do konfederacyi. Dnia 23 lipca r. 1792 Stanisław August wezwal na naradę: ministrów, zasiadających w Straży, obu marszalków sejmowych i kilku dygnitarzy, pomiędzy nimi ks. Kołłątaja, mianowanego po przewrocie 3-go maja podkanclerzym koronnym. Przedstawił im list imperatorowej i oznajmil decyzyę swoją przystąpienia do konfederacyi targowickiej. Protestowali przeciwko takiemu postanowieniu: Stanislaw Małachowski i Kazimierz Sapieha, Ignacy Potocki, podskarbi Ostrowski i marszalek nadworny litewski Stanisław Soltan; inni, niewyłączając Kollątaja, glosowali za zadośćuczynieniem woli imperatorowej. Król uparł się przy swem zdaniu i nazajutrz w imieniu własnem i wojska podpisał akt akcesu do konfederacyi. Obie armje otrzymały rozkaz zaniechania dalszych kroków wojennych.

Marszalkowie sejmowi wnieśli do grodu warszawskiego protestacyę przeciwko akcesowi króla i wyjechali za granicę. Za ich przykładem poszli:

Kołłątaj, którego akces do konfederacyi Bułhakow odrzucił; Ignacy i Stanislaw Potoccy, Soltan i inni. Na wieść o akcesie królewskim wojsko, obozujące pod Kurowem, poczęło się burzyć. Generałowie: Michał Wielhorski i Stanisław Mokronowski, udali się w imieniu armii do Warszawy w celu powstrzymania króla od poddawania się Rosyi. Gdy posłowie ci wrócili do obozu bez skutku, książę Poniatowski zażądał od stryja dymisyi ze wszystkich swych urzędów i godności wojskowych. Żądaniu wodza towarzyszyło około dwustu próśb generałów i oficerów, którzy również podali się o uwolnienie ze służby. Wojna skończyła się. Generał Kochowski z częścią armii rosyjskiej wszedł do Warszawy i zaciągnął warty swoje na zamku królewskim. Kanclerz Małachowski otrzymał ostrzeżenie, aby nie pieczętował żadnej ekspedycyi bez upoważnienia Bulhakowa.

Konfederacya generalna wolna koronna krok w krok ciągnęła za armją Kochowskiego. W miarę posuwania się wojsk rosyjskich, zwanych przez nią „alianckiemi,“ spędzała szlachtę i zmuszala ją do wiązania się w konfederacye wojewódzkie. Ulegali jej rozkazom ubodzy czynszownicy i dworscy oficyaliści; obywatele wybitniejsi, niechcąc sprzeniewierzać się konstytucyi 3-go maja, emigrowali do zaboru austryackiego. To samo działo się na Litwie. Kreczetnikowowi towarzyszył Szymon Kossakowski, który w r. 1790 wstąpił na ochotnika do armii rosyjskiej i brał udział w wojnie tureckiej. W miarę posuwania się wojsk rosyjskich Kossakowski spędzał po województwach szlachtę, zmuszał ją do wiązania się w konfederacye i przysięgania na akt targowicki. Obywatele

zamożniejsi uciekali do Prus; ubożsi ulegali mu. Po zajęciu przez wojsko rosyjskie Wilna, 25 czerwca r. 1792 stanął *akt konfederacyi generalnej wolnej wielkiego księstwa litewskiego.* Marszałkiem związku mianowany został przebywający za granicą kanclerz Aleksander Sapieha, zastępcą jego Józef Zabiełło, łowczy litewski. Ponieważ konfederacya targowicka wodzami wojsk mianowała hetmanów, przeto rzeczonym aktem przywracano skasowaną przez sejm buławę polną litewską i oddano ją Szymonowi Kossakowskiemu. W kościele katedralnym wileńskim Józef Kossakowski, biskup inflancki, po odprawieniu mszy i odśpiewaniu *Te, Deum,* winszował bratu godności hetmańskiej.

Po akcesie Stanisława Augusta i zaniechaniu wojny, reszta województw, ziem i powiatów wiązała się w konfederacye i zaprzysięgała akt targowicki. Przestały funkcyonować komisye rządowe obojga narodów i porządkowe cywilno-wojskowe; wszystkie władze rzeczypospolitej przeszły do rąk konfederacyi, tytulującej się „najjaśniejszą." W początkach września starszyzna związkowa zjechała się w Brześciu litewskim i połączyła się w *najjaśniejszą konfederacyę obojga narodów.* Wyznaczono poselstwa: do imperatorowej z wynurzeniem wdzięczności za pomoc wspaniałomyślną, do króla z podziękowaniem za akces i z prośbą o radę w sprawie ugruntowania w Polsce rządu republikańskiego. Dla kontynuowania dalszych prac najjaśniejsza konfederacya obojga narodów w początkach listopada r. 1792 przeniosła się do Grodna, gdzie zamierzała zwołać sejm nadzwyczajny.

Rządy najjaśniejszej konfederacyi wywracały konstytucyę 3-go maja, mściły się na jej twórcach i przyjaciolach, tłumiły wszelkie objawy myśli postępowej. Magistratury, zaprowadzone przez sejm czteroletni, zostały zniesione. Unieważniono prawo z 18 kwietnia r. 1791, przywrócono mieszczan do stanu dawniejszego. Szlachtę, która przyjęła prawo miejskie, pozbawiono dostępu do urzędów i udzialu w obradach publicznych. Skasowano prawo wyborcze dla szlachty z 24 marca r. 1791, przywracając głos na sejmikach nieposesyonatom. Wezwała konfederacya przed swój sąd marszałków sejmowych: Małachowskiego i Sapiehę, oskarżając ich o zaprowadzenie rządu absolutnego, o rabunki i krzywdy, o przeistoczenie szlachty w podlych niewolników. Pociągnęla również do odpowiedzialności Kołłątaja, zarzucając mu machinacye przeciwko wolności, podburzanie przeciwko szlachcie mieszczan i chlopów. Zamknęła konfederacya klub i członków jego pozbawila praw politycznych. Wyrażając wstręt do zasad rewolucyjnych, których wpływowi przypisywała konstytucyę 3-go maja, nakazała opuścić Warszawę rezydentowi francuskiemu, Marie de Sainte Croix Descorches, i rozciągnęla kontrolę policyjną nad cudzoziemcami. Zawiesila wydawnictwa: *Gazety narodowej i obcej* i *Pamiętnika* Świtkowskiego; zaprowadziła cenzurę, ustanowila rewizorów drukarń i księgarń. Potępila działalność Komisyi edukacyjnej i zapowiedziala starania w Rzymie o przywrócenie zakonu jezuitów. Wskrzesila zwyczaj dobywania szabel podczas czytania ewangelii; nakazywała obserwowanie postów, zabraniala podczas adwentu tańców w mieszkaniach prywatnych

i t. p. Szukała dla swych widoków politycznych oparcia w nałogach warstw zachowawczych, występowała z hasłami najskrajniejszego wstecznictwa. Rządy swoje łączyła konfederacya z łupiestwem majątku publicznego. Przywódcy jej pobierali ogromne pensye, frymarczyli dochodami Komisyi edukacyjnej. Bracia Kossakowscy zuchwalstwem i cynizmem przewyższali największych hersztów z czasów sejmu rozbiorowego.

Upojona tryumfem, najjaśniejsza konfederacya obojga narodów nie przewidywała układów, jakie współcześnie toczyły się pomiędzy Austryą, Prusami i Rosyą o podział rzeczypospolitej. Fryderyk Wilhełm, korzystając z klęsk, jakich doświadczyła Austrya w wojnie z Francuzami, skłonił ją do przyzwolenia za zabór Gdańska, Torunia i województw zachodnich. Imperatorowa, mając na widoku zagarnięcie województw ruskich, zgodziła się na udział w rozbiorze króla pruskiego. Konwecya podziałowa pomiędzy Prusami i Rosyą stanęła 23 stycznia r. 1793. Jednocześnie Buchholtz doręczył kanclerzowi Małachowskiemu notę, zawiadamiającą o wkroczeniu wojsk pruskich do Wielkopolski. Krok ten usprawiedliwiał szerzeniem się w Polsce demokratyzmu francuskiego i potrzebą zabezpieczenia Prus od zarazy jakóbińskiej. Konfederacya, która sama w swoich uniwersałach przywódców sejmu czteroletniego i twórców konstytucyi 3-go maja nazywała jakóbinami, w odpowiedzi na notę pruską powołała się na zamknięcie klubu i środki, przedsięwzięte dla stłumienia ducha rewolucyjnego; wreszcie na opiekę imperatorowej, dostateczną do utrzymania w kraju porządku legalnego.

Gdy, pomimo tego, wojska pruskie zajęły Toruń i miasta wielkopolskie, konfederacya zwróciła się o pomoc do ambasadora rosyjskiego, barona Jana Jakóba Sievers'a, który zastąpił miejsce Bulhakowa. Niemogąc doczekać się odpowiedzi rosyjskiej, uniwersałem z 11 lutego r. 1793 wezwała konfederacya szlachtę na pospolite ruszenie dla obrony całości rzeczypospolitej. Wtedy Sievers wystosował do niej notę, w której wyraził zdziwienie z powodu ogłoszenia pospolitego ruszenia i zażądał cofnięcia uniwersału. Konfederacya zadośćuczyniła żądaniu ambasadora i postanowiła szukać ratunku na drodze dyplomatycznej. W połowie marca r. 1793 wyprawiła w poselstwie do Petersburga Szczęsnego Potockiego, a na zastępcę jego na urzędzie marszałkowskim powołała Michała Walewskiego, niegdy wojewodę sieradzkiego.

W dziesięć dni po wyjeździe Potockiego do Petersburga ogłoszony został patent okupacyjny pruski i publikacya okupacyjna rosyjska, oznaczające rozciągłość ziem zajętych i nakazujące obywatelom złożenie przysięgi poddańczej. Dział pruski obejmował Gdańsk Toruń, a oprócz tego szedł z północy od miasta Działdowa nad Wkrą do Wisły naprzeciwko Wyszogrodu, następnie linją na Sochaczew wzdłuż Bzury i jej dopływu, Skierniewki (Jeżówki), ku Rawie; stamtąd rzeką Pilicą do ujścia Białki pod Koniecpolem; w końcu poniżej Częstochowy do granic Śląska. Zagarniały Prusy województwa: gnieźnieńskie, poznańskie, kaliskie, sieradzkie z ziemią wieluńską, część krakowskiego (Częstochowę), oba kujawskie, ziemię dobrzyńską, województwo płockie, część rawskiego i skrawek mazowieckiego na prawym brzegu Wisły

(ziemię zakroczymską). Dział rosyjski szedł od północy linją: od miasteczka Drui nad Dźwiną (w województwie wileńskiem) na jezioro Narocz wzdłuż wschodniej ściany województwa wileńskiego po Raków miński; następnie przez Stołbce, Nieśwież i Pińsk do granicy austryackiej; wreszcie Dniestrem do ujść Jahorlika. Zajmowała Rosya: skrawek województwa wileńskiego, mińskie, wschodnią część nowogródzkiego, brzesko-litewskiego i wołyńskiego, kijowskie, bracławskie i podolskie. Pod panowanie Prus dostało się 1,060, Rosyi około 4,550 mil kwadratowych. Reszta terrytoryum rzeczypospolitej stanowiła klin, wciśnięty pomiędzy Rosyę i Prusy, obejmujący około 3,830 mil kwadratowych z czterema miljonami ludności. Ogłoszone rychło po patentach okupacyjnych deklaracye dworów za powód rozbioru kładły: szerzenie się w Polsce jakóbinizmu i, dla stłumienia tej zarazy, potrzebę zamknięcia państwa w granicach szczuplejszych; żądały obok tego jak najrychlajszego zwołania sejmu w celu załatwienia sprawy terrytoryalnej.

Na nalegania Sievers'a król wyjechał do Grodna, gdzie miał zebrać się sejm nadzwyczajny. Ambasador zażądał od marszałków generalnych najjaśniejszej konfederacyi rozesłania uniwersałów na sejmiki poselskie. Zastępca Szczęsnego Potockiego, Walewski, w gruncie człek niezły, obłąkany tylko przywiązaniem do swobód republikańskich, widząc, że Sievers domaga się zwołania sejmu dla ulegalizowania rozbioru, żądaniu jego odmówił, przygotowywał nawet odpowiedź na deklaracye, a Stanisława Augusta zachęcał do oporu. Niemogąc skłonić konfedera-

cyi do zwołania sejmików poselskich, Sievers zażądał od niej przywrócenia Rady nieustającej, któraby upoważniła króla do rozeslania uniwersałów. Walewski opieral się znowuż, aż w końcu na żądanie Sievers'a zrzekł się godności marszałka konfederacyi generalnej koronnej. Laskę po nim objął Antoni Pułaski, niegdy konfederat barski. Zgodnie z życzeniem Sievers'a, generalność konfederacka wskrzesiła Radę nieustającą, która upoważniła króla do zwolania sejmików na 27 maja r. 1793.

Skutki naprowadzenia na kraj wojsk rosyjskich do rozpaczy doprowadziły przywódców konfederacyi. Szczęsny Potocki podał się do dymisyi z piastowanych urzędów i misyi poselskiej. Walewski usunął się na wieś. Seweryn Rzewuski wyjechał do Wiednia, podkanclerzy litewski Chreptowicz do wód zagranicznych. Zrezygnowali z urzędów: kanclerz Malachowski, hetman wielki litewski Ogiński, marszalek koronny Mniszech i wielu innych. Pieczęć wielką koronną po Małachowskim objął książę Antoni Sułkowski, laskę wielką koronną po Mniszchu Fryderyk Moszyński; litewską, po odsądzeniu od niej Ignacego Potockiego, — Ludwik Tyszkiewicz. Hetmanem wielkim litewskim został Szymon Kossakowski, polnym Józef Zabiełło, zastępca marszałka konfederacyi generalnej litewskiej. Z senatorów duchownych koronnych zjechał do Grodna na sejm jeden tylko, niedawno mianowany biskupem chełmskim, Wojciech Skarszewski. Z powodu braku senatorów świeckich najjaśniejsza generalność mianowała kasztelanami marszałków konfederacyi wojewódzkich.

Sejmiki zebrały się w województwach, nieobję-

tych patentami okupacyjnymi, oraz w tych, których tylko części przeszły pod panowanie obce. Generalność usunęła od udziału w wyborach tych wszystkich obywateli, którzy nie dokonali recesu od konstytucyi 3 maja, jeździli do Warszawy w charakterze delegowanych od sejmików lutowych z r. 1792, zapisali się w księgę miejską i protestowali przeciwko uchwałom najjaśniejszej konfederacyi. W celu pomnożenia na sejmikach liczby swych przyjaciół konfederacya przywróciła do czci i praw obywatelstwa księcia Adama Ponińskiego. Wybór posłów dokonany został według list, ułożonych w Grodnie.

17 czerwca r. 1793 zebrał się w Grodnie *ostatni sejm rzeczypospolitej*, w którym uczestniczyło zaledwo dwunastu senatorów i stu dwudziestu posłów. Na pierwszej sesyi w myśl Sievers'a wybrany został na marszałka sejmowego Stanisław Bieliński, cześnik koronny, poseł warszawski, znany na bruku stołecznym z marnotrawstwa i rozpusty. Powołanie do laski Bielińskiego dokonane zostało wbrew prawom rzeczypospolitej, według których sejmowi, zwołanemu podczas istnienia konfederacyi, przewodniczyli zwykle marszałkowie jej: koronny i litewski. Sievers chciał sam rządzić sejmem i dla tego wyzwalał go z pod kierownictwa władz konfederackich. Wpływ konfederacyi na sejm ograniczył się na przepisaniu przez nią roty przysięgi dla marszałka Bielińskiego i postanowieniu, iżby obrady odbywały się bez arbitrów, przy drzwiach zamkniętych.

Rozkaz usunięcia z izby arbitrów, gwałcący jawność obrad,— jedną z najważniejszych zasad parla

mentaryzmu, — wywołał liczne protesty, do których przyłączył się i marszałek wielki litewski, Tyszkiewicz. Niechciano przystąpić do obradowania, dopóki nie zostanie cofnięty zakaz konfederacki. W końcu sejm przyzwolił na usunięcie arbitrów, których też marszałek Bieliński kazał z izby wydalić. Wytrwalej zwalczała opozycya żądania dworów w sprawie traktatów podziałowych.

20 czerwca Sievers i Buchholtz zakomunikowali sejmowi noty, domagające się wyznaczenia delegacyi do ułożenia z nimi traktatów rozbiorowych. Król, powolny dotychczas Sievers'owi, najpierwszy przeciwko żądaniu temu zaprotestował. Oświadczył, że, ponieważ akces do konfederacyi targowickiej uczynił na podstawie jej aktu z 14 maja r. 1792, poręczającego całość rzeczypospolitej, na żadne przeto uszczuplenie kraju zezwolić nie może. Sejm poszedł za przykładem króla: Sievers'owi osobną notą odpowiedział, że do podziału kraju nie dopuści, od Buchholtza zaś zażądał wyprowadzenia z rzeczypospolitej wojsk pruskich. Gdy ambasadorowie żądania pierwotne ponowili, powstała w izbie burza: niektórzy posłowie proponowali zalimitowanie sejmu, iżby w ten sposób do układów o rozbiór nie dopuścić; inni radzili deklaracyę rosyjsko-pruską zakomunikować dworom europejskim i prosić je o interwencyę. Podczas ścierania się najróżnorodniejszych opinii, marszałek Bieliński wniósł projekt wyznaczenia delegacyi sejmowej do traktowania z samym tylko dworem petersburskim. Poparli go inni jurgieltnicy rosyjscy, jak biskup Kossakowski i kasztelan Ożarowski, którzy przekładali, że wyznaczenie takiej delegacyi, niedecy-

dując bynajmniej o ustępstwach terrytoryalnych, stanowić będzie tylko krok do porozumienia się z Rosyą, jedyną nadzieją ratunku przeciwko uroszczeniom Fryderyka Wilhelma Sejm przyjął wniosek Bielińskiego, lecz Sievers z Buchholtzem, niechcąc przystać na rozłączenie spraw obu dworów, ponownie zażądali wyznaczenia delegacyi traktatowej. Ostatecznie delegacya została wyznaczona, lecz tylko do traktowania z samym dworem petersburskim. Złożonej z dygnitarzy, wyznaczonych przez króla, i posłów, wybranych przez izbę, Sievers przedstawił projekt traktatu podziałowego. Na żadne zmiany w projekcie nie zezwolił. 22 lipca delegacya traktat podpisała, ustępując Rosyi ziemie, objęte publikacyą okupacyjną. Ratyfikacya traktatu ze strony sejmu nastąpiła 17 sierpnia r. 1793.

W ostatniej chwili układów z Sievers'em zgłosił się do sejmu Buchholtz z żądaniem wyznaczenia delegacyi do traktowania o rozbiór z Prusami. Sejm, zamiast odpowiedzi Buchholtzowi, wystosował notę do Sievers'a, upraszając, aby imperatorowa osłoniła rzeczpospolitę przed uroszczeniami Fryderyka Wilhelma. Powołał się na traktat z Prusami z 29 marca r. 1790; na pochwały, jakiemi Fryderyk Wilhelm zaszczycił konstytucyę 3-go maja; zbijał oskarżenia o jakóbinizm. Dla poparcia prośby sejm wyprawił w poselstwie do Petersburga Szymona Kossakowskiego. Z powodu nowych nalegań posła pruskiego, popartych przez Sievers'a, sejm tę samą delegacyę, która podpisała traktat z Rosyą, upoważnił do układów z Buchholtzem, lecz tylko w materyi umowy handlowej, bez żadnych ustępstw terrytoryalnych. Ponieważ Buchholtz przedstawił plenipotencyę do traktowania

o ustąpienie ziem rzeczypospolitej, delegacya układać się z nim nie chciała i odwołała się o instrukcyę do sejmu. Sievers wstrzymywał się od energicznego poparcia Buchholtza dopóty, dopóki sejm nie ratyfikował traktatu z Rosyą. Po ratyfikacyi z 17 sierpnia szedł już z Buchholtzem ręka w rękę. Opozycya wyrzucała królowi pruskiemu wiarołomstwo; Adama Podhorskiego, posła wołyńskiego, który radził zadośćuczynić żądaniu Buchholtza, nazwano zdrajcą i zmuszono go do opuszczenia izby. Wtedy Sievers uciekł się do środków nadzwyczajnych. Przed sesyą 2 września zawiadomił marszałka wielkiego litewskiego, Tyszkiewicza, że, otrzymawszy wiadomość o przygotowanym zamachu na życie Stanisława Augusta, wprowadzi na dziedziniec zamkowy wojsko rosyjskie z armatami; obstawi okna i drzwi, prowadzące do sali obrad; zarządzi rewizyę posłów i tych, przy których znalezioną będzie broń, odda pod sąd w zarzucie skrytobójstwa. Zapowiedział przytem, że sesya nie będzie odroczoną dopóty, dopóki sejm nie upoważni delegacyi do podpisania traktatu rozbiorowego z Prusami. Zapowiedź Sievers'a wykonaną została dosłownie. Sejm upoważnił delegacyę do podpisania traktatu podziałowego z Prusami, zastrzegł jednak, że ratyfikacya nastąpi dopiero po zawarciu umowy handlowej i zagwarantowaniu jej przez Rosyę. Buchholtz przeciwko takiemu zastrzeżeniu zaprotestował. Wystąpił z notą, w której oświadczał, że dwór jego żąda natychmiastowego podpisania traktatu rozbiorowego i ratyfikacyi bez umowy handlowej. Notę posła pruskiego poparł znowu Sievers. Żądania te wywołały sesyę sejmową z 23 września,

zwaną *niemą*. Po kilkunastu godzinnem milczeniu izby marszałek kazał odczytać projekt upoważnienia delegacyi do podpisania traktatu rozbiorowego z Prusami bez umowy handlowej. Na trzykrotne zapytanie marszałka o zgodę,—nie odezwał się nikt. Józef Ankwicz, poseł krakowski, zakonkludował, że milczenie izby uważać należy za jednomyślne przyjęcie projektu. W taki sposób delegacya sejmowa umocowaną została do podpisania traktatu podziałowego z Prusami bez żadnych zastrzeżeń. Dnia 25 września r. 1793 delegacya zrzekła się na rzecz Prus ziem, objętych patentem okupacyjnym.

Już po podpisaniu traktatu rozbiorowego z 22 lipca r. 1793 najjaśniejsza konfederacya targowicka przestała być Rosyi potrzebną. Sievers zamierzał w dalszym ciągu przeprowadzić przymierze pomiędzy Rosyą a rzecząpospolitą i nadać Polsce nową formę rządu, w jednym zaś i drugim względzie przewidywał opozycyę ze strony konfederacyi. W widokach Rosyi leżało zapewnienie władzy królewskiej jakiej takiej powagi w kraju; tymczasem konfederacya, upojona piastowaniem dyktatury, dążyła do unicestwienia w rządzie pierwiastku monarchicznego. W chwili, gdy konfederacya żywiła przekonanie, że zdobyła sobie grunt do przeciągnięcia egzystencyi po za czas sejmowy, spadł na nią cios z Petersburga. Imperatorowa przysłała Sievers'owi rozkaz rozwiązania konfederacyi targowickiej i zastąpienia jej inną, sejmową. Wykonaniu rozkazów imperatorowej przychodziło w pomoc powszechne znienawidzenie konfederacyi, zniesławionej, pomiędzy innemi, terroryzmem i łupiestwem Za sprawą Sievers'a d. 15 września r. 1793

udało się grono senatorów i posłów na pokoje królewskie i przedstawiło Stanisławowi Augustowi projekt, ułożony w myśl rozkazów imperatorowej i zgodnie z życzeniem większości sejmowej. Projekt ten konfederacyę targowicką, jako niepotrzebną już z powodu dostatecznego uspokojenia rzeczypospolitej, rozwiązywał; sejmowi nadawał prawo roztrząsania jej sancitów, o ile zaskarżone będą przez strony interesowane. Proponował zawiązanie natomiast konfederacyi sejmowej pod laską marszałka Bielińskiego: przy religii katolickiej, wolności i bezpieczeństwie posiadłości rzeczypospolitej. Z wyjątkiem biskupa Kossakowskiego, podpisali projekt wszyscy obecni senatorowie i posłowie, skutkiem czego 15 września konfederacya targowicka upadła, a rozpoczęła egzystencyę grodzieńska.

Sejm, funkcyonujący dalej pod węzłem nowej konfederacyi, wyznaczył deputacyę, która mnóstwo sancitów targowickich, jako stronniczych i łupieskich, na zaskarżenie osób pokrzywdzonych skasowała. Tę samą delegacyę, która podpisała traktaty rozbiorowe, sejm upoważnił do zawarcia przymierza z Rosyą i ustanowił nową formę rządu rzeczypospolitej.

Akt przymierza Polski z imperatorową, podpisany 16 października r 1793, zabezpieczał posiadłości obu stron pomocą wszystkich sił zbrojnych; komendę nad armjami połączonemi oddawał temu państwu, które więcej wystawi wojska; wzbraniał rzeczypospolitej wchodzić na własną rękę w układy dyplomatyczne z mocarstwami obcemi i gwarantował przyszły jej ustrój rządowy. W celu podziękowania za ten traktat sejm wysłał w poselstwie do Petersburga

marszałka wielkiego litewskiego, Ludwika Tyszkiewicza.

Na wniosek Łobarzewskiego, posła czerniechowskiego, dla uszczuplonej rzeczypospolitej izba uchwaliła armję piętnasto-tysięczną i rozpuszczenie wojsk nadliczbowych. Projekt nowej formy rządu, który obmyślił Sievers z kilkunastu stronnikami rosyjskimi, przyjęty został na ostatniej sesyi sejmowej, 23 listopada r. 1793. Nowa konstytucya była wskrzeszeniem Stackelbergowskiej z r 1775, z niektóremi zmianami, zaczerpniętemi z ustaw sejmu czteroletniego. Nie weszła ona w życie z powodu wypadków, jakie nastąpiły rychło po zamknięciu sejmu i rozwiązaniu konfederacyi grodzieńskiej.

Po zamknięciu sejmu grodzieńskiego król z wskrzeszoną Radą nieustającą wrócił do Warszawy. Przybył za nim do stolicy nowy poseł rosyjski, następca Sievers'a, baron Otto Igelström, niegdy pomocnik Repnina w organizowaniu konfederacyi radomskiej, obecnie wszechwładny pan uszczuplonej rzeczypospolitej. Miał pod swą komendą około 30,000 wojska rosyjskiego, z którego 8,000 stało w Warszawie, reszta zaś rozrzuconą była po miastach prowincyonalnych. Pod czujnem okiem Igelströma i generałów rosyjskich dojrzewał w kraju związek, który dał hasło do insurekcyi.

O wybuchu powstańczym żarliwsi patryoci myśleli już podczas sejmu grodzieńskiego. W Warszawie krzątał się mieszczanin, bankier Jędrzej Kapostas, w porozumieniu z generałem Ignacym Działyńskim:

na Litwie Karol Prozor, oboźny litewski, Franciszek Jelski, poseł sejmu czteroletniego, i kilku innych. Komunikowali się oni z wojskiem polskiem, nawiązali też stosunki z emigrantami, przebywającymi w Saksonii: Kołłątajem i Ignacym Potockim. W celu poruszenia umysłów emigranci ułożyli i ogłosili drukiem w Lipsku książkę p. t. *O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3 maja 1791*, w której piętnowali zbrodnie konfederatów targowickich Na naczelnika powstania związkowcy wezwali generała Tadeusza Kościuszkę (* 1746).

4 kwietnia r. 1794 przyszło do bitwy pod wsią Racławicami, niedaleko Miechowa

Zwycięstwo racławickie miało wielkie znaczenie moralne. Spowodowało ono organizacyę powstańczą w ziemi chełmskiej i w województwie lubelskiem; przyśpieszyło wybuchy: w Warszawie z 17 na 18 i w Wilnie z 22 na 23 kwietnia r. 1794.

Zaloga rosyjska w Warszawie wynosiła około 8,000 ludzi, zbrojnych w trzydzieści cztery armaty. Oprócz tego miał Igelström do rozporządzenia oddział pruski, rozłożony pod Warszawą, liczący przeszło 1,600 żołnierzy. Garnizon warszawski wojska polskiego liczył wszystkiego około 3,000 głów. Dla wyzwolenia stolicy z pod panowania rosyjskiego wypadało poruszyć ludność miejską, bez której samemu wojsku polskiemu niełatwo byłoby podołać przeważającym liczebnie siłom nieprzyjacielskim. Właściwym organizatorem powstania warszawskiego był ksiądz Józef Meier przy pomocy majstra szewckiego, Jana Kilińskiego.

Wybuch powstania nastąpił w nocy z 17 na 18

kwietnia. Na dane hasło wystąpiły z koszar wojska polskie, mieszczaństwo zaś zbiegło pod arsenał. Wieczorem 18 kwietnia nie było już w Warszawie Rosyan, z wyjątkiem 1,500 jeńców i 2,000 trupów. Ze strony powstańców poległo około 1,000 ludzi.

19 kwietnia obywatele mieszkańcy księstwa mazowieckiego spisali akces do powstania pod naczelnictwem Kościuszki. Na komendanta Warszawy powołali generała Stanisława Mokronowskiego; ustanowili *Radę zastępczą tymczasową*, podzieloną na wydziały: dyplomatyczny, wojskowy i skarbowy, mającą funkcyonować pod kierownictwem nowo-obranego prezydenta miasta, Ignacego Zakrzewskiego posła sejmu czteroletniego. Niezwłocznie też ustanowiono komisyę porządkową księstwa mazowieckiego i sąd kryminalny.

W nocy z 22 na 23 kwietnia wybuchło powstanie w Wilnie.

Pułkownik inżynierów, Jakób Jasiński, uformował sprzysiężenie wojskowe, napadł nocą na posterunki rosyjskie, rozbroił je i wziął do niewoli wraz z dowódcą, generałem Arsenjewem. Obywatele spisali i zaprzysięgli akt powstania narodowego, komendę miasta oddali Jasińskiemu, oraz ustanowili: *Najwyższą radę tymczasową zastępczą wielkiego księstwa litewskiego*, *Deputacyę bezpieczeństwa publicznego* dla ścigania zdrajców i sąd kryminalny. 25 kwietnia na mocy dekretu sądu kryminalnego Szymon Kossakowski powieszony został w rynku wileńskim, naprzeciwko odwachu, w obecności magistratur rządowych, wojska i tłumu publiczności.

Ruchom powstańczym Warszawy i Wilna towarzyszyły hasła rewolucyi francuskiej. Pułkownik

Jasiński wierzył w skuteczność szubienicy, ks. Meier był również wyznawcą terroryzmu. Przykład, dany przez Jasińskiego w Wilnie, spowodował rozruchy mieszczaństwa warszawskiego w d. 9 maja.

Rozeszła się wieść, że niektórzy ze zdrajców, uwięzionych w nocy z 17 na 18 kwietnia, usiłowali ratować się ucieczką. W nocy z 8 na 9 maja na ulicach Warszawy zapanował ruch gorączkowy; nad ranem ukazały się wzniesione rękami pospólstwa szubienice: trzy na rynku Starego Miasta, czwarta na Krakowskiem Przedmieściu przed kościołem bernardyńskim. Skoro 9 maja zebrała się na ratuszu Rada zastępcza tymczasowa, tłumy pod przywództwem ks. Meiera i Kazimierza Konopki, niegdy sekretarza Kołłątaja, zapełniły rynek i domagały się stracenia hetmana wielkiego koronnego Piotra Ożarowskiego (po Branickim), polnego litewskiego Józefa Zabiełły, biskupa inflanckiego Kossakowskiego i Ankwicza, posła na sejmie grodzieńskim, obecnie marszałka Rady nieustającej. Gdy Rada zastępcza zadośćuczynić żądaniu nie chciała, Konopka i ks. Meier naprowadzili na nią tłum pospólstwa, uzbrojonego w pałasze i pistolety. Pod naciskiem tłumu Rada zastępcza poleciła sądowi kryminalnemu ogłosić natychmiast wyroki na Ożarowskiego, Zabiełłę, Kossakowskiego i Ankwicza. Tegoż samego dnia odbyła się egzekucya, której towarzyszyły okrzyki: „niech żyje rewulucya!“

W trakcie tych wypadków Kościuszko obozował pod Połańcem, w województwie sandomierskiem, i przemyśliwał nad wystawieniem trzysta-tysiącznej siły zbrojnej. Tak wielkiej liczby żołnierza miało dostarczyć nakazane przez Kościuszkę pospolite ruszenie

obywateli i nadzieja masowego pociągnięcia do walki chłopów.

Jednocześnie z zabiegami około powiększenia siły liczebnej Kościuszko wzmacniał energję powstania, stwarzając centralny organ rządzący, *Radę najwyższą narodową.* Organizacyę Rady przepisał w uniwersale z 10 maja; wprowadzeniem jej w życie zajęli się: Kołłątaj i Ignacy Potocki, którzy zjechali w tym celu do Warszawy. Składała się Rada z ośmiu radców i trzydziestu dwóch zastępców. Dzieliła się na ośm wydziałów: porządku, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, skarbu, żywności, potrzeb wojskowych, spraw zagranicznych i instrukcyi. Wydziałami kierowali następujący radcowie; porządku — Alojzy Sulistrowski, bezpieczeństwa — Tomasz Wawrzecki, sprawiedliwości — Franciszek Myszkowski, skarbu—Kołłątaj, żywności— Ignacy Zakrzewski, potrzeb wojskowych — generał Wiełowiejski, spraw zagranicznych — Ignacy Potocki, instrukcyi — Jan Jaśkiewicz. Dla Litwy zatwierdził Kościuszko taką samą magistraturę pod nazwą *Deputacyi centralnej wielkiego księstwa litewskiego.* Mając w tych organach wyrękę w załatwianiu spraw administracyjnych i sądowych, Kościuszko przedsięwziął przeciwko nieprzyjacielowi działania zaczepne.

W początkach czerwca z armją, liczącą około 14,000 ludzi, zbrojną w 24 armaty, posunął się Kościuszko ku nowej granicy pruskiej za rejterującym generałem rosyjskim Denisowem. Stał na granicy korpus pruski pod dowództwem generała Favrata, lecz naczelnik nie przypuszczał z jego strony kroków zaczepnych. Tymczasem pod Szczekocinami wojsko pruskie podało rękę rosyjskiemu. Armja polska

w walce z nieprzyjacielską, liczącą przeszło 26,000 ludzi, zbrojną w 120 armat, poniosła klęskę. Straciła około 1,000 ludzi, pomiędzy innymi generałów: Józefą Wodzickiego i Grochowskiego. W dwa dni po bitwie szczekocińskiej, 8 czerwca, doświadczyło powstanie drugiej klęski nad nową granicą rosyjską, w chełmskiem. Przeciwko generałowi rosyjskiemu, Derfeldenowi, zamierzającemu przekroczyć Bug, Kościuszko wyprawił kilkotysiączny korpus pod dowództwem generała Józefa Zajączka. Przyszło pod Chełmem do bitwy, która zakończyła się rejteradą Zajączka i stratą kilkuset żołnierzy polskich. Po tych klęskach wojska polskie z dwóch stron cofały się pod Warszawę: Kościuszko od Szczekocin na Kielce, Zajączek od Chełma na Lublin.

Kościuszko, pomimo niespodziewanej interwencyi pruskiej i klęsk, nie rozpaczał o sprawie. Z obozu pod Kielcami 10 czerwca wydał ordynans, nakazujący wojskom polskim regularnym wkraczać w granice pruskie i rosyjskie i pobudzać lud do powstania powszechnego. Rada najwyższa narodowa w odezwie do obywateli wielkopolskich, przypomniawszy wiarołomstwo Fryderyka Wilhelma II, wzywała lud do zrzucenia jarzma pruskiego. W chwili nawoływań do wytrwałości i zdwojenia energii, 15 czerwca Kraków dostał się w ręce pruskie. Komendant miasta, pułkownik Wieniawski, oddał je Prusakom bez wyczerpania środków obrony, a nawet bez wystrzału. Wprawdzie Kraków pod względem strategicznym nie miał już dla Kościuszki znaczenia, lecz utrata starej stolicy rzeczypospolitej, w której 24 marca rozbrzmiało pierwsze hasło powstania, była ciosem moralnym. Ocenial to na-

czelnik, wydając odezwę, w której starał się pokrzepić ducha obywatelskiego. Nie zdołał jednak zatrzeć wrażenia, jakie upadek Krakowa wywarl na umysłach pospólstwa warszawskiego, i zapobiedz katastrofie z 28 czerwca.

Mieszczaństwo warszawskie, które w nocy z 17 na 18 kwietnia uwolniło stolicę od wojsk rosyjskich, nabrało świadomości o swej sile i rościło pretensyę do udziału w sterowaniu sprawą publiczną. Świadomość ta i pretensye wzrosły po dniu 9 maja. Pod koniec maja, po zorganizowaniu Rady najwyższej narodowej, udała się do obozu Kościuszki deputacya mieszczan warszawskich z protestacyą, że nominacya członków tej magistratury dokonaną została bez ich współudzialu. Wiadomość o kapitulacyi Krakowa, przypisywanej powszechnie zdradzie, wywołała wybuch 28 czerwca.

Ten sam Konopka, który przywodził tłumowi w dniu 9 maja, 27 czerwca zjawił się pod okopami Warszawy i przed milicyą, ćwiczącą się w mustrze, rozwodził się o zdradzie pułkownika Wieniawskiego, oraz o pobłażliwości Rady najwyższej narodowej dla Targowiczan. Zauważywszy pewnego żołnierza bosego, wyrzekał na kosztowność żywienia zdrajców, więzionych po wypadkach kwietniowych, lecz nieukaranych; przedstawiał krzywdę, jaka przez to dzieje się obrońcom ojczyzny. Udowodniał potrzebę najrychlejszego sądu na więźniów; zachęcał żołnierzy i publiczność, zajętą pracą około sypania wałów obronnych, do wystąpienia o przyśpieszenie kary na zdrajców. Późnym wieczorem tłumy zeszły z okopów na rynek Starego Miasta, pod ratusz, gdzie Konopka przemawiał powtórnie,

wymieniał nazwiska więźniów i przypominał ich zbrodnie. Dowodził, że zbrodniarze, których wymienił, zasługują na karę śmierci i że sąd wymierzyć ją powinien jak najrychlej. Tłumy, zamiast żądać sądu, zabrały się w noc późną, przy pochodniach, do stawiania szubienic. Gdy nazajutrz Rada najwyższa narodowa nakazała organom policyjnym szubienice wywrócić, tłum zawrzał gniewem. Policyę porąbał szablami i spłynął pod ratusz, domagając się od Rady natychmiastowego sądu i kary na zdrajców. Skoro prezydent Zakrzewski po porozumieniu się z Radą zadośćuczynienia żądaniom odmówił, rzuciło się pospólstwo do więzień Powieszono księcia Antoniego Czetwertyńskiego, biskupa wileńskiego Massalskiego i kilku szpiegów; stracono również parę osób niewinnych. Wywleczono z więzienia biskupa Skarszewskiego i marszałka wielkiego koronnego Moszyńskiego: pierwszy okupił życie datkiem pieniężnym, wręczonym siepaczowi; drugiego ocalił prośbami swemi prezydent Zakrzewski.

Rada najwyższa narodowa głównych sprawców rozruchu, pomiędzy innymi Konopkę i ks. Meiera, kazała aresztować Naczelnik zaburzenia potępił i oddał winowajców pod sąd. Wyrokiem sądu kryminalnego bezpośredni sprawcy gwałtów skazani zostali na szubienicę, mniej winni na więzienie, Konopka na wygnanie z kraju; ks Meier odzyskał wolność, jako dobry patryota. Pobłażliwość sądu dla Konopki i ks. Meiera przypisywano wpływom Kołłątaja, poczytywanego za moralnego sprawcę rozruchu. Karząc zaburzenia i gwałty, Kościuszko jednocześnie zadośćczynił naciskowi opinii, wyznaczając w obo-

zie swoim sąd wojenny na winowajców kapitulacyi Krakowa. Dekretem tego sądu pułkownik Wieniawski i podpułkownik Kalk skazani zostali zaocznie na szubienicę. Po tych wypadkach nadciągnął Kościuszko do Warszawy, której zagrażal król pruski z dowódcą wojsk rosyjskich, generałem Fersenem.

Dla obrony stolicy założyl Kościuszko na lewym brzegu Wisły trzy obozy: własny z główną kwaterą w Mokotowie, Zajączka pod Wolą i księcia Józefa Poniatowskiego pod Marymontem. Na prawym brzegu Wisly stał pod Pragą obóz z 3,000 ludzi. Ogółem miał Kościuszko do obrony Warszawy około 26,000 ludzi i 200 dział. Połączone armje oblężnicze: pruska pod wodzą samego Fryderyka Wilhelma i rosyjska, liczyly 40,000 głów, zbrojnych w 230 armat.

Pod gradem kul nieprzyjacielskich społeczeństwo warszawskie z wysiłkami do obrony łączylo podejrzliwość względem osób, nieodznaczających się żarliwością patryotyczną. Ofiarą tej podejrzliwości stal się prymas, książę Michal Poniatowski. Rozeszla się wieść o przejęciu listu, w którym prymas mial dawać królowi pruskiemu wskazówki, dotyczące najlatwiejszego zdobycia Warszawy. Lud zaczął się gromadzić się na ulicach, sial pogróżki i gotowal się do stawiania szubienicy. Stanisław August, dla uniknięcia hańby, podobno namówil brata do zażycia trucizny. Rankiem 12 sierpnia znaleziono prymasa bez duszy. Zagrażano i samemu Stanislawowi Augustowi. Przyjaciel Kollątaja, ks. Franciszek Dmochowski, w zastępstwie nieobecnego radcy Jaśkiewicza objął w Radzie najwyższej narodowej wydział instru

kcyi. Oprócz kontrolowania szkół, nadzoru nad czasopismami i drukarniami, Dmochowski redagował dziennik p. t. *Gazeta rządowa,* w którym pomieszczał rozporządzenia Rady najwyższej i wiadomości polityczne. Pod koniec sierpnia ogłosił znaleziony w archiwum ambasady rosyjskiej rachunek, wyszczególniający dygnitarzy, którzy podczas sejmu delegacyjnego brali pensye od Stackelberga. Pomiędzy wymienionymi znajdowal się i Stanisław August, jako odbiorca kilkunastu tysięcy dukatów. Zaattakowanie w ten sposób króla podczas oblężenia miasta i wzburzenia umysłów, w kilkanaście dni po tajemniczej śmierci prymasa, zdradzalo tendencyę niebezpieczną. Stanisław August musial tłómaczyć się z zarzutu i upraszał Radę najwyższą o usprawiedliwienie go przed publicznością. Buntowala się też opinja z powodu nierugularności w karaniu uczestników Targowicy i sejmu grodzieńskiego. Sąd kryminalny księstwa mazowieckiego wyrokiem zaocznym skazał na szubienicę tych wszystkich, którzy podpisali akt targowicki z 14 maja r. 1792, a więc Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego, Branickiego, Suchorzewskiego i t. p.; jednakże opinii publicznej nie zadowolnił. Z jednej strony oskarżano go o zbytnią surowość dla sprawców rozruchu i gwałtów w d. 28 czerwca, z drugiej o opieszalość w karaniu zdrajców. Kościuszko, ulegając naciskowi opinii, sąd kryminalny księstwa mazowieckiego zawiesił, ustanowił zaś natomiast *sąd kryminalny wojskowy,* którego prezesem zostal generał Zajączek, zaliczany do terrorystów, przezywanych od imienia Kołłątaja *Hugonistami.* We wrześniu sąd ten skazał na szu-

Lienicę biskupa Skarszewskiego za współudział w sejmie grodzieńskim. Gdy Targowiczanie powieszeni zostali w portretach *(in effigie)*, wyrok na Skarszewskiego, skutkiem usilnych nalegań króla i nuncyusza papieskiego, Kościuszko złagodził, zamieniając szubienicę na więzienie dożywotnie. Łaska, wyświadczona Skarszewskiemu, wywołała niezadowolnienie: cały komplet sądu kryminalnego wojskowego podał się do dymisyi.

Oblężenie Warszawy trwało od 13 lipca do 6 września i zakończyło się odstąpieniem nieprzyjaciela. Przyczyniło się do tego, oprócz dzielnego odpierania attaków nieprzyjacielskich, powstanie w zaborze pruskim. Albowiem na wezwanie naczelnika i Rady najwyższej narodowej wszystkie powiaty wielkopolskie rozpoczęły walkę z Prusakami. Ksawery Dąbrowski, zebrawszy około 2,000 chłopów i 400 jazdy szlacheckiej, zdobył Koło i Konin. Kasztelan kujawski, Dyonizy Mniewski, wziął Brześć i Włocławek, poczem uderzył na statki pruskie, ciągnące ku Warszawie, i zabrał cały transport kul działowych i prochu. Zdarzenie te pomieszało zamysły nieprzyjaciół. Fryderyk Wilhełm, pozbawiony amunicyi, odstąpił od oblężenia. W ślad za nim zwinął swe namioty Fersen i udał się w lubelskie.

Odparcie nieprzyjaciela z pod Warszawy było ostatnim tryumfem insurekcyi. Opłakany obrót powstania litewskiego udaremnił korzyści dotychczasowe i spowodował rozwiązanie sprawy w sposób najtragiczniejszy.

Komendantem głównym wojsk litewskich mia-

nował Kościuszko Michała Wielhorskiego, albowiem w Jasińskim, zaszczyconym zresztą rangą generalską, nie znajdował dostatecznych talentów strategicznych. Wielhorski obronił Wilno od szturmu wojsk nieprzyjacielskich, lecz wkrótce potem złożył dowództwo, skarżąc się na cierpienia od ran, odniesionych dawniej w służbie austryackiej Na miejsce Wielhorskiego wyznaczył Kościuszko generała Stanisława Mokronowskiego, znanego z przezorności i poświęcenia podczas powstania kwietniowego w Warszawie. Nim Mokronowski zjechał dla objęcia komendy nad wojskiem litewskiem, 11 sierpnia Wilno, którego obroną kierował Antoni Chlewiński, zostało zdobyte. Upadek Wilna otworzył wojskom rosyjskim możność przemarszu przez Litwę w celu stłumienia powstania w Koronie.

Kościuszko rozporządzał obecnie siedmdziesięciotysiączną armją, w połowie nieuzbrojoną i niewyćwiczoną. Miał zaś przeciwko sobie: około 60,000 Prusaków, 50,000 Rosyan i 40,000 Austryaków, którzy jeszcze w końcu czerwca pod wodzą generała Harnoncourta wkroczyli w sandomierskie, zapowiadając okupacyę tej części rzeczypospolitej. Oprócz tego maszerował z Niemirowa na stłumienie powstania generał Suworow z armją, liczącą 18,000 ludzi, zbrojną w 60 armat. Dla odpierania nieprzyjaciela, tak licznego i nacierającego z tylu stron, musiał Kościuszko siły swoje rozpraszać. Przeciwko Prusakom wysłał ku Bzurze dywizyę księcia Józefa Poniatowskiego. Generałom: Henrykowi Dąbrowskiemu i Antoniemu Madalińskiemu polecił udać się na pomoc

powstańcom wielkopolskim. Wstrzymanie pochodu Suworowa włożył na generała Józefa Sierakowskiego.

Książę Poniatowski postawą swoją nad Bzurą postępy armii pruskiej hamował. Generał Dąbrowski znosił w miastach wielkopolskich załogi pruskie, przekroczył Noteć, pod Bydgoszczą wziął do niewoli głośnego z okrucieństw pułkownika Szekuly'ego. Lecz Sierakowski, mający pod swą komendą około 5,000 ludzi, zawiódł oczekiwania. Spotkał się z Suworowem o milę od Kobrynia, pod wsią Krupczycami; z powodu przeważających sił nieprzyjacielskich cofnął się do Brześcia litewskiego, przekroczył Bug i zaobozował pod Terespołem. 19 września dopędził go Suworow, zabrał mu 28 armat i rozproszył całą dywizyę. Kościuszko obmyślał nowe środki dła powstrzymania dalszego pochodu Suworowa, gdy zaszedł wypadek wielkiej wagi: przeprawienie się generała Fersena przez Wisłę z całym korpusem szesnasto-tysiącznym, który brał udział w obleganiu Warszawy. Stawał się Fersen wielce szkodliwym: przecinał jedną z najgłówniejszych dróg zasilenia Warszawy w żywność; mógł połączyć się z Suworowem, zajmującym linję Buga. Kościuszko uznał za rzecz konieczną znieść korpus Fersena i w tym celu skoncentrował swe siły pod Maciejowicami, w województwie sandomierskiem.

Na linii bojowej pod zamkiem maciejowickim stanęło wszystkiego 7,000 żołnierza, zbrojnego w 20 armat. Dowództwo prawego skrzydła otrzymał generał Ignacy Kamieński, środka—Sierakowski, lewego—Karol Kniaziewicz. Generał Adam Poniński (syn), stojący na czele 3.500 żołnierzy w okolicach Wieprza, otrzy-

mał rozkaz przeprawienia się podczas bitwy przez Wisłę i zaatakowania nieprzyjaciela z tyłu. O świcie 10 października nieprzyjaciel w szyku bojowym postępował ku Maciejowicom. Kościuszko, odpierając attaki rosyjskie, niedoczekał się Ponińskiego, obowiązanego uderzyć na tyły nieprzyjacielskie. Pomimo wysiłków bohaterskich, tak wodza, jak wojska, o godzinie pierwszej w południe nastąpiło doszczętne prawie rozbicie armii polskiej. Ocalało zaledwie 1,000 ludzi; reszta poległa lub poszła w niewolę. W sali zamku maciejowickiego, napełnionej generałami, spotkali się jako jeńcy: Sierakowski, Kniaziewicz, Kamieński, adjutant Kościuszki, Fiszer, i sekretarz, Juljan Ursyn Niemcewicz. Około godziny piątej nad wieczorem przynieśli kozacy na lancach zbroczonego krwią, nieprzytomnego Kościuszkę.

Na wieść o klęsce Rada najwyższa narodowa wezwała na następcę Kościuszki Tomasza Wawrzeckiego, posla sejmu czteroletniego, wsławionego uczestnictwem w powstaniu na Litwie. Położenie po bitwie maciejowickiej było rozpaczliwe. Zwycięski Fersen oddziały swoje rozsyłał pod samą Warszawę. O kilka mil od stolicy trzeba było staczać codziennie niemal potyczki z Prusakami. Generał austryacki Harnoncourt nie pozwalał na zakupy zboża w lubelskiem i zbliżał się pod Radom. Z każdą godziną zacieśniala się obręcz z dział i bagnetów rosyjskich dokoła Warszawy; ubywało powstaniu rekruta, pieniędzy i artykułów żywności. Pomimo tego Rada najwyższa narodowa rąk nie opuszczała. Dla zabezpieczenia Warszawy 8,000 mieszczan pracowało codziennie nad sypaniem okopów Pragi; budowano na Wiśle

bateryę pływające; czynne były wszystkie warsztaty nad przygotowywaniem palaszy, pik i t. p. W trakcie tego Suworow, wyruszywszy z Brześcia litewskiego, połączył się z Derfeldenem i Fersenem i zmierzal ku Pradze. Usiłowała powstrzymać go armja litewska pod dowództwem Mokronowskiego, lecz poniosla klęskę pod Kobyłką, w odwrocie straciła okolo 1,500 ludzi i wszystkie armaty. W chwili nadciągania Suworowa stanęło do obrony walów praskich około 18,000 ludzi, w tej liczbie 5,000 mieszczaństwa. Reszta wojska polskiego stać musiała na lewym brzegu Wisły w gotowości do odparcia armii pruskiej, która zaattakować mogła Warszawę.

4 listopada Suworow przypuścił szturm do Pragi i zdobyl ją. Ośm tysięcy obrońców padło z bronią w ręku, pomiędzy nimi general Jasiński. Wawrzecki z resztą wojska cofnąl się do Warszawy, zabezpieczając ją spaleniem mostu na Wiśle.

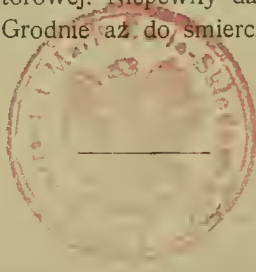
Przerażona Warszawa postanowiła kapitulować. Rada najwyższa narodowa wyslała w tym celu na Pragę kierownika wydzialu interesów zagranicznych, Ignacego Potockiego. Suworow nie chciał z nim traktować, jako z przedstawicielem rządu buntowniczego. Po powrocie Potockiego Rada najwyższa wysłala na Pragę trzech czlonków magistratu, król zaś napisal do Suworowa list z propozycyą kapitulacyi. Zwycięzca zapewniał mieszkańcom nietykalność własności i bezpieczeństwo osobiste, żądał złożenia broni i odbudowania mostu na Wiśle. Rada najwyższa upoważnila magistrat do przyjęcia warunków z wyjątkiem złożenia broni. Stanęla ostatecznie kapitulacya samej Warszawy, lecz nie wojska. Wawrzecki

z resztą armii polskiej wymaszerował na południe, Suworow zaś 9 listopada wjechał do Warszawy. Wawrzecki zmierzał do Krakowa, lecz pod Radoszycami, w pobliżu Kielc, ścigany przez Rosyan, armję swoją rozpuścił.

Stanisław August listem z 21 listopada los własny i Polski oddawał w ręce „wspaniałomyślnej tryumfatorki.“ W odpowiedzi otrzymał propozycyę opuszczenia Warszawy i przyjazdu do Grodna. Zadośćuczynił żądaniu w początkach stycznia r. 1795. W Grodnie zastał starego księcia Repnina, który otrzymał misyę skłonienia go do podpisania aktu abdykacyi.

Współcześnie Rosya, Prusy i Austrya układały się o ostatni rozbiór rzeczypospolitej. 3 stycznia roku 1795 stanął traktat podziałowy pomiędzy Rosyą i Austryą; 24 października takiż traktat pomiędzy Rosyą i Prusami. Dział rosyjski szedł z południa korytem Buga do Niemirowa, stamtąd linją prostą do Grodna, wreszcie biegiem Niemna i starą granicą pruską do morza Baltyckiego. Austryi przypadł obszar pomiędzy Pilicą, Wisłą i Bugiem. Prusy zajęły kraj pomiędzy Pilicą, Bugiem i Niemnem.

Stanisław August podpisał akt abdykacyi 25 listopada r. 1795, w rocznicę swej koronacyi i w dzień imienin imperatorowej. Niepewny dalszego losu, przemieszkiwał w Grodnie aż do śmierci Katarzyny.

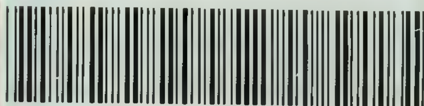


SPIS RZECZY

Tablice genealogiczne:

Mapa rzeczypospolitej za St. Augusta.


RZECZPOSPOLITA
za Stanisława Augusta.
Stokholm
Odnoga Finlandzka
INGRIA
Narwa
ESTONIA
Nowogród
Gotlandya
SZWECYA
Morze Bałtyckie
Pskow
Twer
Ryga
Wenden
Goldinga
Wielkie Łuki
Bornholm
Dyneburg
Moskwa
Newel
Wiazma
Połock
Witepsk
Drohobuż
Kaługa
Smoleńsk
Wilno
Grodno
Nowogródek
Słuck
Mohilew
Brańsk
Starodub
Jelec
Nowogród siewierski
Głuchow
Putywl
Konotop
Pińsk
Mozyr
Owrucz
Łuck
Zwiahel
Kijów
Charków
Połtawa
Czehryń
Białacerkiew
Zbaraż
Zborów
Kamieniec
Chocim
Kudak
ZAPOROZCY
Sicz
Oczaków
Bender
Jassy
Cecora
MOLDAWIA
Perekop
Kaffa
Bakczisaraj
Bałakława
Morze Czarne
BULGARIA
PANOWANIE TURECKIE
Belgrad
Temeswar
Zenta
Waradin
Buda
Tokaj
Presburg
Wieden
Linz
Berno
Praga
CZECHY
Wrocław
Brzeg
Legnica
Drezno
Lipsk
Magdeburg
Berlin
Poznań
Gniezno
Toruń
Gdańsk
Elbląg
Królewiec
PRUSY
Kraków
Warszawa
Płock
Pułtusk
Tykocin
Brześć
Sandomierz
Lublin
Chełm
Zamość
Lwów
Jarosław
Wieliczka
Częstochowa
Sieradz
Kopenhaga
DANIA
Lubeka
Szczecin
ESTONIA
Brahiłów
Ismaił
Sissek
Karlstadt
Triest
Spalato
Bosnia
SERBIA
WOŁOCHY
AUSTRYA
WĘGRY
RZECZPOSPOLITA
BIAŁA RUŚ
LITWA
WOŁYŃ
PODOLE
POKUCIE
ŻMUJDŹ
KURLANDYA I SEMIGALIA
INFLANTY
ŁOTWA


1000173509